Dziś w numerze:

Jan Baranowicz
Aleksander Baumgardten
Bogusław Górecki
S. Luwicz
Janusz Łonicki
Stanisław Marcinow
Gustaw Morcinek
Józef Pogan
Józef Prutkowski
Józef Sieradzki
Tadeusz Sokół
Wilhelm Szewczyk
Andrzej Wydrzyński
Danuta Żebrowska

DODATEK DLA DZIECI

TRYBUNA ROBOTNICZA

Dziś 16 stron

Cena 10 zł.

Nr. 352 — (1023) Katowice, Sosnowiec, Kraków, Częstochowa, Wrocław, Kielce Rzeszów, Opole, środa - czwartek - piątek, 24, 25, 26 grudnia 1947 Rok VI

P·O·L·S·K·A W·I·G·I·L·I·A

Uskromnego polskiego stołu wigilijnego roku 1947 zebrała się nas już duża gromada, duchem i wspólnymi sprawami silniej z sobą powiązana, aniżeli to było rok, czy dwa lata temu. W on czas, przy niejednym stole wigilijnym brakowało nie tylko tych, co w walce z okupantami dali życie, ale i tych, których wypadki wojenne rzuciły poza granicę kraju lub wroga propaganda i ciemne siły reakcji trzymały z dala od wielkiej naszej rodziny demokratycznej, z dala od pracy dla kraju, dla narodu.

Lata wytężonej pracy w ciężkich powojennych warunkach i pierwsze tej pracy sukcesy, niezłomna wiara, że kroczymy drogą, która jedynie da Polsce siłę i zapewni jej niepodległy byt a narodowi przyniesie szczęście — przekonały do naszych poczynań znaczną część opornych w kraju a rodakom poza granicami otworzyły serca dla prawdy o nowej Polsce.

Tą naszą usilną pracą, tą naszą wiarą sprawiliśmy, że podżegacze do wojny domowej zostali izolowani w narodzie, że szeregi budowniczych nowej Polski powiększyły się o tych, co dotąd stali na uboczu i o tych, którzy wracają z wiarą w Polskę Ludową z zagranicy, że umocniły się nasze twórcze siły i że z dnia na dzień krzepnie nasza jedność narodowa.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Każdy dzień, każdy miesiąc, każdy rok pracy w nowej naszej rzeczywistości wzmacnia i pogłębia poczucie nasze, że Polska dzisiejsza jest naprawdę wspólną naszą własnością, nas ludzi pracy — i tych od pługa, i tych od młota, i tych od pióra. Ze wzrostem tego poczucia rośnie i świadomość, że nasz dobrobyt i nasza przyszłość zależą od tego, jak potrafimy plany nasze układać na przyszłość, jak potrafimy je realizować, jak potrafimy pracować, jak potrafimy zniweczyć niecne zamiary naszych wrogów.

Ciemnym siłom rodzimego naszego wstecznictwa i obcym agenturom na ich próby wtrącenia narodu polskiego w otchłań wojny domowej odpowiedzieliśmy wynikiem wyborów do Sejmu — stabilizując stosunki wewnętrzne, umacniając naszą pozycję nazewnątrz i zamykając niedobitkom faszystowsko - reakcyjnym raz na zawsze drogę do władzy.

Nie zawahaliśmy się też wziąć głównego ciężaru odbudowy powojennej na swe barki — nie chcąc za uwarunkowane pożyczki i kredyty utracić samodzielności gospodarczej. Na apel przodowników narodu o wzmożenie wydajności pracy, o zdwojenie wysiłków przy odbudowie — pierwsi odpowiedzieli nasi górnicy wzmagając wydobycie węgla — naszej międzynarodowej waluty. Mnożą się szeregi Pstrowskich, Tiełów i Bugdołów, pociągając swym przykładem setki i tysiące swych współtowarzyszy pracy. Za górnikami poszli włókniarze, idą kolejarze. Rosną szeregi współzawodników pracy o pomnożenie dóbr spożycia i wytwarzania — świadomych bojowników niezależności gospodarczej Polski, bojowników lepszej przyszłości kraju i narodu.

Produkujemy więcej i szybciej, niż przed wojną, bo świadomi jesteśmy tego, jak ogromnie zniszczył okupant nasz materialny dobytek, bo świadomi jesteśmy tego, że własną pracą, własnym wysiłkiem, najlepiej i najtrwalej zbudujemy nasz dom.

Nie łatwo jest jeszcze żyć, to prawda. Mamy jeszcze wiele braków i w życiu osobistym i w życiu gospodarczym kraju. Wyrzekliśmy się wielu rzeczy na dzisiaj, aby zbudować lepsze jutro. Obywamy się bez wielu rzeczy dzisiaj, aby dostępniejsze były dla nas jutro.

Rezygnujemy z naszych uśmiechów życia, aby stworzyć trwały uśmiech życia dla naszych dzieci, dla przyszłych pokoleń. I ten nasz młodzieńczy poryw, tę ofiarę naszych serc, ten marsz po grudzie powojennej w przyszłość — potrafiły ocenić inne narody, przyznając nam



pierwszeństwo w odbudowie powojennej przed sobą.

Wprawdzie jeszcze skromny jest nasz stół wigilijny, ale zasiadamy przy nim świadomi tego, że usilna nasza praca sprawiła, iż w podstawowych przemysłach nie tylko wykonaliśmy nakreślony plan roczny, ale przekroczyliśmy go, że lżej nam się dziś żyje, aniżeli rok, czy dwa lata wstecz, że w roku przyszłym życie nasze potoczy się znacznie lepiej, że z każdym następnym rokiem nasz stół wigilijny będzie obfitszy.

Nie wszystkie narody w tym nastroju i z tym poczuciem będą mogły zasiąść do stołu wigilijnego. Są narody, które nie potrafiły wkroczyć na drogę po której, my Polacy, kroczymy. Nie potrafiły one obronić swej niezależności gospodarczej.

Ich wigilia jest smutna, a los trudny.

Droga, na którą my weszliśmy i przebyte jej pierwsze etapy, gwarantują nam, że z każdym następnym rokiem będzie się nam żyło lżej i lepiej.

W czymże leży ta nasza siła żywotna, w czymże leży urok tej siły. A właśnie w tym, że z przykrych doświadczeń dnia wczorajszego potrafiliśmy wyciągnąć należyte wnioski i wstąpić na drogę, która gwarantuje dobrobyt całemu narodowi, a nie — jak to było wczoraj — uprzywilejowanym grupom, że potrafiliśmy znakomitą część narodu skupić i zagrzać do walki i pracy o utrwalenie naszego niepodległego bytu poprzez danie krajowi silnych podstaw dla niezależnej gospodarki narodowej, że w naszej polityce międzynarodowej potrafiliśmy się oprzeć o pobratymców Słowian, z którymi nas wszystko łączy a nic nie dzieli i wreszcie, że przodującą część narodu — klasę robotniczą — potrafiliśmy zjednoczyć dla wspólnych celów służby dla Polski, dla narodu. A co najważniejsze, że w niezwykle trudnych warunkach, na przekór wszelkim trudnościom będących wynikiem warunków powojennych i trudnościom stwarzanym świadomie przez ciemne siły reakcji rodzimej i międzynarodowej — potrafiliśmy w wielkiej masie przyjść na odwiecznie nasze Ziemie Zachodnie, wziąć je w powtórne posiadanie i zagospodarować. W dotychczasowej naszej sumie pracy dla przyszłości Polski — ta pozycja wykonanej pracy jest bodajże najwartościowsza.

Miliony ludzi w świecie pragną żyć w spokoju i oddawać się twórczej pracy. Wśród nich my, Polacy, największą wagę przywiązujemy do trwałych warunków pokoju światowego, bowiem — jak rzadko który z narodów — mamy przed sobą mozolniejszą drogę w zacieraniu zniszczeń wojennych i stwarzaniu nowych wartości gospodarczych i kulturalnych. Żaden inny naród w obu wojnach światowych nie utracił tak wiele ze swego wiekowego dorobku, jak my Polacy. Dlatego też w naszej polityce międzynarodowej udzielamy swego poparcia wszystkim tym siłom, które uczciwie służą pokojowi i dla pokoju niezłomnie pracują. A tymi siłami są państwa o ustroju demokracji ludowej, jest Związek Radziecki, jest wielka międzynarodowa rodzina robotników. W oparciu o te siły pracujące na rzecz pokoju, w oparciu o świadomość, że na straży naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej stoi cały naród — chłop polski, polski robotnik i inteligent w spokoju oddają się pracy dla Ojczyzny.

Ale doświadczenia obu wojen światowych nauczyły nas jeszcze jednego. Ażeby skutecznie pracować na rzecz pokoju, trzeba, ażeby naród nie rozpraszał swych wysiłków, ażeby miał jasny cel pracy, ażeby wiedział do czego dąży, ku czemu zmierza. W powojennej Polsce — Polsce Ludowej — cel i drogi wiodące ku niemu, mamy jasno i wyraźnie wytknięte. Po tej wytkniętej przez polską demokrację drodze uporczywie krocząc odnieśliśmy już nie jeden sukces, nie jedno zwycięstwo polityczne. Trzeba tylko, aby szeregi pracowników Polski Ludowej jeszcze silniej zwarły się, aby wysiłek nasz na rzecz odbudowy gospodarczej stał się jeszcze bardziej powszechnym, aniżeli do dzisiaj, aby wiara w ostateczne zwycięstwo nad ciemnymi siłami rodzimej i międzynarodowej reakcji jeszcze więcej umocniła się, a każdy następny wieczór wigilijny, który zdąża ku nam będzie srebrzystym, tkanym śniegiem szlakiem, będzie radośniejszy, a każda następna gwiazda wigilijna, wśród miliardów innych gwiazd zalegających grudniowy nieboskłon, jaśniej — aniżeli dziś — świecić będzie.

Wszystkim pracującym przy odbudowie Polski i nad umocnieniem Jej niepodległego bytu oraz siły gospodarczej — z okazji Świąt

Bożego Narodzenia

serdeczne życzenia zasyła

Komitet Centralny P P R
Komitet Wojewódzki P P R
Redakcja „Trybuny Robotniczej"

PLAN MARSHALLA ma określone cele polityczne - mówi Zilliacus



PARYŻ, wtorek

W dniu wczorajszym odbył się w sali Wagram w Paryżu wielki wiec, zorganizowany przez Towarzystwo Francja – ZSRR. Na wiecu był obecny generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych **Louis SAILLANT**. Wiec zagaił przemówieniem członek parlamentu brytyjskiego labourzysta ZILLIACUS. Podkreślił on, iż żaden kraj nie zasługuje w tym stopniu na uzyskanie reparacji ze strony Niemiec, jak Związek Radziecki. **Nawiązując do planu Marshalla Zilliacus stwierdził, iż plan ten ma określone cele polityczne i przewiduje ingerencję w wewnętrzne sprawy krajów. otrzymujących pomoc USA**

KONSTYTUCJA WŁOSKA UCHWALONA

RZYM, wtorek

Włoskie Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło w poniedziałek 453 głosami przeciwko 62 nową konstytucję.

Konstytucja stanowi, że Włochy są republiką demokratyczną opartą na pracy. **Gwarantuje ona prawo strajku i płatne urlopy dla pracujących.** W pewnych wypadkach, przewidzianych przez konstytucję, ustawy będą poddawane referendum. Konstytucja stwierdza, **że Włochy wyrzekają się na zawsze wojny, jako narzędzia zdobyczy i potępia odrodzenie faszyzmu w jakiejkolwiek formie.**

Parlament włoski będzie się składał ze Zgromadzenia Narodowego, liczącego 600 posłów, wybranych na okres 5-cioletni i Senatu, liczącego 280 członków, wybranych na okres 6-cio letni.

Nowe wybory do parlamentu włoskiego odbędą się w kwietniu 1948 r.

Święto armii jugosłowiańskiej

BELGRAD, wtorek

W uroczystościach związanych ze świętem armii jugosłowiańskiej wzięli udział przedstawiciele świata politycznego i wojskowego Jugosławii z marszałkiem **TITO na czele.**

W czasie tych uroczystości gen. **VUKMANOVIC** podkreślił w swoim przemówieniu wybitną rolę armii jugosłowiańskiej w czasie wojny. Doświadczenie armii jugosłowiańskiej ma nie tylko duże znaczenie dla niej samej, ale i dla wszystkich armii postępowych, walczących z imperializmem. Wychowanie korpusu oficerskiego musi być prowadzone w kierunku pełnego wykształcenia i uświadomienia politycznego oficerów. Jugosławia jest wysuniętą pozycją sił demokratycznych i postępowych na świecie nie tylko z punktu widzenia geograficznego ale i politycznego. Kończąc gen. Vukmanovic podkreślił znaczenie ostatnio zawartych traktatów przyjaźni z sąsiednimi państwami słowiańskimi.

OŚWIADCZENIE POLLITTA

LONDYN, wtorek

Przywódca Brytyjskiej Partii Komunistycznej **Harry POLLITT** wygłosił w dniu wczorajszym przemówienie w Londynie, w którym oświadczył, iż Brytyjska Partia Komunistyczna dażyć będzie do zmiany obecnego rządu a przede wszystkim do zmiany osoby na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Harry Pollitt stwierdził, że żywotne interesy W. Brytanii wymagają od niej uniezależnienia się od polityki USA.

ZBRODNIARZE HITLEROWSCY SKAZANI

WYROK w PROCESIE OŚWIĘCIMSKIM

Gmach Muzeum Narodowego, w którym odbywał się proces 40-tu zbrodniarzy oświęcimskich, dziś w dniu ogłoszenia wyroku obleżony jest dosłownie przez tłumy.

O godz. 9.40 członkowie Najwyższego Trybunału Narodowego z przewodniczącym dr. Eimerem zajmują swe miejsca. Na sali panuje niezmącona cisza. Zbrodniarze hitlerowscy wykazują silne zdenerwowanie. Główni winowajcy z Liebenhenschlem, dr Kramerem, Plaggem, Aumeierem i Grabnerem patrzą tępo przed siebie. Sala wypełniona dosłownie po brzegi.

O godz. 9.50 prezes Eimer rozpoczyna odczytywanie wyroku. Ustawione w kilku punktach miasta megafony radiowe są czynne i słowa rozlegają się wyraźnie.

Wyrok

Najwyższy Trybunał Narodowy — rozpoczyna przewodniczący dr Eimer — na zasadzie art 6 pkt 2, 8 i 14 dekretu z dnia 22. 1. 1946 r. w brzmieniu dekretu z dnia 17. 10. 1946 r. uznaje: wszystkich oskarżonych z wyjątkiem osk. Hansa Muencha, Hansa Hoffmanna, Karla Hermana Jeschkego **winnymi tego, że po dniu 1 września 1939 r. brali udział w organizacji przestępczej pod nazwą Sztafet Ochronnych SS, które służyły niemieckiej Narodowo - Socjalistycznej Partii Robotniczej do popełniania zbrodni wojennych i przeciw ludzkości, a nadto że będąc członkami bądź władz, bądź administracji, bądź załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu brali udział w powołanej przez N.S.D.A.P. i centralne władze SS grupie przestępców.**

Osk. Hans Hoffmanna uznaje **winnym tego, że jako funkcjonariusz** obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, brał udział w powyższej grupie przestępców.

ZASŁUŻONA KARA

Za czyny powyższe Najwyższy Trybunał Narodowy skazał na **KARĘ ŚMIERCI.**

Artura Liebenhenschla, Maksymiliana Grabnera, Hansa Aumeiera, Karla Ernesta Mockela, Marie Mandel, Franza Ksawera Krausa, Johanna Paula Kramera, Ericha Muhsfeldta, Hermana Kirschnera, Heinricha Jostena, Wilhelma Gerharda, Gehringa Kurta, Hugo Muellera, Ludwika Plaggego, Ottona Latscha, Fritza Wilhelma, Buntrocka, Augusta Rajmunda Boguscha, Paula Goetzego, Paula Szczurka, Therese Brandl, Josefa Kollmera, Herberta Paula Goetzego, Ludwika i Hansa Schumachera oraz Johana Breitwissera.

Na karę dożywotniego więzienia N. T. N. skazał Hansa Kocha, Karla Seuferta, Luise Helene Elisabeth Danz, Antona Lachnera, Detlefa Nebbe'go i Adolfa Medefinda.

Na karę 15 lat więzienia skazano: Edwarda Lorenza, Alice Orłowską, Hildegarde Marthe Luise Lachert, Aleksandra Bulowa, Franza .. Romikata i Johannesa Webera oraz Hansa Hoffmana.

Na karę 10 lat więzienia: Richarda Alberta Schroedera.

Na karę 5 lat więzienia: Ericha Dingesa oraz na 3 lata więzienia: — Karla Hermanna Jeschkego. Hansa Muencha Trybunał uniewinnił.

(Uzasadnienie wyroku na str. 3-ej)

Pomimo niesłychanego nacisku

Demokraci greccy zwyciężyli w wyborach związkowych

Agencja EAM Press donosi z Salonik że odbyły się tam wybory do związku zawodowego pracowników bankowych w Salonikach i Macedonii. Do wyborów złożono dwie listy — rządowa i partii demokratycznych. **Pomimo niesłychanego nacisku, na listę demokratyczną padło 80 proc. głosów.**

Prasa rządowa opublikowała artykuły, w których domaga się aresztowania i deportacji przywódców urzędników banków północno greckich, na skutek propagowania przez nich idei demokratycznych.

2 lata »działalności« Fiegla

RZĄD AUSTRIACKI ZAPRZEDAŁ SIĘ OBCEMU KAPITAŁOWI



FIEGL

WIEDEŃ, wtorek

Były przedstawiciel komunistów w rządzie austriackim dr. ALTMAN w artykule, poświęconym dwuletniej działalności rządu FIEGLA stwierdza, że rząd ten nie wypełnił przyrzeczeń programowych.

Rząd austriacki zobowiązał się do przeprowadzenia reformy rolnej, prowadzenia planowej gospodarki, przeprowadzenia denazyfikacji kraju, ukarania zbrodniarzy wojennych, stworzenia zdrowych warunków pracy oraz wprowadzenia w życie szeregu zasadniczych ustaw społecznych.

Rząd Fiegla zadeklarował chęć zacieśnienia współpracy z bezpośrednimi sąsiadami. **Nic, albo prawie nic, nie zostało urzeczywistnione z tego programu.** Rząd Fiegla nie może po ustąpieniu komunistów (wskutek przeprowadzenia pod presją amerykańską reformy walutowej) nazwać się rządem koalicyjnym — opiera się bowiem tylko na partii ludowej i socjalistycznej. Program tych dwu partii nie ma nic wspólnego z programem z 1945 roku. **Treścią programu rządowego — stwierdza b. min. Altman jest wznowienie pod egidą kapitalizmu amerykańskiego przywilejów przemysłowców austriackich.**

WYSOKA FREKWENCJA w wyborach do rad miejscowych ZSRR

MOSKWA, wtorek

Wyniki wyborów do rad miejscowych nie zostały jeszcze ogłoszone. Natomiast zostały podane już cyfry świadczące o olbrzymim udziale ludności w tych wyborach. Tak więc w moskiewskim obwodzie wzięło udział niemal 100 proc. wyborców. W Leningradzie głosowało 99 proc. ludności, w Kijowie 100 proc. wyborców, w Nowo - Sybirsku 97 proc. wyborców. **Udział wyborców był 100 proc. w okręgach, w których kandydowali Generalissimus Stalin, Mołotow i inni kierownicy życia politycznego ZSRR.**

Proces KPOPP

Dnia 22 bm. w procesie członków KPOPP przemawiali prokurator i obrońcy, po czym nastąpiły „ostatnie słowa" oskarżonych.

(Dokładne sprawozdanie z procesu podamy po świętach).

Po burzliwych obradach Plan Mayera uchwalony



PARYŻ, wtorek

Plan „ocalenia franka" ministra finansów Rene Mayera został przyjęty przez komisję finansów Zgromadzenia Narodowego, po całonocnych burzliwych obradach, nikłą większością 23 głosów przeciwko 19 przy 1 wstrzymującym się od głosu. Deputowany **FAURE**, radykał, należący do tego samego stronnictwa, co minister Rene Mayer, uzależnił swą zgodę na projekt od poprawki, domagającej się natychmiastowego ograniczenia wydatków rządowych o 20 proc. Dopiero bezpośrednie rozmowy pomiędzy ministrem Mayerem a deputowanym Faure, pozwoliły na opracowanie tekstu kompromisowego, proponującego obniżenie wydatków rządowych o 10 proc. do 31 marca 1948 r.

Prowokacje elementów faszystowskich

TRIEST, wtorek

Elementy faszystowskie dokonały w dniu wczorajszym nowego, aktu prowokacyjnego, rzucając bombę do lokalu, w którym odbywało się zebranie partyzantów triesteńskich. Należy zaznaczyć, że miało również miejsce dwukrotne wrzucenie granatu do klubu Partii Komunistycznej Triestu

NORWESKO - RADZIECKIE ROKOWANIA HANDLOWE

OSLO, wtorek

Z Moskwy donoszą, że kierownik delegacji norweskiej na rokowania handlowe ze Związkiem Radzieckim, minister odbudowy Oskar Torp udał się w drogę powrotną do Oslo. Dotychczasowe rokowania gospodarcze z rządem radzieckim dały wyniki pozytywne. Delegacja norweska pozostała w Moskwie dla kontynuowania rozmów.

Jesteśmy dumni z naszej roli obrońców pokoju

Z przemówienia marsz. Tito

BUKARESZT, wtorek

PREMIER RUMUNSKI GROZA WYDAŁ PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ MARSZAŁKA TITO, W CZASIE KTÓREGO SZEF RZĄDU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE.

Marszałek Tito oświadczył, że konferencje międzynarodowe wykazały, iż wbrew życzeniom narodów zapewnienia sobie pokojowego rozwoju — działają pewne czynniki WROGIE POKOJOWI. Wrogowie ci zapominają jednakże, że wszelkim ich wpływom przeciwstawi się zawsze jeszcze większa siła obrońców pokoju.

„Naszym obowiązkiem — powiedział mówca — jest obrona pokoju i jesteśmy dumni z tego, że narody wschodniej Europy ze Związkiem Radzieckim na czele są bojownikami idei prawdziwego pokoju.



W tym duchu, też zawarliśmy sojusz z Rumunią. Są tacy którzy twierdzą, że tworzymy blok dla agresji na inne kraje. Odpowiadamy na to: Dopięliśmy naszego celu, nasze narody są wolne, a lud wziął władzę do ręki i tworzy swoją szczęśliwą przyszłość. Osiągnęliśmy to, o co walczyliśmy i nie potrzeba nam od drugich niczego.

W pewnych kołach zachodnio- europejskich — zaznaczył marszałek Tito — mówi się ostatnio jakobym przygotowywał armię dla zajęcia Triestu. W kołach tych rozpuszcza się takie pogłoski ażeby zakryć sztucznie robionym szumem własne zamiary, to jest stworzenie z Triestu nowej wojennej bazy na wzór tych, jakie powstały w Hiszpanii, Portugalii i gdzie indziej.

Przekreślimy próby reakcji

Tworzymy blok pokoju, który winien zapewnić pokojowy rozwój naszych krajów a układ rumuńsko-jugosłowiański jeszcze bardziej zbliży do siebie oba państwa i przekreśli próby międzynarodowej reakcji podszczucia jednego narodu przeciwko drugiemu.

Naszym hasłem jest zwycięstwo demokracji nad reakcją w imię wolności świata, przyjaźni i współpracy pomiędzy narodami wschodniej Europy — i tymi wszystkimi, które pragną pokoju — oświadczył w zakończeniu marszałek Tito.

PIĘTNUJCIE ROZŁAMOWCÓW jako wrogów!

Odezwa Związkow Zawodow do robotników francuskich

PARYŻ, wtorek

ZWIĄZKI ZAWODOWE OKRĘGU PARYSKIEGO OGŁOSIŁY NASTĘPUJĄCĄ ODEZWĘ DO ROBOTNIKÓW FRANCUSKICH:

„Pracodawcy i reakcja usiłują złamać jedność robotników, zrealizowaną w CGT, aby narzucić klasie robotniczej nędzę, prawa antystrajkowe i doprowadzić we Francji do bezrobocia, z korzyścią dla Amerykanów. Leon Jouhaux i garstka rozłamowców, prowadząc ich grę, opuszcza CGT, sądząc, że w ten sposób podzielą robotników.

Następuje to w chwili, gdy warunki bytu pracujących stają się nie do zniesienia, gdy rząd odmawia zagwarantowania zdolności nabywczej płac, gdy ceny rosną, gdy nowe podatki godzą w i tak niewystarczające płace, gdy komorne wzrosło od 8 do 19%, gdy dziesiątki robotników przebywa w więzieniu. **Jak w roku 1921 rozłam może służyć jedynie interesom kapitalistów, sprzecznym z interesami ludu. Ale jeszcze raz wrogowie klasy robotniczej zostaną pokonani.** Robotnicy i działacze związkowi — wzmocnijcie związki zawodowe, organizujcie w fabrykach, biurach i przedsiębiorstwach zebrania, wybierzcie najwierniejszych działaczy sprawy jedności klasy robotniczej. **Piętnujcie rozłamowców, jako nieprzyjaciół.** Jouhaux i jego rozbijacze odejdą. Zostaną oni zastąpieni przez dziesiątki tysięcy niezorganizowanych pracowników. **Jedność to siła.** Potęga i jedność CGT są podstawowymi warunkami zrealizowania naszego hasła: Dobrobyt, wolność i pokój".

NIE MA PIENIĘDZY NA ZBOŻE ALE SĄ MILIONY NA CZOŁGI

PARYŻ, wtorek

Na posiedzeniu komisji wojskowej, minister sił zbrojnych **TEITGEN** oświadczył, że nosi się z zamiarem przedłużenia czasu trwania służby wojskowej do 18 miesięcy. Minister podkreślił również konieczność zakupienia materiału wojennego zagranicą, a w szczególności samolotów.

„W momencie kiedy minister finansów — pisze **„Franc Tireur"** domaga się ofiar od kraju, kiedy wszystkie wysiłki powinny być skierowane na zmniejszenie wydatków, trwoni się miliardy, aby zatrzymać w armii młodych ludzi, których nieobecność w fabrykach i warsztatach opóźni tempo odbudowy kraju. Oto polityka oszczędnościowa premiera Schumana. Poza tym miliardy pójdą na wyekwipowanie armii. Minister finansów Rene Mayer nie ma dewiz na zakup zboża i mięsa, ale gdy chodzi o samoloty i czołgi, to gotów on znaleźć pieniądze."

„Danina antyinflacyjna"

PARYŻ, wtorek

Francuskie Zgromadzenie Narodowe **poparło 312 głosami przeciwko 261 wniosek rządowy, do**magający się natychmiastowej dyskusji nad projektem ustawy o „Nadzwyczajnej daninie anty**inflacyjnej".**

ENERGETYKA WYKONAŁA roczny plan PRODUKCYJNY

W dniu 18 grudnia br. Centr. Zarz. Energetyczny wykonał roczny plan produkcyjny. Zakłady wytwórcze podległe **Centr. Zarz. Energetyki** wyprodukowały w ciągu niespełna roku **3.447.000.000 kwh.** Zakłady wytwórczo-rozdzielcze i rozdzielcze dostarczyły w ciągu tego okresu odbiorcom 3.018.000.000 kwh.

Gospodarstwa domowe skonsumowały w roku bież. około 270 mil. kwh, przemysł około 2.200 mil. kwh.

Produkcja energii w 1947 roku wzrosła o 10 proc. w stosunku do produkcji 1946 roku, oraz o 66 proc. w stosunku do produkcji w roku 1938.

Przy wykonaniu planu najbardziej odznaczyło się Zjednoczenie Energetyczne Zagłębia Węglowego, które wykonało plan produkcyjny w wysokości 1.875.340.000 kwh do dnia 8-go grudnia br.

Plan przekroczyły:

kopalnie węgla

Kop. **„Wujek"** wykonała plan na rok 1947 20. 12. w godzinach wieczornych, wydobywając 1 mil. 225.760 ton. Nadwyżka 224 ton.

Kop. **„Eminencja"** wykonała plan 21-go bm. o 8-mej rano, **wydobywając 506 tys. 640 ton**

przemysł jedwabniczy

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr. 1 w Tomaszowie Mazowieckim zatrudniająca 5.700 osób, **największe tego typu przedsiębiorstwo w Polsce**, wykonała roczny plan produkcyjny w produkcji sztucznego jedwabiu (2.580 tys. kg) **na dzień 12 grudnia r. b.** i w produkcji zabawek (4 tys. sztuk) **na dzień 9 grudnia r. b.**

przemysł skórzany

Plan produkcji w przemyśle skórzanym na rok 1947 został wykonany przed terminem przez następujące zakłady przemysłu skórzanego: fabryki **„Bata" w Chełmku i Radomiu, „Ota"** w Otmęcie, Nr. 3 w Łodzi, Nr. 7 w Pabianicach, Nr. 1 w Starogardzie i **„Minerwa Telios"** w Bydgoszczy oraz garbarnie białoskórnicze w Świdnicy i Chojnowie.

B. premier Iranu aresztowany?

WASZYNGTON. Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył dziennikarzom, że b. premier Iranu Ghavam es Sultaneh zawiadomił ambasadę Stanów Zjednoczonych w Teheranie, że ma zamiar udać się do Nowego Jorku po swej projektowanej podróży do Szwajcarii.

„Rzecznik Departamentu Stanu dodał, że nie otrzymał dotychczas z Teheranu potwierdzenia pogłosek o aresztowaniu premiera Ghavama na lotnisku

Szef kolportażu dziennika amerykańskiego skazany za spekulację

WIEDEŃ, wtorek

Szef kolportażu dziennika armii amerykańskiej w Austrii **„Stars and Stripes"**, naturalizowany obywatel amerykański **KURT RAUCH** został skazany przez amerykański sąd wojskowy w Salzburgu na grzywnę 20.000 szylingów i opuszczenie Austrii za uprawianie nielegalnego handlu oraz przewożenie amerykańskimi samochodami wojskowymi towarów z Niemiec dla handlarzy czarnego rynku w Austrii.

Tańsze, droższe

a wszystkie smaczne i wykwintne są POTRAWY robione według przepisów

Mody życia praktycznego

Naszym naczelnym zadaniem

ZJEDNOCZENIE całej młodzieży w odbudowie Polski

Wiec sprawozdawczy młodzieży warszawskiej ze Zjazdu krajowego Z. W. M.

Dnia 21 bm. w sali „Roma" — wypełnionej szczelnie kilkutysięczną rzeszą młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej — odbył się wiec sprawozdawczy z Pierwszego Zjazdu Krajowego — ZWM.

Imieniem Zarządu Warszawskiego Związku Walki Młodych zagaił wiec ob **SORYS**, powołując prezydium, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych oraz przedstawiciel młodzieży niezorganizowanej. Referat sprawozdawczy z Pierwszego Zjazdu Krajowego ZWM wygłosił poseł **WRÓBLEWSKI**, przewodniczący Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie". Mówca omówił m. in. tradycje walki o wyzwolenie narodowe i społeczne ZWM, jak również udział w odbudowie kraju oraz postulaty, jakie wysunął Pierwszy Krajowy Zjazd dla całej młodzieży polskiej — w pracy dla utrwalenia demokracji ludowej i odbudowy zniszczonego kraju.

Następnie zabrał **głos** przedstawiciel OM TUR ob. **OLSZYNA** mówiąc o formach współpracy ZWM. i OM TUR. —jakie wypracował Zjazd ZWM. Szczególną uwagę zwrócił mówca na konieczność jedności młodego pokolenia Polski w obronie suwerenności i pokoju świata przeciw zakusom protektorów Niemiec.

Sekretarz generalny ZMD **ob. SMUSNIEWICZ** powitał zebraną młodzież w imieniu swej organizacji.

Burzą oklasków przyjęła zgromadzona młodzież rezolucję, w której uchwalono m. in. „Pierwszym i naczelnym zadaniem, stojącym dziś przed młodzieżą polską jest: zjednoczenie całej młodzieży naszej na płaszczyźnie odbudowy Polski, silnej gospodarczo i suwerennej politycznie."

W 100 PROCENTACH POKRYTO ZAPOTRZEBOWANIE na artykuły spożywcze PRODUKCJI KRAJOWEJ

Na okres zakupów przedświątecznych państwowy aparat handlowy przygotował odpowiednio większą, niż zwykle ilość poszczególnych artykułów spożywczych. Już dziś można się zorientować co do rozmiarów zaopatrzenia rynku w niektóre artykuły produkcji przemysłu państwowego.

I tak np. **sprzedaż drożdży**, zaplanowana na okres przedświąteczny dla całego kraju w wysokości 451 ton przekroczyła 700 ton, przy czym stan zaopatrzenia hurtowni wystarcza na pokrycie zwiększonego zapotrzebowania.

Sieć spółdzielcza **prowadzi akcję interwencyjnej sprzedaży masła i jaj**. W całym kraju przeznaczono na ten cel na miesiące zimowe z głównym uwzględnieniem okresu przedświątecznego — **300 tys. kg. masła mleczarskiego po 600 zł. oraz posiadany zapas jaj wapiennych w ilości 30 milionów sztuk, sprzedawanych po cenie 18 zł. za sztukę.**

Z DNIA

W PRZYSZŁYM ROKU BĘDZIEMY PRODUKOWAĆ WŁASNE MOTOCYKLE

Z początkiem przyszłego roku nasz przemysł motoryzacyjny przystąpi do seryjnej produkcji motocykli. Będą to na wskroś nowoczesne typy, odznaczające się sprawnością i szybkością. Produkowane będą typy: „Sokół 125" o ramie rurowej i „S. H. L. 125" o ramie prasowanej. „Sokół" waży 75 kg. „S. H. L." 85 kg

ODBUDOWA GMACHU CENTRALNEJ SZKOŁY POŻARNICZEJ W WARSZAWIE

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy udzieliła Związkowi Straży Pożarnej RP pożyczki na odbudowę Centralnej Szkoły Pożarniczej na Żoliborzu. Dzięki tej pożyczce w sezonie zimowym zostaną wykończone roboty instalacyjne, a z wiosną C.S.P. będzie mogła w normalnych warunkach szkolić nowe kadry strażactwa polskiego.

CZŁONEK SZTABU BANDEROWCÓW SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał na karę śmierci przez powieszenie Michała Iszczuka false Jastrzębskiego, który podczas okupacji współpracując z władzami niemieckimi, jako członek Sztabu Banderowców pod pseud. „Chmara" dokonywał masowych mordów na ludności polskiej w pow. horohowskim. Po ustąpieniu okupanta Iszczuk zamieszkał na Ziemiach Odzyskanych, posługując się dokumentami zamordowanego przez banderowców leśniczego, Mieczysława Jastrzębskiego.

Kilkudziesięciu świadków, przesłuchanych w toku rozprawy, potwierdziło masowe mordy, grabieże i pożary, których sprawcą był Iszczuk.

530 TYS. REPATRIANTÓW PRZEJECHAŁO PRZEZ PUNKT GRANICZNY W ZEBRZYDOWICACH

Przez punkt graniczny w Zebrzydowicach przybyło już do Polski 530 tysięcy osób, przeważnie z terenów okupowanych Niemiec. Ostatnio przybyli do Polski przez Zebrzydowice Polacy z Francji, Rumunii, Egiptu i południowej Afryki. Największe nasilenie ruchu repatriacyjnego przez Zebrzydowice zanotowano w październiku 1945 r. W miejscu tym przybyło do Polski 63.100 osób.

WYNALAZKI ROBOTNIKÓW W ZAKŁ. CEGIELSKIEGO.

Usprawnienia, dokonane przez pracowników produkcji, dały na terenie Zakładów Przemysłowych H. Cegielskiego w Poznaniu w listopadzie 5.200.000 zł. oszczędności. Kierownik warsztatu montażowego fabryki wagonów, Bolesław Niemczewski i przodownik Teodor Dobrogowski, zastosowali zastępczy lepik do wyklejania korkiem ścian wagonu, co dało ok. 2 miliony zł. oszczędności. Pracownicy, których wynalazki zastosowano, otrzymali specjalne premie.

17 MOSTÓW W BUDOWIE W WOJ. SZCZECIŃSKIM

Wojewódzki **wydział komunikacyjny** przeprowadza obecnie na terenie Pomorza Zachodniego budowę 17 nowych mostów. Największe mosty buduje się u ujścia Odry, przy czym 4 będą prowadziły przez Odrę, a jeden przez Pardnicę na terenie portu szczecińskiego.

SZCZECIN KU CZCI GABRIELA NARUTOWICZA

Ku uczczeniu 25-letniej rocznicy tragicznej śmierci prezydenta Gabriela Narutowicza Komitet Miejski Stronnictwa Demokratycznego zorganizował w dniu 20 bm. uroczyste zebranie członków wszystkich kół Stronnictwa w Szczecinie. Okolicznościowy referat na temat przyczyn zabójstwa Gabriela Narutowicza wygłosił członek Komitetu Woj. S. D. mgr. Topolnicki. Zebrani, którzy całkowicie wypełnili salę, uczcili pamięć zmarłego prezydenta jednominutową ciszą.

Jak spędzić święta?
doradzi życzliwie
„Moda i Życie Praktyczne"
3511k

ROSNĄ SIŁY POKOJU

„Pokój ludziom dobrej woli" — to tradycyjne życzenie świąteczne zabrzmi dziś na całym świecie. Wyczerpane wojną, wyniszczone i zbiedzone ludy powtarzać będą owe słowa, wkładając w nie całą siłę swego uczucia, całą troskę i nadzieję na lepsze jutro. Przy wigilijnej wieczerzy w każdym domu, w każdej rodzinie i w każdym kraju słowa te będą wypowiedziane najszczerzej, z najgłębszym przekonaniem, bowiem od ich spełnienia zależy i zależeć będzie przyszłość każdego z nas.

W dobie obecnej ten zew rozlega się nietylko jako wyraz pobożnych chęci i świątecznych marzeń. Nie jest on tylko pięknym, kojącym i uspokajającym frazesem, nie jest tylko modlitwą pełną szlachetnego idealizmu a bezsilną.

„POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI" JEST DZIS APELEM, HASŁEM BOJOWYM TYCH, KTÓRZY SKUPIAJĄ SIĘ NA CAŁYM ŚWIECIE. BY BRONIĆ LUDZKOŚĆ PRZED PRZEKLEŃSTWEM NOWEJ WOJNY, NOWYCH RUIN, NIESZCZĘŚĆ I OFIAR.

Są na świecie ludzie różni. I różni ludzie śpiewać dziś będą kolędy przed świąteczną choinką.

Są ludzie dobrej woli. To ludzie pokoju. Są ludzie złej woli. To ludzie wojny. Trudno mieści się w głowie, że istnieją tacy, którzy po tej ostatniej najstraszliwszej wojnie, znów łakną krwi, znów śnią o bombach, marzą o zapachu pogorzelisk i w swej praktycznej działalności, jak krety, podkopują się pod gmach pokoju. Porządek oparty na władzy pieniądza — a nie pracy, pochodzenia, — a nie zdolności, wyzysku — a nie równości, terroru — a nie wolności stworzył takich ludzi. — I to jest może największym, najcięższym grzechem i oskarżeniem tego ustroju. Nie tylko chodzą ci ludzie po swoim świecie i gotowi są dla nowych zysków i władzy rozpętać jeszcze straszliwszą pożogę wojenną. W tym świecie, który ich zrodził przewodzą oni, komenderują. I to jest może najwymowniejszym świadectwem nieuniknionego zmierzchu, krachu ich świata. — Ale szaleniec nie przestaje być niebezpieczny dla otoczenia, tylko dlatego, że umrze. Tylko unieszkodliwiony, z rękami spętanymi, nie będzie on zdolny zagrozić swym bliźnim.

I KONIECZNOŚĆ POSKROMIENIA OPĘTANYCH PRZEZ IDEĘ WOJNY I ZNISZCZENIA, KONIECZNOŚĆ UNIESZKODLIWIENIA SZALEŃCÓW, SPĘTANIA ICH, SKUPIA POD SZTANDARAMI POKOJU CORAZ WIĘKSZE SIŁY, CORAZ BARDZIEJ ZWARTE I ZDECYDOWANE BRONIĆ TEJ ŚWIĘTEJ SPRAWY.

O ile paradoksem i nonsensem, szyderstwem ze zdrowego rozsądku i naigrawaniem się z pojęcia człowieczeństwa jest fakt istnienia podżegaczy wojennych w trzy lata po wojnie— to dowodem zdrowego rozsądku gwarancją lepszej przyszłości i rehabilitacją rodu ludzkiego jest **FAKT ISTNIENIA STOKROĆ POTĘŻNIEJSZEJ NIŻLI PODŻEGACZE WOJENNI ARMII POKOJU.** Ta armia pokoju, armia ludzi dobrej woli jest i działa wszędzie. **JEJ NAJLEPSZĄ KADRĘ, NAJOFIARNIEJSZYCH I NAJBARDZIEJ ŚWIADOMYCH BOJOWNIKÓW, STANOWIĄ LUDZIE, WYCHOWANI PRZEZ NOWY, LEPSZY USTRÓJ SPOŁECZNY — PRZEZ SOCJALIZM,** zbudowany na 1/6 globu u naszych braci ze Wschodu.— Szeregi tej armii zapełniły **INNE NARODY SŁOWIAŃSKIE**, które zrzucając z siebie jarzmo starego porządku, jarzmo władzy tego gatunku, z którego wywodzą się wszyscy podżegacze wojenni, założyły u siebie fundamenty pod gmach socjalizmu. **ARMIA TA SKŁADA SIĘ Z MILIONÓW LUDZI NA CAŁYM ŚWIECIE**, którzy wiedzą, że na wojnie dolarów nie zarobią, tylko zginą. A wie przecież o tym niemal każdy, bo tych, co zarabiają na wojnie i dlatego do niej dążą są tysiące, a tych, którzy w niej giną i dla tego chcą pokoju — dziesiątki milionów. Ten prosty rachunek, ten **PRZEJRZYSTY BILANS SIŁ**, napawać musi **WIĘKSZĄ UFNOŚCIĄ I WIARĄ W PRZYSZŁOŚĆ**, aniżeli prowokacje i krzyki podżegaczy wojennych — niepokojem.

Bitwa o pokój, toczy się na dwóch frontach: na konferencjach międzynarodowych, w salach ONZ, w gabinetach dyplomatów i **W ŚWIADOMOŚCI LUDZI.** Prowokatorzy wojenni zdolni są jeszcze do siania niepokoju i zametu przez zerwanie tej czy innej konferencji, przez uporczywe uniemożliwianie porozumienia i utrudnianie współpracy między mocarstwami. Nie są oni jednak już zdolni do wygrania tej bitwy w świadomości narodów. **„FRONT POKOJU WZMACNIA SIĘ I PRZEZ TO, ŻE NARODY ŚWIATA Z KLASĄ ROBOTNICZĄ NA CZELE CORAZ BARDZIEJ ŚWIADOME SĄ SWEJ WŁASNEJ SIŁY, CORAZ LEPIEJ ROZUMIEJĄ, ŻE WBREW ICH WOLI NIE UDA SIĘ IMPERIALISTOM ZBURZYĆ POKOJU MIĘDZY NARODAMI, A NARODY ŚWIATA OPOWIADAJĄ SIĘ ZA POKOJEM, PRZECIWKO WOJNIE. DLATEGO TEŻ MOŻEMY SPOKOJNIE I Z UFNOŚCIĄ PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ. NALEŻY ONA DO NAS, A NIE DO IMPERIALISTÓW"** (Wiesław).

„Pokój ludziom dobrej woli" — mówimy więc dziś, świadomi, że dolar i straszak atomowy nie są w stanie zatrzymać biegu historii, niosącej **NIEUNIKNIONĄ KLĘSKĘ LUDZIOM ZŁEJ WOLI — PODŻEGACZOM WOJENNYM** i wszystkim ich lokajom.

„Pokój ludziom dobrej woli" — mówimy więc dziś, świadomi swych sił, sił pokoju, sił ludzi dobrej woli, — narodów świata. **ŚWIADOMI JESTEŚMY TEJ SIŁY, KTÓRĄ JUŻ POSIADAMY I TEJ, KTÓRĄ POSIADAĆ BĘDZIEMY JUTRO, DZIĘKI SKUPIANIU SIĘ POD SZTANDARAMI POKOJU CORAZ WIĘKSZYCH MAS LUDZI PRACY WE WSZYSTKICH KRAJACH.**

S. LUWICZ.

Sławnym przodownikom wyścigu pracy, załogom, związkom zawodowym, radom zakładowym i dyrekcjom wszystkich gałęzi przemysłu, kolejarzom i pocztowcom, wszystkim chłopom i Samopomocy Chłopskiej, organizacjom politycznym i społecznym, uczącej się i studiującej młodzieży, oraz kochanej dziatwie, całej inteligencji pracującej i pracownikom wolnych zawodów, instytucjom naukowym, kulturalno-oświatowym i artystycznym, profesorom, nauczycielstwu i wychowawcom, żołnierzom, podoficerom i oficerom Wojska Polskiego, organom bezpieczeństwa i dzielnym ormowcom, urzędnikom państwowym i samorządowym, wszystkim obywatelom województwa składam tą drogą najserdeczniejsze ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE oraz pomyślnego w pracy dla Polski Ludowej i osobiście szczęśliwego NOWEGO ROKU.

A. ZAWADZKI, GEN. DYW.
Wojewoda Śląsko-Dąbrowski

UZASADNIENIE WYROKU w PROCESIE OŚWIĘCIMSKIM

PRZEZ WYTĘPIENIE *Słowian i Żydów* DO ZDOBYCIA DLA NIEMIEC *przestrzeni życiowej*

Najwyższy Trybunał Narodowy uzasadniając wyrok przeciw b. członkom załogi obozu zniszczenia Oświęcim, skreślił na wstępie historię powstania oraz program N. S. D. A. P. z którego to programu wyłoniła się myśl stworzenia obozów koncentracyjnych.

Realizując twierdzenie, że rasa germańska jest wartościowszą od innych ras i opierając się na zasadach skrajnego nacjonalizmu N. S. D. A. P. wzięła sobie za zadanie wprowadzić do Europy tzw. nowy porządek, który miał zapewnić Niemcom hitlerowskim panowanie nad światem. Dążąc do tego celu NSDAP posługiwała się programem opartym na agresji, nienawiści i pogardzie dla innych narodów, programem groźnym zwłaszcza dla ludów słowiańskich, specjalnie Polaków.

Dla zapewnienia możliwości zupełnego i bezwzględnego spełnienia tych zadań hitlerowcy utworzyli takie organy partyjne i egzekutywy, jak SA, SS, i SD, które zwalczały przeciwników politycznych najbardziej brutalnymi metodami.

Szczególnie niezawodne okazały się w stosowaniu gwałtu — sztafety ochronne SS Zbrodniczej działalności SS poświęcona zostaje w uzasadnieniu wyroku obszerna część przedstawiająca genezę i rozwój tej organizacji. Z organizacji tej Himmler utworzył arystokrację partyjną, zostawił ją pod swoją kontrolą i użył jej początkowo do tzw. konsolidacji Trzeciej Rzeszy., pod którym to słowem rozumie się szereg mordów i aktów terroru, dokonanych na przeciwnikach politycznych hitleryzmu.

Z chwilą wybuchu wojny SS zostaje użyta do zdobywania dla Niemiec przestrzeni życiowej przez wytępienie Słowian i Żydów.

Przechodząc z kolei do omówienia celu niemieckich obozów koncentracyjnych Trybunał podkreśla, że chodziło tam o bezprawne pozbawianie wolności, zdrowia, mienia i życia oraz wszelkich wartości duchowych, tudzież bezpłatne używanie niewolniczej pracy poszczególnych więźniów i grup ludności, aresztowanych ze względu na przynależność rasową, narodowość, religię lub przekonania polityczne. Obok zbrodni przeciw ludzkości popełniano także w obozach przestępstwa wojenne, ponieważ radzieccy jeńcy wojenni traktowani byli gorzej jeszcze aniżeli więźniowie cywilni.

Wyrok podkreśla, że za wszystkie wypadki śmierci ponoszą odpowiedzialność zarówno centralne władze SS jak i SS-owcy zajęci w obozie, gdyż nie tylko znali oni warunki w obozach panujące, ale sami przyczyniali się do ich tworzenia.

W dalszym ciągu uzasadnienia poddano analizie zbrodniczą działalność poszczególnych oskarżonych, gdzie najwięcej miejsca, poświęcono oskarżonemu LIEBENHENSCHLOWI, który odpowiedzialny był za obóz, jako jego komendant.

Akt oskarżenia zarzucił każdemu z oskarżonych nie tylko popełnienie zbrodni indywidualnie określonych oraz udział bądź to w NSDAP bądź to w SS, lecz także udział w innej organizacji przestępczej administracji i załodze obozu koncentracyjnego. Najwyższy Trybunał Narodowy uznał bowiem członków władz, administracji i załogi niemieckich obozów koncentracyjnych w Polsce za grupę przestępczą. Uznanie załogi obozów koncentracyjnych za osobną grupę przestępczą ma znaczenie nie tylko teoretyczne ale i praktyczne. Na mocy tego wyroku członkowie załogi obozu koncentracyjnego nie należący do organizacji SS, lub innej uznanej już za przestępczą nie będą mogli ujść odpowiedzialności karnej.

GWIAZDKA w »TRYBUNIE ROBOTNICZEJ«



W ub. sobotę w sali redakcji „Trybuny Robotniczej" odbyła się miła uroczystość obdarowania przez RSW „Prasa" oraz Redakcję i Administrację „Trybuny Robotniczej" dzieci naszych pracowników gwiazdkowymi podarunkami. Na zdjęciu fragment tej uroczystości.

Na drodze do usprawnienia ubezpieczeń społecznych

Zawarcie umowy między KCZZ i ZUS

W dniu 22 bm. w sali konferencyjnej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie nastąpiło uroczyste podpisanie umowy o współdziałaniu między **KOMISJĄ CENTRALNĄ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i INSTYTUCJAMI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.**

W uroczystości wzięli udział m. in. z ramienia Min. Pracy i Opieki Społ. wiceminister Edmund Giebartowski, z ramienia KCZZ poseł Witaszewski i poseł Adam Kuryłowicz oraz z ramienia ZUS prezes Alfred Krygier i dyrektor naczelny Józef Pasternak. W krótkich przemówieniach dr Krygier oraz ob. Witaszewski podkreślili doniosłe znaczenie ubezpieczeń społecznych dla klasy pracującej. Ubezpieczenia społeczne powstały w Polsce przed kilkudziesięciu laty w wyniku walki o postęp społeczny. W latach przedwojennych ubezpieczenia pozbawione kontroli czynnika społecznego, nie mogły się rozwijać po linii potrzeb klasy robotniczej. **Ustrój demokracji ludowej stworzył obecnie podstawy dla rozbudowy ubezpieczeń i bezpośredniego wpływania warstw pracowniczych na ich działalność.** Zadaniem zawartej umowy jest **realizacja najszerzej pojętego udziału klasy pracującej w kierownictwie i rozwoju instytucji ubezpieczeń społecznych.**

W umowie, którą podpisali z ramienia KCZZ ob.ob. Witaszewski i Kuryłowicz, imieniem ZUS-u ob. ob. **Krygier i Pasternak**, obie strony stwierdzają zgodnie, że w interesie świata pracy leży dalszy rozwój ubezpieczeń społecznych, zapewnienie instytucjom ubezpieczeń społecznych warunków koniecznych do wykonywania ich zadań oraz takie usprawnienie tych instytucji, aby realizowały w pełni i szybko należne światu pracy świadczenia. Normalne i sprawne ich funkcjonowanie, jako instytucji świata pracy, zapewnione może być tylko przez czynne i harmonijne współdziałanie organów związków zawodowych z tymi instytucjami.

Organizacje zawodowe, w myśl umowy, oddziaływać będą na zakłady pracy, aby przestrzegały przepisów o ubezpieczeniu społecznym, a zwłaszcza zgłaszania wszystkich zatrudnionych pracowników do ubezpieczenia i wpłacania składek obliczonych od pełnych zarobków pracowniczych.

Umowa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1948 roku

Życząc obecnym owocnej pracy minister Giebartowski stwierdził, że umowy o współdziałaniu ruchu zawodowego z instytucjami ubezpieczeniowymi dają gwarancję rozwoju i skuteczności zdobyczy socjalnych.

Rozdział węgla interwencyjnego w grudniu br.

W grudniu br. rozprowadzane są dalsze transporty węgla interwencyjnego w ogólnej ilości 62 tys. ton. Najwięcej węgla interwencyjnego otrzymała Warszawa — 10 tys. ton, wojew. poznańskie — 6 tys. ton i miasto Łódź — 5.700 ton.

Węgiel interwencyjny, jak wiadomo, przeznaczony jest dla tych kategorii ludności pracującej, które nie są zaopatrywane z tytułu posiadania kart aprowizacyjnych wzgl. kart opałowych.


„Rozrost" w każdym domu
Istne cuda czyni:
W górę rośnie ciasto,
W dumę - gospodyni.
Rozrost niezawodny!
STROJWAS

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca: ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »PRASA«
Redaguje: KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ul. [illegible]
tel. 340-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III. 4988.
ODDZIAŁY:
KRAKÓW, ul. Wielopole 4, tel. Red. 536-12, tel. Adm. 536-32.
WARSZAWA, ul. Smolna 12.
WROCŁAW, Podwale Świdnickie Nr 24
CZĘSTOCHOWA, Marsz. Roli-Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr 23 telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza [illegible], telefon 10-00
SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon 613-05
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 46-40, Admin.: Odrodzenia 17, telefon 285.
BYTOM, ulica Dworcowa 1, telefon 30-05
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 42-16
RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr 13, telefon 1
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16

K 26376

Z DOŚWIADCZEŃ PIERWSZEGO ROKU REALIZACJI TRZYLETNIEGO PLANU

Wglądnąć w gospodarkę kop. „Matylda”

Załoga kop. „Matylda” wykonała w dniu 3-go grudnia roczny plan wydobycia węgla. W ciągu 11-tu miesięcy tylko w miesiącu lutym państwowego planu nie wykonano. Nie była to jednak wina załogi. Surowa zima utrudniała kolejnictwu dostarczenie dostatecznej ilości wagonów do załadunku.

W maju również groziło kopalni niewykonanie planu. Ponieważ kierownictwo usiłowało zrzucić winę za grożące niebezpieczeństwo niewykonania planu na robotników, dla wyjaśnienia sprawy, Komitet Kopalniany PPR wystąpił z wnioskiem zwołania narady czynników wyższych. Na konferencji przedstawicieli Chorzowskiego Zjednoczenia P. W., Głównego Zarządu CZZG i komitetów wojewódzkich PPR i PPS, udowodniono, iż winne jest tam kierownictwo kopalni, a nie robotnicy. Po usunięciu najważniejszych przeszkód technicznych i wzmocnieniu dyscypliny pracy, pomimo dużych zaległości plan do końca miesiąca wykonano.

Wytężona działalność »trójek« do walki z sabotażem i marnotrawstwem przyczyniła się znacznie do usprawnienia pracy. Brak sprężonego powietrza na który rębacze stale uskarżali się, został usunięty przez zastosowanie specjalnych zamków do wentyli i zmianę przewodów. Te same kompresory, które nie były w stanie dostarczyć potrzebnej ilości sprężonego powietrza dla użytku kop. »Matylda«, obecnie nie tylko dostarczają go pod dostatkiem, lecz zasilają także kop. »Śląsk«. »Trójki« antysabotażowe zapobiegły także zniszczeniu kilku motorów.

Usunięcie najważniejszych przeszkód technicznych i wzmocnienie dyscypliny pracy przez likwidację dużego procentu absencji i zaniedbywania się w obowiązkach niektórych robotników, pozwoliło kopalni wykonywać każdego miesiąca plan z nadwyżką. W październiku, w związku z niedostarczeniem w terminie rynien spiralnych przez fabrykę sprzętu górniczego w Wałbrzychu, wykonanie planu zostało poważnie zagrożone. Wysiłek załogi pozwolił jednak wykonać plan w 100,3 proc.

Do wykonania planu przyczynili się w pierwszym rzędzie rębacze, członkowie PPR tow. tow. Niewrzoł Paweł, Złotasz Bernard, Kornas Jan, Janik Edmund, i Matys Stanisław, którzy wykonali normę w 196 proc — 212 proc.

Chociaż plan roczny kopalnia »Matylda« wykonała, to jednak sam sposób pracy i gospodarowania pozostawia wiele do życzenia. Nie do nas należy przeprowadzanie ścisłej kontroli gospodarki zakładu pracy, lecz obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę na niedociągnięcia i usterki.

Dziwi nas, dlaczego kierownictwo kopalni zamierzało rębaczom sześciu filarów [illegible] z wydobycia w wysokości około 2 tys. wozów na pokrycie braków z października. Wywołało to niezadowolenie wśród tych rębaczy. [illegible] się oni do Rady Zakładowej, domagając się wypłacenia im za urobek 2 tys. wozów węgla i brakujących m³. Na interwencję zastępcy przewodniczącego Rady Zakładowej, tow. Roncoszka, w zarządzie kopalni, cofnięto poprzednie zarządzenie i zgodzono się na wypłacenie wspomnianego wynagrodzenia. Nie uwzględniono tylko m³.

Naszym zdaniem robotnik ma pełne prawo domagać się dokładnego obliczenia jego pracy. Nie może on pokrywać swym wysiłkiem błędów planowania, nieudolności pracowników, szacujących jego urobek, lub nieścisłości w obliczeniach. Sam fakt, że kierownictwo kopalni zgodziło się na unieważnienie sporządzonych już wykazów i wykonanie nowych, świadczy o tym, iż sprawa ta wymaga szczegółowego wyjaśnienia. Ktoś ponosi winę za brak węgla, albo komuś zależy na szerzeniu fermentu wśród robotników.

Załoga kopalni »Matylda« pracuje dobrze, jednakże ani kierownictwo kopalni, ani Rada Zakładowa, ani komitety kopalniane obu robotniczych partii jak dotychczas nie uczyniły [illegible], aby szeroko rozwinąć współzawodnictwo pracy. Zorganizowanie współzawodnictwa pracy, umożliwiłoby kopalni jeszcze większe podniesienie wydajności i tym samym przekroczenie planu i podniesienie realnego zarobku robotników.

Obowiązkiem nowej Rady Zakładowej i komitetów kopalnianych obu robotniczych partii, jak również kierownictwa zakładu, jest [illegible] sprawą. [illegible] swoje obowiązki [illegible] spółdzielni, gdyż stara Rada nie [illegible] interesowała się tą sprawą.

Dużą bolączką jest także ogromne [illegible] w [illegible] spółdzielni. Wprawdzie spółdzielnia posiada trzy składy spożywcze, warsztat i skład rzeźniczy i rozwinęła na szerszą skalę handel, że z powodu niezaradności kierownika i zaniedbywania swych obowiązków przez członków Rady Nadzorczej popadła w poważne długi, sięgające dwóch milionów złotych. Powodów należy doszukiwać się przede wszystkim w braku poczucia odpowiedzialności kierownika, który działając na własną rękę ignoruje zarząd spółdzielni i Radę Nadzorczą. Udziałowcy uważają, że spółdzielnia zamieniła się po prostu na prywatną spółkę akcyjną, którą kieruje samowolnie kilka osób.

Praca w spółdzielni nie jest odpowiednio podzielona, brak odpowiedzialnych kierowników działów utrudnia zaprowadzenie dyscypliny pracy wśród personelu. Niektórzy pracownicy uprawiają handel prywatny, sprzedając spółdzielni towary po cenach droższych i nie wystawiają urzędowych rachunków. Np. kierownik warsztatu rzeźniczego sprzedał kilkakrotnie spółdzielni trzewia, konieczne do wyrobu wędlin, po wygórowanej cenie, bez podania źródła ich nabycia. Prócz tego zakupuje na własną rękę bydło i trzodę chlewną, przeprowadzając zbyt duży ubój w stosunku do możliwości konsumcyjnych, co powoduje psucie się towaru.

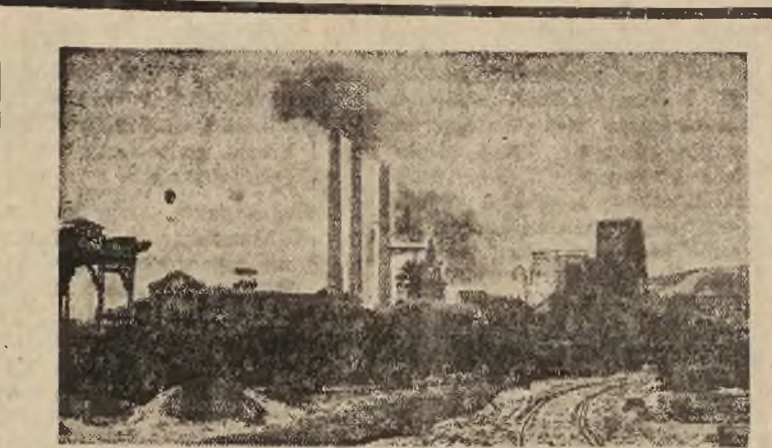
Dokonanie w ub. miesiącu kradzieży 532 tys. zł. z biura spółdzielni, świadczy najwymowniej o braku jakiegokolwiek poczucia odpowiedzialności kierownictwa spółdzielni, za powierzony mu majątek społeczny. Jak można było tak poważną sumę pieniędzy pozostawić w słabo zabezpieczonym biurze? Czyż nie należało posiadanej kwoty umieścić w kasie kopalnianej, strzeżonej przez straż przemysłową, do której włamywacze nie mają możliwości dostępu? Bez względu na wyniki prowadzonego przez władze Bezpieczeństwa śledztwa, kierownictwo spółdzielni ponosi moralną odpowiedzialność przed udziałowcami za dokonaną kradzież.

Stan taki nie może dłużej istnieć. Należy przeprowadzić w spółdzielni radykalną zmianę. Członkowie Rady Nadzorczej powinni zbadać całokształt gospodarki spółdzielni, zwołać zebranie członków i poinformować ich o wynikach przeprowadzonej kontroli. **Byłoby również wskazane, aby zainteresowały się spółdzielnią kop. »Matylda« wyższe czynniki kontrolne i uaktywniły Radę Nadzorczą.**

Niewątpliwie komitety kopalniane PPR i PPS oraz stara Rada Zakładowa ponoszą również odpowiedzialność za stosunki, panujące w spółdzielni, ponieważ niedostatecznie interesowały się jej działalnością. Wprawdzie czynniki partyjne i Rada Zakładowa nie są upoważnione do bezpośredniego ingerowania w sprawy spółdzielczości. Jednakże w Radzie Nadzorczej znajdują się członkowie obu partii i ich obowiązkiem było czuwać nad pomyślnym rozwojem spółdzielni i w porę likwidować bolączki i zło, jakie mogło się w niej zagnieździć.

Nowo wybrana Rada Zakładowa z całą energią zajęła się usuwaniem bolączek, którymi stara Rada nie interesowała się. **Nawiązała ona ścisłą współpracę z dyrekcją i komitetami kół obu robotniczych partii i przy ich pomocy skutecznie zwalcza trudności. W czasie swego krótkiego urzędowania przyczyniła się do odnowienia lokalu stołówki, przydzielenia 14-tu robotnikom mieszkań i pracuje usilnie nad zorganizowaniem współzawodnictwa pracy.**

Dr.



KIEROWNICTWO i ZAŁOGA kop. „Concordia” W WALCE o WYKONANIE PLANU ROCZNEGO WYDOBYCIA WĘGLA

Dnia 16 grudnia przybyła na naszą kopalnię komisja CZPW, celem zbadania i określenia wyników naszej pracy. Mamy nadzieję, że w tym miesiącu zdobędziemy sztandar przechodni Zabrskiego Zjednoczenia PW — mówi do nas sekretarz Komitetu Kopalnianego PPR z kop „Concordia”, tow. **Kostuń.**

— **Czy plan roczny wykonaliście już?**

— Jeszcze nie, jednak kierownictwo kopalni i cała załoga daje z siebie wszystko, aby plan wykonać.

Kop. „Concordia” w pierwszym półroczu przez 3 miesiące nie wykonała planu. W styczniu wykonano plan w 100 %, **w lutym i w marcu w 101 %, w kwietniu obniżyło się wydobycie do 89 %, w maju spadło do 73 %, w czerwcu podniosło się do 84 %, w lipcu plan wykonano w 100 %, w sierpniu w 110 % i od tego czasu przekroczenie planu miesięcznego utrzymało się do obecnej chwili.**

Brak dyscypliny pracy wśród załogi i lekceważenie sobie obowiązków przez nadzór techniczny, oto przyczyny niewykonania planu przez Kop. „Concordia” w przeciągu 3 miesięcy I-go półrocza. Dopiero zmiana na stanowisku dyrektora i kilku osób personelu kierowniczego zmieniło sytuację. **Kierownictwo kopalni nawiązało ścisłą współpracę z komitetami zakładowymi obu robotniczych partii oraz Radą Zakładową i przystąpiono wspólnie do walki o zrealizowanie planu.**

Z inicjatywy PPR rozpoczęto regularne NARADY WYTWÓRCZE, w których brali udział: dyrektor kopalni, tow. inż. Lasek, wicedyrektor tow. Stolarczyk, przedstawiciele PPR i PPS oraz członkowie Rady Zakładowej.

Rozpoczęto WALKĘ Z ABSENCJĄ, SZKODNICTWEM GOSPODARCZYM I MARNOTRAWSTWEM materiału i czasu. Równocześnie Rada Zakładowa rozpoczęła starania o zdobycie mieszkań dla robotników. Brak mieszkań był dużą przeszkodą dla utrzymania stałej załogi, jedynie 30 % robotników pracowało stale, reszta z braku mieszkań po przepracowaniu kilku tygodni a nie rzadko tylko kilku dni porzucało zatrudnienie w kopalni.

Wytężona praca kierownictwa, członków obu ptrtii i Rady Zakładowej odniosła wkrótce pożądane rezultaty. „Trójki” antysabotażowe wypowiedziały bezwzględną walkę sabotażystom. Zwalczono częste defekty wrębówek, rwanie się taśm, pod które podkładano klocki, częste wykolejanie się lokomotyw, palenie papierosów na dole, co groziło pożarem, gdyż kopalnia jest gazowa i wiele innych przeszkód. Zwalczono także kradzież pasów i in. narzędzi. Do zwalczania szkodnictwa najbardziej przyczynili się przewodniczący „trójki”, nadgórnik **tow. Podsiadło oraz tow. tow. Kochanek, Michel i Mozel.**

Peperowcy i pepesowcy przez tłumaczenie robotnikom korzyści jakie przynosi Państwu i im samym wykonanie planu, przełamali wszystkie opory i swym przykładem dobrej pracy pociągnęli załogę do większego wysiłku.

Również w dziedzinie usuwania przeszkód technicznych dokonano wiele. Kopalnia „Concordia” jest kopalnią starą, posiada trudne warunki pracy: niskie pokłady i duże ilości wody. W dodatku w czasie okupacji Niemcy nie wprowadzali żadnych nowych urządzeń i zaniedbywali konserwację chodników wentylacyjnych, wybierając tylko najlepsze części pokładów.

Po ucieczce Niemców, władze polskie przystępując do uruchomienia kopalni, stwierdziły, że poziom, — 311 m. znajduje się całkowicie pod wodą. Po odwodnieniu okazało się, że niektóre maszyny są niezdatne do użytku, reszta wymagała dużego remontu. Ponieważ brak maszyn i urządzeń nie można było zastąpić nowymi, naprawą maszyn zajął się sztygar działu mechanicznego, tow. **Wramba, którego zasługą jest uruchomienie zatopionego oddziału.** Naprawiono lokomotywy spalinowe, poprawiono tory i przystąpiono do eksploatacji pokładu.

Tow. Wramba będąc specjalistą naprawy wrębówek i silników powietrznych na dole, oddał wielkie usługi przy usprawnieniu pracy. Ambicją jego jest szybka naprawa uszkodzonych maszyn i dostarczenie ich w dobrym stanie rębaczom. Podobnie jak w innych działach również i w dziale maszynowym panowało początkowo duże zaniedbanie się w pracy pewnej części fachowców, którzy opieszale i niedbale wykonywali swoje obowiązki. Uzdrowieniem stosunków w tym dziale, zajął się tow. Namysło.

Kierownik ruchu dołowego, tow. Jarczyk, podzielił odpowiednio pracę nadzoru technicznego i zobowiązał każdego do odpowiedzialności za powierzony sobie odcinek. Wspólnie z tow. Helmrichem, zastępcą kierownika ruchu maszynowego zorganizowali współpracę górników z pracownikami działu mechanicznego.

Wysiłek kierownictwa kopalni, Rady Zakładowej i towarzyszy z PPR i PPS pozwolił już w lipcu na wykonanie planu w 100 %.

WYKONANIE PLANU W 110 %, W SIERPNIU BYŁO WYNIKIEM ZORGANIZOWANIA WSPÓŁZAWODNICTWA. Początkowo do współzawodnictwa przystąpiło 48 ludzi przeważnie młodzieży **ZWM-owej i OM TUR-owej**, która pociągnęła za sobą młodzież nie zorganizowaną. Obecnie na ogólną liczbę 120 współzawodników, których na każdym oddziale znajduje się 30, jest 78 osób spośród młodzieży. Na czoło wysuwają się młodociani rębacze: **Szewczyk Walter, Fojcik Emil i Luc Werner**, którzy osiągają normę od 210 % — 220 %. Spośród rębaczy starszych wiekiem wyróżniają się w pracy, tow. tow. **Noweta Franciszek, Niewiaroszczenko Roman, Biernacki Bronisław, Świerszczok Alojzy i in.** Przez współzawodnictwo zespołów pracujących na ścianach, wzrosła wydajność do 250 %.

Do wzrostu wydajności pracy i wykonywania planów miesięcznych przez załogę kop. „Concordia”, PRZYCZYNIŁA SIĘ RÓWNIEŻ RADA ZAKŁADOWA, która dołożyła starań, aby robotnicy posiadali mieszkania. **Kwestia mieszkaniowa została pomyślnie rozwiązana.** Z inicjatywy Rady Zakładowej zakupiono parę koni, które za dogodną opłatą odwożą robotnikom węgiel do domów. Członkowie Rady Zakładowej dozorują, by obiady wydawane w stołówce zadawalały robotników, by spółdzielnia dobrze pracowała i w ogóle starają się o usunięcie najważniejszych bolączek załogi. Robotnicy będąc przekonani, że Rada interesuje się nimi i pomaga, nie zaniedbują się w pracy, lecz pracują coraz wydatniej. **Rada Zakładowa zbyt mało interesowała się jednak założeniem żłóbka dla dzieci kobiet pracujących w kopalni. Należało by przeto bardziej zająć się tą sprawą i poczynić starania o wyszukanie lokalu na założenie żłóbka.**

Obowiązkowość, kierownictwo zakładu i nadzoru technicznego, troska Rady Zakładowej o przestrzeganie zdobyczy socjalnych załogi, przykład peperowców i pepesowców jak należy stosować się do dyscypliny pracy, spowodowało, że kop. „Concordia” plan roczny wykona. Doświadczenie pierwszego roku wykonania planu trzyletniego, powinno być wykorzystane i w latach następnych.

R.D.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE choroby wątroby, żołądka i kiszek, chroniczne zaparcie, artretyzm, złą przemianę materii zwalczają „ZIOŁA CHOLEKINAZA” H. Niemo owskiego. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Lab. Fizjol. - Chem. „Cholekinaza” Warszawa, Mokotowska 50.

GUSTAW MORCINEK

Pompa w kopalni

(FRAGMENT)

Trudno było nakłonić kogokolwiek ze starszych górników by zgodził się na czuwanie przy pompie. Pompa pracowała od tygodnia pod trzecią pochylnią w żompiu. Gdzieś tam woda przeżarła się w starym wyrobisku i ciekła szeleszczącą strugą pierwszą pochylnią, drugą, dotarła do trzeciej i teraz już płynęła bez przerwy. Tyle jeszcze że zdołano wykopać głęboką niszę w upadzie, zmontować w niej pompę, przeprowadzić rury i przewody elektryczne i zanim woda jęła zatapiać najgłębszy chodnik, pompa ruszyła.

Była to praca... Nie, to nie była już praca. To był zacięty wyścig człowieka z wodą. Chodziło o ratowanie kopalni. Teraz już pompa pracowała [illegible]. Woda bełkotała w głowicy pompy, pompa zaś [illegible] jęczała. Tak długo, aż wody nie było. Wtedy bowiem przychodził sztygar Mołdrzyk i przekręcał kontakt. Wówczas pompa zamierała. Spoczywała, a woda ciekła pochylnią i znowu zbierała się w żompiu. Mijała godzina jedna i druga, poziom wody podnosił się, a kiedy już sięgał wyznaczonej granicy, sztygar Mołdrzyk przekręcał elektryczny kontakt i pompa zaczęła pracować. Cicho, rytmicznie wytrwale. Tyle tylko, że brzęczała wysokim, jednostajnym ściszonym tonem. Jak napięta struna, gdy ją dotknąć palcem.

Sztygar Mołdrzyk stał nad nią długo i przypatrywał się jej pracy. Doznawał złudzenia, że to nie jest pompa, lecz żywe stworzenie. Co więcej, że owo żywe stworzenie tak samo czuje i myśli, jak człowiek. Tak samo męczy się jak człowiek. I że pompa [illegible] również [illegible] do człowieka. Nachylał się przeto nad nią [illegible] i przykładał dłoń. Pod dłonią wyczuwał wysiłek pompy. Wtedy głaskał ją powoli i szeptał jakieś dobre słowo...

— Czemu, panie sztygar, tak pogłaskujecie tę pompę? — zdziwił się Kurzejka, który przyszedł i stanął obok niego.

Sztygar Mołdrzyk [illegible] znużone oczy i nic nie powiedział. Oczy Mołdrzyka były bowiem znużone.

— Czemu ją pogłaskujecie? — napierał się Kurzejka, dobry znajomy sztygara Mołdrzyka.

— Czemu? Bo ona żyje...

Kurzejka pokiwał głową i pomyślał, że sztygar Mołdrzyk dobrze powiedział. Pompa żyje. A jeżeliby umarła, woda zaleje kopalnię.

— A gdyby tak... czego nie daj Panie Boże!... Gdyby tak umarła?

— Jej nie wolno umrzeć!...

I na tym skończyła się ich rozmowa.

Dzisiaj sztygar Mołdrzyk miał wielki kłopot, boć to przecież ostatnia szychta przed świętami Bożego Narodzenia, po południu kopalnia opustoszeje, wieczorem jest Wigilia, a ktoś przecież musi być przy pompie. Że o tym wcześniej nie pomyślał? Wyleciało mu to z głowy i teraz musi się martwić. Usiadł pod ścianą i zaczął liczyć. Dwa dni świąt, to sześć zmian ludzi. A w wieczór wigilijny dwie zmiany. Jedna od godziny drugiej po południu do dziesiątej, druga — od dziesiątej w nocy, do szóstej godziny rano. Razem więc osiem zmian. Trzech ludzi wystarczy.

Poszedł przeto do swojej załogi i zapytał, kto pójdzie do pracy. To nie będzie praca, tylko czuwanie. Taki czuwający górnik będzie siedział sobie spokojnie pod ścianą, może czytać książkę czy gazetę, czy nawet kolędy śpiewać, gwizdać czy grać na harmonijce, a od czasu do czasu spojrzy na pompę, co się z nią dzieje i od czasu do czasu popatrzy się, ile jest wody. Potem znowu może robić, co tylko zechce. Tylko nie wolno mu usnąć. Bo diabeł nie śpi. No, kto pójdzie?...

Nikt nie ma ochoty.

Święta to przecież, i wilia, każdy chciałby być w domu, pójść do kościoła, śpiewać kolędy, odwiedzić najbliższych, odpocząć, pogadać to o tym, to o tamtym, zabawić się...

— Boicie się Skarbnika? — zapytał chytrze. Wiedział bowiem, że jeszcze tym pytaniem może kogoś skłonić.

Patrzyły w niego liczne, spokojne oczy.

— Ja pójdę! — rzekł pierwszy Szuścik.

Za Szuścikiem zgłosiło się jeszcze dwóch. Sami starzy, doświadczeni górnicy.

— Nie będzie wam żal świąt? — upewnił się uradowany sztygar Mołdrzyk.

— Nie robię z gęby cholewy! — mruknął za wszystkich Szuścik.

— Dobrze więc! Szuścik będzie czuwał przy pompie w nocy. Przez trzy noce od godziny dziesiątej wieczorem do szóstej rano.

— Dobrze, Szuściku?

— Dobrze, panie sztygar!

I Szuścik zjechał do kopalni wieczorem o godzinie dziesiątej. Miał zluzować Badurę jego zaś miał zluzować nazajutrz rano Zaręba.

Głupio mu było, gdy stanął w windzie i spojrzał po raz ostatni na świat. Noc była ciemna, w nocy paliły się srebrne kule świetliste, śnieg w ich kręgu był czarny, w głębi nocy zaś za światłami, był dom, w domu była jasna izba w izbie jego najbliżsi, drzewko i cisza. Na drzewku paliły się jeszcze świece, gdy wychodził do pracy.

— Eh, głupstwo! — pomyślał i splunął ze spadającej windy do szybu. Wiatr szumiał koło niego, a światło lampki spadało rytmicznie po żelaznych belkach ocembrowania.

W podszybiu nie było nikogo. Wyszedł przeto z windy, zadzwonił i czekał, aż poleci w górę. Poleciała. Westchnął i ruszył przekopem. Mijał wagoniki z węglem i próżne wagoniki. Cisza była wszędzie tak wielka, że go dziwiła. Z tej ciszy przyplątały się znowu wspomnienia wigilijnego wieczoru w domu. Przypomniał sobie rozmowę starej Bajtkuli, co przyszła do nich bo nie miała nikogo.

— Wiecie, bo w noc wigilijną zwierzęta z sobą rozmawiają... — przyleciał do niego fragment jej opowiadania.

Uśmiechnął się lekceważąco.

— Stare głupstwa plotą! — mruknął.

Uczuł się znienacka osamotnionym człowiekiem. Jakby zagubionym w ciemnym lesie.

— A może istotnie rozmawiają! — pomyślał.

Szkoda, że nie ma już koni w jego kopalni. Poszedłby do nich i słuchałby, czy rozmawiają. Gdyby rozmawiały, to skarżyłyby się na swą dolę. Lecz koni nie ma, więc... Eh, głupstwo!...

Kroki jego dudniły w chodnikach, światło zaś kołysało się miarowo, a śmieszny cień skakał po stemplach i po czarnych ścianach. Schodził coraz niżej i niżej. Cisza dzwoniła w uszach. Osamotnienie ciężyło mu. Żal mu było teraz, że się zgodził przyjść do pracy.

Ucieszył się, gdy dojrzał kropelkę światła w głębi mroków. Jakby to była kropelka błyszcząca żółtym blaskiem, zawieszona w ciemnościach. Doszedł w końcu.

— Szczęść Boże! Baduro! — zawołał. — Co nowego?

— Szczęść Boże! — wybiegł do niego uradowany głos. — Pompa idzie, wszystko w porządku, tylko tu pierońsko markotno samemu człowiekowi!...

I Badura poszedł.

Szuścik pozostał sam.

Pompa pracowała cicho, rytmicznie, wytrwale. Woda bełkotała śmiesznie w jej cylindrze. Ponad jej bełkot wylatywał cichutki pojęk motoru. Ton był drobny, leciutki, miękki. Wybiegał równą linią z głębi motoru, wykręcał się w lekką spiralę, trzepotał przez chwilę i tonął w ciszy.

Szuścik usiadł i bezwiednie zasłuchał się w ów głos. Było mu z nim dobrze. Przypomniał sobie opowiadanie Kurzejki w przodku. Oto sztygar Mołdrzyk twierdził, że maszyna żyje, że ta pompa jest podobna do istoty żywej, że tak samo czuje i myśli i męczy się, jak człowiek. Być może!

W zasięgu jego światła czerni się pompa i pracuje jak żywa. I coś mówi. Bo że tam woda w niej bełkoce, to głupstwo. Woda zawsze bełkoce. Woda jest głupia i śmieszna. Lecz maszyna jest mądra. W maszynie jest część człowieka, tego człowieka, co ją zbudował. Człowiek włożył w niej drobinę swego serca. Tak gdzieś kiedyś czytał w książce z wierszami.— Szuścik nachylił się i położył dłoń na pompie. Pompa dygotała nieznacznie, rytmicznie. Jakby w niej krew pulsowała. Już teraz wiedział! To w niej bije tamto serce człowieka, który ją zbudował a o czym czytał w książce z wierszami. Trochę to śmieszne, bo śmieszne, lecz ciekawe.

A stara Bajtkula twierdziła, że w noc wigilijną zwierzęta rozmawiają. Dzisiaj jest noc wigilijna. A może i maszyny rozmawiają. Gdyby tak wsłuchać się w głos pompy, w ów cichutki, miękki głos?...

Eh, głupstwo!... Stara Bajtkula plotła... Lecz kto wie?...

Znowu się nachylił i słuchał. Głos wibrował koło niego, przenikał radosną smugą, wybiegał w mrok srebrną spiralą i tonął miękko w ciemnościach. Pod dłonią wyczuwał wciąż rytm maszyny, również miękki i ciepły.

— Żyje! — stwierdził z ulgą, jakby dokonał niesłychanego odkrycia. A więc jednak tamten człowiek, co napisał ów wiersz o maszynie i o zamkniętym w niej sercu ludzkim, ów dziwny człowiek nie kłamał! Jeżeli więc pompa żyje i coś mówi, to... No, to co?... Nie umiał sformułować swej myśli. Sięgnął przeto do kieszeni, pogrzebał i spod chleba, owiniętego w chustkę, wydobył małą, ustną harmonijkę. Przyłożył do ust, zagrał nieskładny akord. A potem usiadł wygodniej, hak lampy wbił do stempla, z harmonijki wydmuchnął jeszcze raz zmierzwiony akord i zaczął grać cicho, z przejęciem: „Bóg się rodzi, moc truchleje...“

Udelikatnia cerę MATOWY krem LION J. & S. STEMPNIEWICZ - POZNAŃ

Spółdzielnia Wydawnicza „KSIĄŻKA” komunikuje, iż wobec niebywałych ilości zgłoszeń na KALENDARZ ROBOTNICZY” nie była w stanie obsłużyć wszystkich zamawiających w normalnym terminie.
Przepraszamy na tym miejscu za zwłokę w przesyłce i ZAPEWNIAMY, że aczkolwiek z pewnym opóźnieniem wszyscy będą obsłużeni w kolejności zgłoszeń.
Wysyłka „KALENDARZA ROBOTNICZEGO” będzie zakończona około 15 stycznia 1948 roku. 5322k

JÓZEF SIERADZKI

TRAFIMY DO MIASTECZKA i WSI

Rozpatrując naszą schedę przedwojenną, otwieramy grubą księgę historycznych spraw. Można ją czytać na przygodnej stronicy, znaleźć w niej np., że przed katastrofą w 1939 r., wieś płaciła co roku około 1 miliarda złotych przedwojennych jako procenty i raty od długów. Że jeden lekarz przypadał na 10.000 mieszkańców, milion dzieci pozostawało poza szkołą, na 100 obywateli 23 nie umiało czytać ni pisać, na 1.000 dzieci z ludu, zaczynających szkołę powszechną jedno dochodziło przez wszystkie filtry i kończyło naukę dyplomem wszechnicy. Że wieś zużywała tylko 16% produkcji nawozów sztucznych, a folwarki 84%. Karmiła się pospolicie wodą gotowaną, posoloną i trochę olejem okraszoną, pieczoną cebulą i kartoflanką. Wyrastała na uchodźstwie we wierzbach nad Sekwaną, wydziedziczonych, bezrobotnych, zbędnych, bezdomnych, lękliwych, nienawidzących, bezsilnych, redukowanych. Bezrobotni wysiewali miał z kup przy plantach kolejowych.

Przeczyta w pamiętnikach bezrobotnych takie zawstydzające wspomnienie przędzalnika z Ozorkowa: „W początkach naszej nędzy dzieci płakały, gdy chciały jeść. Płacząc, włóczyły się po izbie i potrącały się wzajemnie, co wywoływało jeszcze większy płacz i rozdrażnienie. Matka biła je na oślep po ciemku — bo rzadko wieczorem światło rozjaśniało naszą wielką lodownię — chcąc je ukarać. Ale gdy płakały coraz to głośniej, zapłakała sama. Siadła na kamieniach, obejmowała je, dzieci przytuliły się do niej i wszystko czworo płakali rzewnie i długo".

Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie utrwalił w druku dokumenty społecznej niedoli. Redukcji, eksmisji, licytacji, przesypiania zimna i głodu, moralnej deprawacji z nędzy, gdy na 100 rodzin w Ozorkowie, Łodzi i Zagłębiu otwarcie 7% podawało jako środek utrzymania prostytucję żon i córek.

W Rzeszowskiem zaszywano wtedy w chatach chłopskich dzieci na zimę we worki z sieczką. Adam Próchnik (Henryk Swoboda) zestawił statystykę oficjalną bezrobotnych na 211.000 z końcem 1930, 370.000 w marcu 1931 r., około 1 miliona z końcem 1932 w samym tylko przemyśle i około 2 miliony w rolnictwie. Spadek zatrudnienia powodował zmniejszenie produkcji, kurczenie się spożycia i dalszą depresję zarobków i płac.

„Ach jak bardzo czułbym się szczęśliwy, gdybym dostał jakąkolwiek pracę" — marzył parias. Więzienia pęczniały od przestępców, sędziowie bronili wywłaszczycieli. Tylko ich wywłaszczenie mogło przywrócić wywłaszczonym prawo do życia i pracę. Szukali jej poza Polską. W latach 1920 do 1930 emigrowało z kraju 150.000 rocznie. W 1918 — 1938 straciła Polska przez emigrację 950.000 osób.

Puścizna tego okresu i dawniejszego czasu ciąży na nas. Można ją oglądać w „Polsce A", tuż przy szosie z Krakowa do Warszawy. Na Rynku we Wodzisławiu, ze szumnym napisem „Plac Komendanta Józefa Piłsudskiego". Stoi na nim dom z kamienia, rozłupany w środku. — „Stał i sam pękł" — objaśnia mieszkaniec osady. Naprzeciw ruiny drugi dom, obraz zniszczenia. „Czynsz biorą, a nikt nie reperuje". Długie, śmierdzące podwórka, obmurowane spleśniałą cegłą. „Tych pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad ziemię wyniesione szałasy, i słońce tam nie ma przystępu, są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który aby podobno mniej na swą nędzę patrzyli, zbawia ich światła..." — napisał onego czasu Stanisław Staszic — i opis jego jeszcze nie przestał być ważny. Jest u nas — i nie tylko u nas — poza kwestią wsi również zagadnienie małego miasteczka, ośrodka zastoju, pogrążonego w zimowym nieprzerwalnym śnie, osady która stanowi wyszynk zacofania na okoliczne wsi. Jest Polska Tarczyna, Szydłowca, Jędrzejowa, Chęcin, Mnichowa, która sięga pod samą stolicę. Jaka przepaść dzieliła ją od mistyfikacji mocarstwa. W obliczu dokumentów upośledzenia i zacofania, trwającego w komórkach, które ukrywają życie ludzkie o kilkanaście kroków od głównej ulicy wojewódzkiego miasta, należy mówić o Polsce sprzed kilku stuleci. A ile jest w Polsce małych miasteczek i miejskich osiedli, żywcem zakonserwowanych we wiekach średnich i dawnych, ze stagnacją zatrudnień, niedowładem zainteresowań, atmosferą stęchlizny, duszami za murem.

Tu żeruje na organizmie społecznym bezmyślna afirmacja, bierne potakiwanie, tchórzliwie schodzenie z drogi wszystkiemu co nowe, gnuśny irracjonalizm, unikanie decyzji, faktyczny upadek wiary w człowieka, przekorność i złośliwość wobec argumentu rozumowego, nieufność dla wszystkiego co pochodzi z [illegible] świata, przywiązanie do cudowności, zabobon, katastrofizm, besymizm, schlebianie płytkiej i płaskiej opinii. Wegetują ludzie zbywający najważniejsze sprawy frazesem, żyjący formułami, z których dawno już wysypała się wszelka treść, żyją w beznadziejnym, ślepym zaułku.

Oto wiejskie i małomiejskie tło „wspaniałej harmonii antycznej", zachwalanej i utrzymywanej przez ziemiaństwo polskie przez tyle czasu, dziś jeszcze będącej przedmiotem rzewnej pamięci, westchnień i tęsknot. Oto scena, która pozostała po wielkich panach we wstęgach. Cena opłacona za dworki modrzewiowe z trofeami myśliwskimi, rogami łosi i jeleni, portretami antenatów, porcelaną i biblioteką — była nazbyt wysoka i jeszcze dziś ciąży na naszym bilansie.

Widać tu jak na dłoni debet energii narodowej, rozsiewanej na wschodzie. Przez to zabrakło jej w Chęcinach i Szydłowcu, gdzie jeszcze dziś bywa, że buszują łotrzyki. Tu skrupiły się te grzechy, które w sumie nazwano młodszością naszego cywilizacyjnego rozwoju.

Z tych muzeów starożytności wynieść można przeświadczenie, jak błędna i zdrożna jest pochwała wsi spokojnej, anielskiej, idylli małego miasteczka, naprawdę zaś wsi zacofanej, z uposiedzeniem wobec którego wszelkie, najbardziej nowoczesne konstytucje i prawa, uchwalane w miastach, są świstkiem papieru. Frazesem, wobec którego rzeczywistość krzyczy niesprawiedliwością, nierównością, nieprawdą.

Tak więc, gdy „stare dziedzictwo ciąży jeszcze na naszym życiu" (Wiesław), musimy co rychlej przemóc nasze jaskrawe opóźnienie. „Nie przeciągajmy już okresu przeżytków" — upominał Aleksander Świętochowski. Oderwijmy się od przeszłości, której błędem było, że nie zdobyła się ani razu na rewolucję, podnieśmy wreszcie taką, która trafi do miasta, miasteczka, osady i wsi i przetworzy je na osiedla współczesnych ludzi.

Musimy bystro odbyć proces rozwojowy, tak powolny, leniwy i oporny.

JÓZEF SIERADZKI

ANDRZEJ WYDRZYŃSKI

O zmroku na sali rozpraw

Ilustrował BOGUSŁAW GÓRECKI

NIE MA JUŻ nikogo. Można przejść swobodnie ogromną, pustą salę wzdłuż i wszerz. Słyszy się tylko odgłos kroków, cokolwiek szybszy oddech i przyśpieszony rytm serca. Wiatr — jesienny, zawodzony na rozstrojonym instrumencie jesieni — wiatr — jak gdyby opadłymi liśćmi uderza plamami światła o szare szyby. Dotknięcia księżycowych dłoni — plamy jaśniejsze od mroku.

Teraz już widzisz: tam siedzą cienie — wykrzywione okrucieństwem i lękiem maski oskarżonych. Tu — przed tobą — sędziowie. Ty stoisz na środku sali — jesteś świadkiem. Byłeś tam — jesteś oskarżycielem.

To magiczna latarnia rzuca na ekran pamięci sytuacje i słowa. Pamiętasz wszystko: nigdy nie zapomnisz. Kończysz pracę: rozluźniają się nerwy i mięśnie. Boisz się wrócić do pokoju, w którym sam mieszkasz. Tamto, co było w obozie, pamięć może powtórzyć. Właśnie tego się boisz. Właśnie za to trzeba ICH skazać na śmierć.

POSTANOWIŁEŚ, że wyjedziesz do Krakowa na proces. Nie wyjechałeś. Ilekroć stawałeś przed drzwiami sali rozpraw — tylekroć wkładałeś ręce do kieszeni i udawałeś, że nie ma sensu. W rzeczywistości bałeś się, że będziesz krzyczeć: ONI nas nie sądzili — skazywali odruchowo na śmierć! Myśmy nie mieli obrońców. Przykład z brzegu: pięćdziesięciu ludzi zawisło na warszawskich szubienicach. Sondergericht. Zabijali bez obrońców — bez orzeczeń — bez skrupułów.

Należysz do narodu sprawiedliwych. Ale tylko z trudem godzisz się ze sprawiedliwością trybunałów, przed którymi stają Niemcy. Blizny i brak zamordowanych bolą do dnia dzisiejszego — protestują. Dlaczego ICH nie boli? Kara śmierci — zniesiona w Związku Radzieckim, jako najcięższa z kar — była najłagodniejszą karą w Trzeciej Rzeszy. Najcięższą był obóz — śmierć na raty — śmierć obok ciebie, za tobą — przed tobą — fabryka śmierci — Himmlerstadt. Oświęcim — Gross Rosen — Oranienburg — Bergen Belsen — Dachau — Flossenburg — Buchenwald — Ravensbrück — żal miejsca na wyliczanie — rozsądniej napisać zamierzone:

ROZPRAWĘ SKOŃCZONO przed kilku godzinami: zbrodniarze czekają na wykonanie wyroku — my czekamy na ich śmierć. Jest ciemno na sali rozpraw. Ci, którzy tu byli — których tu nie ma — są przekonani, że wszyscy wyszli. Że oskarżeni w celach, że sędziowie w domu, że słuchacze u siebie lub u innych.

Nieprawda. W ciemności — w błyskach księżycowych plam — widzisz morderców w rzędach oskarżonych — widzisz sędziów na podwyższeniu — widzisz siebie w połowie drogi oddzielającej sędziów od zbrodniarzy. Jesteś ostrzyżony — wychudły — pokryty plamami sińców i wrzodami — zwisają na tobie łachmany pasiastego ubrania — uniform hańby naszej epoki.

Odwagi! Żyjesz — i wolno ci mówić! Żyjesz w kraju, w którym wolno mówić. W ciemności dostrzegasz ICH nafosforyzowane refleksami twarze. Niech ci się zdaje, że nie żyjesz. Ale, że przysięgłeś umarłym wrócić — i że w imieniu 20 milionów zamordowanych będziesz oskarżać. Że w ich imieniu pochylisz kciuk w stronę ziemi: HABET.

Pozwól mówić tym faszystowskim rzeźnikom, dla których świat stał się gigantyczną jatką, a człowiek bydlęciem. Niech mówią. Niech wytłumaczą śmierć twoich przyjaciół, niech wytłumaczą, że do dnia dzisiejszego nosisz numer więźnia na szyi.

WSTAJE OTTO LATCH. Mówi: „Byłem przymusowo wcielony do SS i przydzielony do obozu w Gliwicach. Obóz w Gliwicach był sielanką — mówi Otto Latch.

Fritz Wilhelm Bunbrock „tylko bił więźniów". Cóż w tym złego? Fritz Wilhelm jest niewinny.

August Rajmund Bogusch padł ofiarą pomyłki. Wzięto go za „Blockfuehrera" Bolle — do którego łudząco jest podobny.

Paul Goetze i Paul Szczurek są niewinni zupełnie. Nie bili. Młody Richard Albert Schreiber tylko należał od 1932 roku do „Hitler Jugend" później tylko do NSDAP, później tylko do SS. Nie mordował Richard Albert.

Therese Brandl jest również niewinna.

Alice Orłowska ma restaurację w Berlinie i dużo pieniędzy. Obozem koncentracyjnym interesowała się z amatorstwa. Być może że kiedyś kogoś uderzyła w twarz..., być może, że uderzyła...

Luise Helene Elisabeth Danz i Marta Luise Lachert biły „tylko ręką". Cóż w tym złego, jeżeli tylko ręką...

Anton Lechert nie czuje się winny. Czuje się aniołem.

Detlef Nebbe nie miał prawa wstępu do obozu — wobec więźniów używał tylko obraźliwych słów. Wszyscy używamy obraźliwych słów.

Herbert Powel i Aleksander Buelow nie poczuwają się do żadnej winy... Przecież nie popełnił niczego przeciw Trzeciej Rzeszy...

Artur Jan Breitwieser podpisał volksliste w 1939 roku. Przed tym Jan Artur więźniów bił — zdaje mu się, że czasami donosił. Drobnostka: podpisał w Oświęcimiu; „muszę zachować ścisłą tajemnicę ewakuacji Żydów i przyczynić się do szybkiego i dokładnego przeprowadzenia tej akcji". Jan Artur nie rozumiał sensu słowa „akcja" i „ewakuacja". Niewinny Jan Artur mdleje...

Erik Dingen był cyklistą, należał do zmotoryzowanej SS. Aż dnia pewnego zdegradowano go do rangi szeregowca i przeniesiono do Oświęcimia. Erik Dingen jest wzruszony, gdy wspomina.

Aumeier twierdzi, że komora gazowa była tylko humanitarnym skróceniem obozu dla chorych. Aumeier ma 11-letnią córkę i dziwi się, że mordowano dzieci.

Maria Mandel twierdzi, że jest po raz pierwszy przed sądem i twierdzi, że jej praca była „bardzo ciężka".

Muhsfeldt nigdy nie zabił z własnej inicjatywy i nie pokazywał żonie i synom ludzi palących się w krematorium.

Liebenhenschel był tylko ofiarą systemu hitlerowskiego i wierzy głęboko w polską sprawiedliwość.

Grabner jest ofiarą reżimu. W Polsce nie uczynił nic złego, w obozie był tylko cztery razy, nie widział okropności, pomagał Polakom. I dostał zaburzeń umysłowych — on, Niemiec — po pobycie w Oświęcimiu.

Karol Ernest Noeckel nie poczuwa się do winy. Nie wysyłał do Rzeszy złotych zębów, wyrywanych żywym ludziom.

Łkająca Maria Mandel ma podkrążone oczy. Można się zakochać, jest piękna i czysta, jest niewinna. Zresztą wierzy w Boga.

Johann Paul Kremer — doktór medycyny i filozofii. Her Doktor jest niewinny — winni są więźniowie.

Edward Lorenz jest niewinny. Na pewno.

Jan Breitwieser nie wyrządził nikomu krzywdy. Dobry Jan Breitwieser, który mówi po polsku.

Hans Schumacher bił tylko więźniów kijem i tylko policzkował do utraty przytomności. Ale komór gazowych nie widział. Widzieli je zagazowani.

Kremer w swoich pamiętnikach pisał: „Dziś byłem obecny przy akcji specjalnej. Uważam, że „Piekło" Dantego jest przy tym, co widziałem, tylko komedią". — „Boską Komedią" — Herr Kremer.

TEN, który stoi w środku sali słucha, blednie i drży. Wszyscy są niewinni. Więc kto zamordował 20 milionów ludzi? Może Himmler, może Hitler? Ci na pewno.

Ale kto jeszcze, jeśli ci z ławy oskarżonych czują się niewinni?

Przypomni ten, który stoi w środku sali i pamięta, i zna ich wszystkich.

Proszę pozwolić ażeby ten w pasiakach mówił z przymkniętymi oczyma.

— Wstań Grabner — słuchaj.

Rysowałeś żelazne narzędzia tortur i zamawiałeś je w ślusarni. Siedziałeś rozwalony na fotelu w politycznym wydziale obozu



Lachert Hildegarda
Obok: August Rajmund

— i nigdy nie byłeś na tyle leniwy, aby nie bić każdego z przesłuchanych. Nie biłeś ręką Grabner. Biłeś łomem. Wbijałeś pod paznokcie szpilki, a gdyś wyjmował wsuwałeś je uprzednio jeszcze głębiej. Czasami mówiłeś „In Ordnung" — a temu który wychodził strzelałeś w kark. Miałeś dobry cel. Ściany twojej kancelarii były zbryzgane krwią. Tak samo twoje ręce, twój mózg. Na konstrukcji twego pomysłu zwisali głową w dół więźniowie. Wtedy kazałeś strzępić na ich ciele bykowce, i pompować im wodę do nosa.

O Grabner! Nie nazwę sprawiedliwym tego wyroku, który zasądzi ciebie tylko na śmierć!

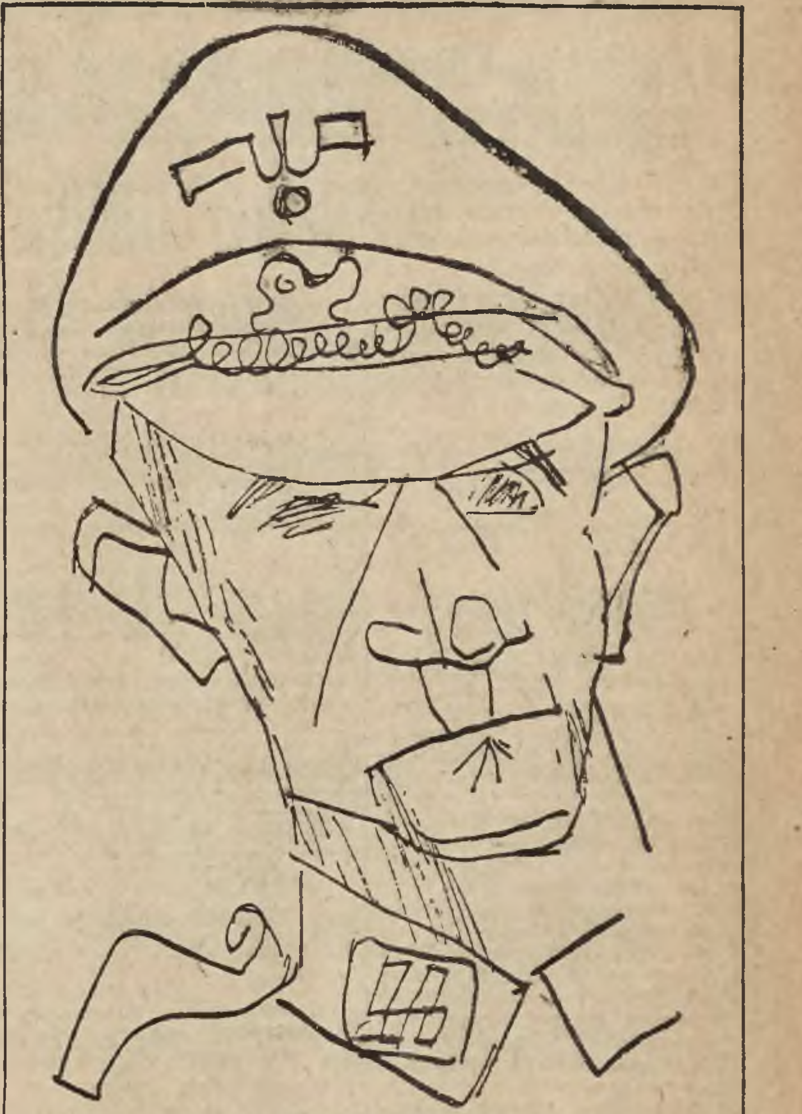
Przypomnij sobie Grabner jak mordowałeś radzieckich żołnierzy za pomocą aparatów do zabijania bydła. Uderzenia nie trafiały, ale tym razem do rannych nie strzelałeś. Kazałeś żywych spalić. Zorganizowałeś szpiclowską akcję na terenie obozu. Kazałeś w obozie umieścić skrzynkę na anonimowe donosy. Brakło ci krwi, krzyków, łez — budziło cię w nocy nie przerażenie, ale tęsknota do nowych mordów, wymyślniejszych...

Grabner — skazywałeś na śmierć głodową. Nie wiesz co znaczy śmierć głodowa. Paznokciami drapie się ściany, wyje się, skomli jak bity pies, obgryza się własne palce. Byłeś udzielnym księciem zabudowań krematoryjnych. Setki tysięcy ludzi na twój rozkaz gazowano. Nie musiałeś przyglądać się temu, ale patrzyłeś — tak samo jak każdą wolną chwilę spędzałeś w jedenastym bloku makabrycznych śmierci. Twoi koledzy szli do dziewek esmańskich. Pocili się w kraciastych pierzynach z rozbestwionymi blondasami, żłopali wraz z nimi wódkę. Tłuste, ohydne, nagie, tańczyły na zarzyganych stołach. Twoi koledzy rechotali radośnie. Ciebie raziło to Grabner, ale nie raziło rzężenie w komorach gazowych, wrzucanie niemowląt do pieców, bicie żelaznym łomem, kopanie w twarz i w rozkrocze... Nie raził widok kobiet stojących dzień i noc na apelu — nie raziło, jak śmiertelnie wyczerpanym dziewczętom kazałeś skakać przez podstawioną laskę. Raził cię widok esmana bijącego ręką, kazałeś bić żelazem i w jakimś fanatycznym zachwycie przekłuwałeś żelaznym prętem piersi kobietom z Dąbrowy Górniczej. Przymknij oczy Grabner, zobaczysz to wszystko i wiele innych scen i miliony zamordowanych. Wiem — już widzisz i nie rozumiesz o co nam chodzi. Nie rozumiesz dlaczego za milionową śmierć masz płacić aż swoim życiem. Nie jesteś człowiekiem — Grabner.

WSTAŃ AUMEIER. Tyś obliczał każdego dnia ilość zabitych w czasie pracy, widziałeś ich okrwawione pobite ciała. Ty — kiedy wieszałeś — robiłeś to tak, aby powieszony cierpiał jak najdłużej, zaciskałeś pętlę poniżej grdyki, byłeś złośliwy, mściwy, okrutny. Wyręczałeś esesmanów — raczyłeś sam zabijać. Pasjonowało cię kopanie ciężarnych matek, zakładałeś się na pewno, że jednym kopnięciem zabijasz matkę i uśmiercasz płód. Kazałeś rostrzeliwać tych, których ukłon ci się nie podobał. Zarządziłeś dla więźniów Polaków 66 godzinny apel, musieli stać na baczność, nie wolno im było drgnąć, kazałeś ich w tym czasie katować zbirom. Kazałeś rozstrzeliwać tych, którzy milkli bici kijami w takt modlitwy.



Orłowska Alice



Moeckel Karl Ernst

Aumeier — utalentowany kat — wyciągałeś własnoręcznie stołki spod nóg zawieszonych na szubienicach, przy tobie rozstrzeliwano dzieci na oczach matek a potem zabijano omdlałe, nieprzytomne z bólu kobiety. Pewnej nocy — zimą — wywleczono z baraków jeńców rosyjskich, ułożono ich w stosy jak drwa i polewano wodą. Rano widziałeś ich trupy.

Chętnie strzelałeś do ludzi stłoczonych w wagonach. Skazańcowi, który krzyknął „niech żyje Stalin"" — kazałeś wyrwać język. Oto proporcje: za rozbicie rury betonowej skazałeś więźnia na sześć tygodni stojącego bunkru. To oznaczało śmierć. Haupisturmfuehrer Aumeier — przyjacielu Grabnera — siadaj.

TU SIEDZI piekielny cicerone Plagge, który niemieckim mamciom i wrzaskliwym dziewkom pokazywał egzekucje, który z dumą oprowadzał po okropnościach obozu. Plagge, wyrafinowany sadysta, który tak długo ćwiczył więźniów, aż ci wymiotowali. Wiedziałeś, Plagge, że kto wymiotuje, ten umrze.

Umiałeś zabijać dziesięć osób dziennie chochlą do mieszania zupy. Albo styliskiem łopaty. Z przyjaciółmi: Gehringiem Kirsznerem truliście gazem oficerów Czerwonej Armii. Robiliście — nieucy — doświadczenia na własną rękę; wrzucając do stłoczonego bunkru niewystarczającą ilość cyklonu. Jeńcy konali w straszliwych męczarniach przez dwie doby. Kiedyście weszli tam z Palitschem po dwóch dniach — wielu żyło. Mieli poobgryzane palce u rąk i nosy. Jesteś zbyt ograniczony, nie umiesz sobie scen, jakie tam się działy, wyobrazić.

Palcami wydzierałeś więźniowi język. Przepadałeś za strzelaniem w brzuch, ponieważ po takim strzale nie umierało się od razu. Pamiętasz chyba, jak starszego człowieka uderzyłeś kijem w kark, powodując zerwanie mięśni. Gdy głowa więźnia opadła na piersi, biłeś go za to. Kiedy więzień podparł brodę dłonią, aby podtrzymać bezwładną głowę, zawlokłeś go do dołu kloacznego. Udusiłeś go tam, na pewno pamiętasz.

— Stul pysk Plagge! Nie zaprzeczaj. Ten człowiek nazywał się Fiszman...

DAMY SIĘ NUDZĄ. Proszę bardzo — jest miejsce dla dam. Mandel — tyś wrzucała kwilące niemowlęta do wiklinowych koszy. Wysypywano je potem na płonące stosy, mogę ci pokazać to miejsce. Twoje uderzenie wywoływało zawsze krwotok. Po każdej selekcji urządzałeś w swojej willi wystawne przyjęcia, dzikie esesmańskie orgie. Umiałaś do zwykłego pieca na bloku wepchnąć oseska natychmiast po urodzeniu.

Bohaterska uciekinierka z obozu, Mala, po złapaniu jej otworzyła sobie żyły. Słabnącą, słaniającą się dziewczynę skatowałaś nieludzko. Oszalała z wściekłości biłaś ją i kopałaś, wlokąc za włosy po ziemi. Konającą wrzucono na wóz. — I do pieca.

Do pieca — Mandel. Dzieci, młode dziewczęta, ciężarne kobiety, karmiące matki, siwowłose staruszki — wszystkie do pieca. Pamiętasz dobrze Mandel.

— Ta olbrzymka, wulgarna i zwyrodniała, to Alice Orłowska. Skatowane, bezprzytomne kobiety chwytałaś za włosy i stawiałaś na ziemi. Z niesłychaną siłą rzucałaś o podłogę dziećmi. Byłaś zawsze uśmiechnięta. Nawet wtedy, kiedyś w Płaszowie uchwyciła 6-cioletnią dziewczynkę za nogi i rozstrzaskałaś jej głowę o kamienny próg. Uśmiechałaś się zawsze. Uśmiechałaś się nawet wtedy, kiedy popisując się swoją siłą rzucałaś z pewnej odległości małe dzieci na platformę wozu ciężarowego. Czemu teraz się nie uśmiechasz?

— A oto Fraulein Danz. Zdobyłaś sławę kopiąc kobiety kolanem w brzuch i uderzając równocześnie pięścią w twarz. Albo biłaś butelką po głowie tak długo, aż nie rozstrzaskałaś butelki. Es war wunderbar Fraulein Danz!

— Obok Frau Brandl. Lubiałaś dzieci odprowadzać do kokomory gazowej. A ty Lachert — „krwawa Brygido" — w czasie rewidowania kobiet — kijem przeprowadzałaś ginekologiczne poszukiwania kosztowności.

JESZCZE O KILKU zbirach, wydelegowanych przez Wielkie Niemcy do koncentracyjnych obozów.

Wstań ty, Gehring. Byłeś zapalonym myśliwym, który bronią małokalibrową strzelał do odwróconych więźniów. Gehring — chyba pamiętasz kobietę, którą zgwałciłeś w bunkrze i którą potem sam wieszałeś na szubienicy. Plunęła ci w twarz. To napewno pamiętasz. Zrzucałeś ludzi ze schodów. Kochałeś mord tak samo, jak Muhsfeldt.

— Muhsfeldt — ty uczyłeś zabijać kobiety jednorazowym uderzeniem żelazną rurą w kark. Amunicję oszczędzałeś dla innych rycerskich zabaw.

— O! Jest tu niedoszły pastor Müller — cichy, i niewinny, anielski. Niszczyłeś listy, wysyłane przez więźniów do domu, każdego dnia zabijałeś kogoś. Obżarty — rozstrzeliwałeś za podniesienie z ziemi jednego surowego kartofla.

— Liebenhenschel — masz piękne nazwisko. Ty „rozwiązywałeś kwestię żydowską w Europie".

— Weber. — Ciebie zachwycało bicie kobiet. Pamiętasz jak zrzucałeś jedną z wysokości dwóch metrów do rowu i kazałeś jej wstawać i zrzucałeś ją znowu. Aż zemdlała. Wtedy dobiłeś ją deską.

— Zapomnieliśmy o chlubie SS. — Nie odwracaj oczu Ludwig, do ciebie mówię. Przypomnę ci tylko jeden dzień, ten, w którym zmuszałeś kobietę do stosunku z psem. Chichotałeś, kiedy wzbraniającą się bestialsko okaleczono bagnetem.

OTO NIEWINNI — Wysoki Trybunale — oto ludzie, których nie można już porównać nawet do najdzikszych zwierząt.

Oto ci, którzy przeszli przez nasz czas. A czas ich panowania nazwaliśmy od ich imion czasem pogardy i mordu.

Oto faszyzm — nagi, odarty z flag, przemówień, defilad, dętej orkiestry i mundurów.

Wysoki Trybunale — trzeba ich wieszać — wieszać wszystkich, po kolei, ścigać, szukać, nie dlatego żeby ich ukarać, ale dlatego, żeby ich zniszczyć — wytępić te bakcyle zbrodni [illegible] tam, gdzie się kryją. Trzeba wymieść plugastwo — deptać — trzeba wieszać — wieszać — wieszać — I trzeba palić ich ciała, a prochy zakopywać głęboko w ziemi, żeby je żadne wiatry nie rozwiały...

* * *

Jest zupełnie ciemno. Nikną twarze zbrodniarzy, wtapia się w noc sylwetka sędziego. Jest coraz mniej księżyca w pokoju, już wplątał się w liście parku, zagasł na szkle okiennym.

Ten w pasiakach wychodzi z sali rozpraw — bardzo powoli — i po schodach — na ulicę — wychodzi —.

I wraca pod zachmurzonym niebem do pustego pokoju. [illegible] buty.

ANDRZEJ WYDRZYŃSKI.

„GWIAZDKA" DLA DZIECI B. WIĘŹNIÓW POL.

W Bytomiu pod przewodnictwem prof. Jaroszewiczowej odbyła się „Gwiazdka" dla dzieci b. więźniów politycznych.

„Gwiazdę" zorganizowało koło Zw. B. W. P.. Po części oficjalnej i rozdaniu paczek odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje obdarowanej dziatwy.

Pokaz filmów oświatowych w Gliwicach

(hz) Jak już donosiliśmy w Gliwicach powstał Ośrodek Produkcyjny Instytutu Filmowego, którego zadaniem jest produkcja filmów oświatowych z dziedziny przemysłu. Jest to czwarta tego rodzaju placówka w Polsce; na czele jej stanął realizotar i współtwórca polskiego przemysłu filmowego w początkach jego rozwoju — **inż. Gniazdowski.**

Ośrodek Produkcyjny w Gliwicach urządził w dniu 21 bm. w kinie „Apollo" **pokaz filmów oświatowych, przyrodniczych i krajoznawczych dla wszystkich zainteresowanych osób szczególnie nauczycielstwa.**

Organizatorzy imprezy pokazali zebranym szereg filmów naukowych krótkometrażowych, wyprodukowanych przez polskich filmowców, lub przyswojonych za granicznych.

Zobaczyliśmy więc film o Gdańsku, 4 filmy przyrodnicze z życia ptaków. zwierzat, roślin, życie mikroskopijnego żyjątka mchowego — wywrotka: pokazano także jak się skrapla powietrze i do czego ono nam służy, na stępnie prace polskiego przemysłu węglowego i przebieg prac wykopaliskowych w Biskupinie.

Celem tego pokazu było zaznajomienie instytucji i osób związanych z nauczaniem, z tematyką i sposobem podchodzenia do pewnych zagadnień przez Film Polski na odcinku filmów oświatowych.

Filmy tego rodzaju mają ogromne wartości dydaktyczne, szczególnie w szkolnictwie zawodowym i ogólno-kształcącym.

Warto zaznaczyć, że Ośrodek Produkcyjny w Gliwicach wszedł już w porozumienie z poszczególnymi placówkami i w najbliższym czasie dostarczy szkołom odpowiednie filmy. Obecnie przystąpiono do realizacji naukowego filmu o produkcji gumy.

Radio

ŚRODA 24 grudnia 1947 r.

5,55 Sygnał. 6,05 Gimnastyka. 6,15 Wiadomości 6,20 Muzyka. 7,00 Dziennik. 7,15 Polska muz. ludowa 8,20 Informacje. 8,25 Skrzynka PCK 8,35 Zapowiedź programu na dzień bieżący. 8,40 Konc. życz. 9,15 Konc. rekl. 12,03 Wiadomości. 12,08 Przegląd prasy. 12,15 Muzyka. 12,20 Dzień wigilijny na krakowskim rynku. 12,30 Muzyka. 15,00 Informacje, komunikaty. 15,30 Śląsk — Warszawie. 15.40 Aud. dla dzieci 16,00 Dziennik. 16,15 Panajezusowa choinka. 16.40 O godach i kolędach polskich. 17,00 Kolędy i pastorałki. 17,20 Recital organowy. 17,45 Święto dobrej woli. 18,00 Wśród nocnej ciszy. 18,45 Aud. poetycka. 19,00 Aud. chopinowska. 19,45 Kolędy. 20,00 Muzyka. 20,03 Tym którzy dziś pracują. 21,00 Muzyka. 22,00 Kolędy narodów słowiańskich 22.30 Pastorałki — Schillera. 23.20 Suita kolędowa — Rylinga. 23,40 Muz. poważna. 24,00 Transmisja pasterki. 1.30 Zakończenie programu.

CZWARTEK, 25 grudnia 1947 roku (Boże Narodzenie)

6,57 Sygnał. 7,05 Koncert świąteczny. 8,10 Muz. popularna 8,50 Pogadanka Zw. Rodz. Radiowych. 9.00 Konc. muzyki poważnej 10.00 Z krakowską szopką. 11,00 Nabożeństwo 12.30 Muz. symfoniczna. 13.00 Konc. Polskiej Kapeli Ludowej. 13.30 Betlejemskie gwiazdy. 13.45 Aud. dla wojska. 14,15 Kolędy. 14,40 O narodzeniu Pańskim. 15,25 W krainie operetki 16,00 Pójdźmy wszyscy do stajenki. 16.35 Aud. dla chorych. 17.00 Konc. popularny. 18.00 Aud. poetycka. 18.15 Konc. świąteczny 19.00 Aud. dla kobiet. 19.05 Przy choince. 20.35 Indyk z nadzieniem 24.00 Muz. tan 21,30 Melodie świata. 22,00 Kon ork. tan. 23.10 Muzyka tan. 2.00 Zakończenie programu.

PIĄTEK 26 grudnia 1947 roku

6,57 Sygnał. 7.05 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8.30 Muzyka. 9,00 Nabożeństwo 10.00 Przy choince. 11,05 Konc. życzeń 11.40 Konc. reklamowy. 12.03 Wielkopolskie kolędy i pastorałki. 13.00 Aud. Biura Studiów. 13.15 Hej kolęda, kolęda. 14.00 Najpiękniejsze melodie. 14.40 Nowy Don Kichot — słuchowisko. 15.45 Bajeczki z choineczki. 16,00 Wiązanka kolęd 16.25 Brzezińska— Boże Narodzenie. 16.40 Aud okolicznościowa. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie 18.15 Wigilia Chopina. 18,30 Aud. ludowa 18.55 W świątecznym nastroju 19.35 Muz. popularna 20.00 Dziennik 20.30 Konc. krakow. orkiestry 21.30 Muzyka. 22.20 Muz. taneczna. 2,00 Zakończenie.

1000 DZIECI OBDAROWAŁA SPOŁ. OBYW. LIGA KOBIET W KATOWICACH

(ht) Staraniem Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu SOLK na m. Katowice urządzony został wieczór gwiazdkowy dla 1000 najbiedniejszych dzieci członkiń Ligi.

W auli Śl. Zakł. Technicznych ubrano ogromną choinkę i złożono stos podarków, które dużym nakładem pracy przygotowane zostały przez członkinie Ligi Kobiet. Paczki podzielono na kilka kategorii, stosownie do wieku dzieci; inną zawartość miały paczki przeznaczone dla chłopców i inne podarki otrzymały dziewczynki.

Na niespodzianki gwiazdkowe złożyły **się słodycze, ciasta, przybory do pisania, książki, oraz części ubrania i bielizny.** Duży udział finansowy w przygotowaniu paczek wziął. Wojew. Komitet Okcji Gwiazdkowej, przeznaczając dla najbiedniejszych dzieci 500 tys. złotych. **Wełniane skarpetki i pończochy, bieliznę, sweterki i inne części odzieży ofiarowała miss Durothea Jones — przedstawicielka Unitarian Service Committee.**

Wieczór gwiazdkowy został przygotowany bardzo starannie, a udział orkiestry smyczkowej i chóru Żeńskiej Szkoły Zawodowej podkreśliły uroczysty nastrój.

W serdecznych słowach zwróciła się do zebranych dzieci przewodnicząca Zarządu Woj. SOLK **ob. Kocotowa** zaznaczając, że w obecnej dobie demokratycznej nie będzie smutnych i zapomnianych dzieci, bo o tych najbardziej potrzebujących pomyślał wojewoda, pomogła Liga Kobiet i Unitarian Service Committee, i w ten sposób zebrały się niespodzianki gwiazdkowe.

Ogromne zainteresowanie zgromadzonej dzieciarni, wzbudziła inscenizacja przedstawiająca przybycie św. Mikołaja z nieba, po to, aby szczególnie hojnie obdarzyć polskie dzieci, które w okresie wojny wiele przecierpiały.

Punktem kulminacyjnym wieczoru było rozdanie paczek. W oczach małych i większych dzieci malowały się zmienne uczucia: ciekawość, radość i pewien niepokój. Biało ubrany Mikołaj przemawiał bardzo łagodnie, ale wyglądał tak „prawdziwie", że tym najmłodszym trudno było opanować lęk.

Prezenty gwiazdkowe zostały rozdane. W szczupłych i bladawych twarzach najbiedniejszych dzieci błyszczały radośnie promieniejące oczy. Przecież do nich również przyszedł św. Mikołaj...

* * Z

W dzisiejszej Polsce nie będzie mutnych i zapomnianych dzieci, zawsze znajdzie się ktoś, kto w ręce matki złoży prezent gwiazdkowy dla jej dziecka, jakiś dobry „Mikołaj", który pamięta o wszystkich polskich dzieciach. Dlatego członkiniom SOLK za pracę włożoną w przygotowanie gwiazdki i za dobre serca należy się serdeczne podziękowanie.

KRONIKA

(łu) **PRZED kilku dniami w Zagórzu miał miejsce wypadek zatrucia nadmiernym użyciem alkoholu.**

W szpitalu św. Wincentego w Dąbrowie Górniczej zmarł na skutek zatrucia alkoholem 26-letni Marian Koper z Zagórza.

* * *

⊙ **ZARZĄD** Miejski w Wałbrzychu przeznaczył na premiowanie robotników - przodowników 25,000 zł. miesięcznie. Fakt ten świadczy o pełnym zrozumieniu i o opiece z jaką społeczeństwo wałbrzyskie otacza bohaterów pracy. (sts)

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

„Zakład Uprawy Tytoniu we Wodzisławiu złożył na ręce wicewojewody płk. Ziętka kwotę — 251.351,— zł, na odbudowę Warszawy zebranych przez Związek Zrzeszenia Plantatorów Tytoniu Okręgu Śląskiego.

* * *

W najbliższym czasie na Dolnym Śląsku zostanie oddane do użytku górskie lotnisko szybowcowe „Żar". Dotychczas zelektryfikowano wszystkie budynki oraz rozpoczęto montaż mechanizmu wyciągu, doprowadzonego do wierzchołka wzgórza.

Trybuna Czytelników

przy pracy „prostych" ludzi

Po trzech latach zbudowaliśmy ostatecznie nasz aparat administracyjny i urzędniczy. Odchodzą ci wszyscy, którzy szukają w urzędach kariery, coraz więcej jest ludzi, którzy pracują, rozumiejąc dokładnie swoje obowiązki.— Między innymi jeden z najważniejszych godne reprezentowanie swego urzędu w codziennej swojej pracy, wzbudzanie coraz większego zaufania do nich, zacieranie dystansu jaki istniał pomiędzy urzędnikiem i obywatelem w czasach urzędników Składkowskiego.

Na potwierdzenie powyższego miło nam jest w dniu dzisiejszym podać parę przykładów. Oto one:

Pan z brodą na poczcie w Katowicach

Ob Józef Krzanowski (Katowice, ul Słowackiego 8/32) pisze do nas:

Dnia 14 listopada 1947 r. otrzymałem zawiadomienie o wysyłce paczki Nr. 13 z Gorlic dnia 12.11. br

Udałem się do Urzędu Pocztowego do Oddz. Wydawania Paczek. gdzie załatwił mnie jeden ze starszych urzędników b. grzecznie, za chwilę nadszedł inny urzędnik z brodą i on mnie dalej załatwiał.

Ponieważ była to paczka żywnościowa, więc zależało mi, ażeby ją podjąć jak najprędzej. Urzędnik po szczegółowym przejrzeniu oświadczył mi, że nie ma paczki, ale gdyby w międzyczasie nadeszła. to ją pośle zaraz. lub da mi znać telefonicznie.

Telefonowałem w piątek (14.11). Odpowiedział mi właśnie ten pan z brodą. że pamięta o tym. ale tej paczki jeszcze nie ma i zapewniał mnie bardzo uprzejmie, że po nadejściu da mi zaraz znać

Rzeczywiście dnia 15. 11 br. rano o godz 8 otrzymuję wiadomość telefoniczną. że paczka nadeszła.

Cieszyłem się tym bardzo i jestem wdzięczny za tak kulturalny sposób załatwienia sprawy, bowiem przy tak wielkiej i żmudnej pracy, trudno wymagać od urzędnika jakiejś specjalnej grzeczności.

„Pan z brodą" zrozumiał właściwą rolę urzędnika w państwie demokratycznym. Potrafi godnie reprezentować swój urząd. Nie na oficjalnych przyjęciach, ale w trudzie codziennego dnia. Tylko w ten sposób wytworzy się szczera więź między pracownikiem i obywatelem, a urząd państwowy nie będzie dla nikogo czymś obcym. Obyśmy jak najprędzej mogli tak pisać o wszystkich urzędnikach i wszystkich urzędach

Nazwisko jego Orłowski, z wyglądu staruszek, szczupły, niski.

Pięknie, ob. Orłowski. I Wy zrozumieliście, że każdy pracownik reprezentuje zawsze swój urząd. Postępowaniem takim wzbudzacie do instytucji pocztowej należne zaufanie.

I poczta peronowa

Ob. Sarama Marian (Wałbrzych ul. Stalina 2) donosi:

W dniu 25 bm. byłem przejazdem w Katowicach i chcąc nadać pilną dla mnie przesyłkę listową, znalazłem na dworcu głównym pocztę peronową. Zakupiłem znaczków pocztowych za 30 zł. i przez omyłkę wręczyłem banknot 500 zł. zamiast 50 zł. (są bardzo do siebie podobne). Pracownik pocztowy oświadczył, że nie ma tyle drobnych, na co ja nie zwracałem uwagi, pozostawiając mu resztę tytułem mojego dobrowolnego datku. W chwilę po tym zauważyłem brak 500-złotowego banknotu i nie wiedziałem gdzie go wydałem. Przyszło mi na myśl, że mogłem go dać przez pomyłkę pocztowemu funkcjonariuszowi, gdy kupowałem znaczki i odnalazłszy go zapytałem go o to. On na to oświadczył, że tak było w istocie i wskazał, że przecież zwróciłł uwagę na wysokość kwoty. Gdyby był człowiekiem nieuczciwym i zaprzeczył, nie mógłbym mieć do niego pretensji, ani formalnie, rzecz biorąc po ludzku, bo przecież sam nie wiedziałem, czy właśnie jemu dałem owa 500-setkę. Tym bardziej jestem mu wdzięczny, że były to moje ostatnie pieniądze, przeznaczone na bilet powrotny do Wałbrzycha.

Milicjant w autobusie

Ob. S. J. z Tarnowa komunikuje:

Jadąc autobusem P. K. S. z Tarnowa do Krakowa w dniu 15. XI. br zauważyłem jak w Tarnowie wsiadł do autobusu funkcj. MO. wraz z żoną. Jak dosłyszałem podczas rozmowy w/w z innymi funkcjon. MO. był to instruktor MO. z Brzeska Mydlarz, który poprosił konduktora o dwa bilety, jeden zniżkowy i jeden cały dla żony. Przy wydaniu biletów słyszałem sam cenę 460 złotych. W/w funkcj. MO. podał konduktorowi 1,000 zł. a ten wydał mu resztę.

Po kilku minutach w/w funkcjon. zauważył, że jeden bilet kosztuje 190 zł a drugi 370 co razem wyniosło 560 zł. a nie 460 zł. Słyszę słowa: „Ob. konduktorze — ile kosztują moje bilety?" na co pada odpowiedź 460 zł." Milicjant śmiejąc się podaje 100 zł. konduktorowi i mówi: „Bilety kosztują 560 zł. a nie 460 zł. sto złotych obywatel wydał za dużo".

Niby drobnostka — a jednak ważna rzecz. Ob instruktor MO. z Brzeska jest prawdziwym milicjantem i dobrym instruktorem. Tacy ludzie mogą naprawdę bronić bezpieczeństwa obywateli i ich majątku. Społeczeństwo musi czuć szacunek dla takich milicjantów. (Red.).

Nowy Bytom. 17. XII. 1947 r.

Do Trybuny Czytelników.

Proszę o umieszczenie w „Trybunie Czytelników" mojego podziękowania dla Ob. Wojewody Generała dyw. Zawadzkiego.

W Trybunie Czytelników podajemy wszystkie nasze żale i bóle. Dziś chcę być wyrazicielką radości, jakiej doznałam dzięki zainteresowaniu się i poparciu naszego Wojewody, Generała dyw. Zawadzkiego.

„Jestem matką 12-ga dzieci w wieku lat 17. 16. 14. 12, 11, 9, 8. 7, 5, 4, 2 i obecnie urodzonego syna Jerzego. Mam 8 synów i 4 córki. Muszę przyznać się, że często byłam w rozpaczy co począć, jak sobie radzić, dzieci nie chodzą do szkoły bo im brak obuwia i ubrania. W domu niedostatek i brak wszystkiego. Mój mąż Grzegorz Kadzimierz pracuje od 20 lat na kopalni „Pokój" jest obecnie chory na zapalenie płuc. Starszy syn, chociaż ma dopiero 17 lat, chcąc ojcu dopomóc w utrzymaniu rodziny pracuje na kopalni. Chciałby się uczyć, skończyć szkołę zawodową. Zdawałoby się położenie bez wyjścia, beznadziejne życie. Tymczasem gdy Ob. Wojewoda Generał dyw. Zawadzki dowiedział się, że mam tak liczną rodzinę, pośpieszył mi z szybką i wydatną pomocą. Przez tyle lat musiałam się borykać z trudnościami życiowymi i znikąd pomocy nie otrzymywałam. Teraz Ob. Wojewoda wziął mnie pod swoją opiekę, dzieci będą się uczyły, pamiętając zawsze, że tylko dzięki obecnemu Włodarzowi Ziemi Śląskiej, wychodzącemu z ludu, wyrosną na pożytecznych i wartościowych obywateli Polski Demokratycznej.

Składam więc tą drogą serdeczne podziękowanie Ob. Wojewodzie za dar pieniężny, który otrzymałam. Dzięki tej pomocy i poparciu ze strony Wojewody mogę ufnie patrzeć w przyszłość i ze swej strony dołożę wszelkich starań, aby dzieci swoje wychować na dobrych obywateli, tak aby Polska Demokratyczna na nich się nie zawiodła.

(—) Kadzimierz Marta

Nowy Bytom. ul Rymera 4

Zjednoczenie Przemysłu Farb i Lakierów
Gliwice, ulica Studzienna 8
Telefon 43-34
wyrabia:
biel cynkową - farby olejne-lakiery - ultramarynę - minię ołowianą i glejtę - farby ziemne i mineralne chlorek cynku.
Towary te rozprowadza
Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
Biuro Sprzedaży Farb i Lakierów
Gliwice, ul. Kościuski 25
Telefon 50-03
oraz
Biuro Sprzedaży Produktów Nieorganicznych
Gliwice, ulica Zawiszy Czarnego 7
Telefon 36-11
5331 kr.

PORTOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO I OLEJARSKIEGO
AMADA - OLEO - UNION - ŻUŁAWY
pod Zarządem Państwowym
GDAŃSK-LETNIEWO. ulica Załogowa 10
zakupią:
2 pompy zasilające Worthingtona
Dublex lub Knorra
do kotłów parowych
o ciśnieniu roboczym 25 atm.
o wydajności:
jedna 20 m^3/godz., druga 30 m^3/godz.
oraz
100 szt. rur kotłowych
Mannesmana
do 30 atm. średnica od 102-105 mm. długość niemniejsza jak 6.160 mm.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA
HURTOWNIA SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWA w CZĘSTOCHOWIE
ulica JASNOGÓRSKA 27/29. TEL. 17-48 — Kierownictwo 10-73.
Z okazji świąt Bożego Narodzenia składamy naszym Szanownym Odbiorcom i Dostawcom
życzenia Świąteczne i Noworoczne
Jednocześnie przypominamy, że zaopatrujemy konsumy, stołówki, zrzeszenia pracownicze, kupców, detalistów i hurtownie
w najszerszy asortyment artykułów spożywczych i przemysłowych
po cenach interwencyjnych. 5298kr

»PAGED«
POLSKA AGENCJA DRZEWNA
Sp. z o. o. w Warszawie
Centrala w WARSZAWIE, Plac Trzech Krzyży 18. — Tel. 8-54-20 (21, 22)
prowadzi sprzedaż materiałów i wyrobów drzewnych produkcji
LASÓW PAŃSTWOWYCH w partiach WAGONOWYCH, tak również detalicznie przez sieć SKŁADOW na terenie całego państwa:
dostarcza:
do każdego punktu w kraju różne gatunki i wszystkie wymiary materiałów produkowanych przez lasy państwowe. 5311kr

HUTA POKÓJ
ODDZIAŁ GLIWICE
w GLIWICACH
przyjmie od zaraz:
15 tokarzy
4 elektryków
2 nawijaczy
REFLEKTUJEMY TYLKO NA SIŁY FACHOWE
Zgłoszenia na piśmie względnie osobiste przyjmuje Wydział Personalny. Warunki pracy w/g umowy zbiorowej. Mieszkaniami na razie nie dysponujemy. 5330kr

„HUTA ZABRZE"
zakupi
silnik asynchroniczny
prądu trójfazowego o mocy 300 KM na napięcie robocze 6000 Volt, 50 okr/sek.
Liczba obrotów od 900 do 1000 min.
Zgłoszenia: Huta „ZABRZE", Zabrze, ulica Nowobytomska 1 — Wydział Handlowy. 5332kr

Ogłoszenie!
ZARZĄD MIEJSKI W LUBACZOWIE
jako Generalny Zarząd Domów Opuszczonych i poniemieckich ogłasza
przetarg nieograniczony
na drobny remont budynków opuszczonych i poniemieckich
w Lubaczowie przy ul. Mickiewicza nr. 6 i 3-go Maja nr 32.
Ślepe kosztorysy i warunki przetargowe są do nabycia za zwrotem kosztów w Zarządzie Miejskim w Lubaczowie.
Oferty wnosić należy do dnia 30 grudnia 1947 do Zarządu Miejskiego w Lubaczowie gdzie też nastąpi w tym dniu o godz. 12 otwarcie ofert. 5314kr

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W CZĘSTOCHOWIE
poszukują na stanowisko kierownicze na oddział przędzalni bawełny
wykwalifikowanego i doświadczonego
PRACOWNIKA
z dużą znajomością maszyn przygotowawczych, samoprząśnic obrączkowych oraz samoprząśnic wózkowych.
Na oddział przędzalni bawełny potrzebni są: WYKWALIFIKOWANE PRZĄDKI oraz PRZĄDNICY.
Na oddział bawełny potrzebne są WYKWALIFIKAWANE TKACZKI I TKACZE.
Do żłóbka fabrycznego poszukuje się wyszkolonej PIELĘGNIARKI z ukończoną szkołą pielęgniarską. 5299kr
Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego przy Zakładach wraz z odpisami świadectw.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składam w imieniu
Związku Zawodowego Górników Oddział Katowice
Najserdeczniejsze Życzenia wszelkiej pomyślności
wszystkim GÓRNIKOM I PRACOWNIKOM PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO jak również GŁÓWNEMU ZARZĄDOWI C. Z. Z. G.
Przewodniczący:
(—) NIESZPOREK J.
5292kr

Wszystkich swoim Klientom życzy Wesołych Świąt
„DENTAX"
Skład Przyborów Dentystycznych
KATOWICE, ulica Stanisława 4
Telefon 315-14. 5302kr

Wszystkim swoim Klientom życzy Wesołych Świąt
Dom Konfekcyjny
Wład. Pawłowski
KATOWICE, ulica 3-go Maja 1
Telefon 316-65. 5304kr

Wszystkim Odbiorcom, Sympatykom oraz Znajomym — Wesołych Świąt i Dosiego Roku życzy
Józef ORZECHOWSKI
mistrz rzeźnicki
BYTOM, Dworcowa 25, Tel. 20-71.

KUPNO
Radioaparaty, lampy kupuje Kukulski Katowice, 3 Maja 20, 4877kr
Maszyny do szycia, pisania, liczenia kupuje Kukulski. Katowice, 3 Maja 20. 4978kr

NAUKA
Maszynopismo metoda bezwzrokowa, korespondencja handlowa, stenografia, księgowość. Początek 5 stycznia. Wpisy do 3 stycznia 1948 r. Administracja Chorzów, Wolności 24. Wszystkim uczestnikom Szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia i Dosiego Roku. 4753g
Księgowości z przebitkową wyucza do całkowitej pewności bilansowej Katowice, 1 Maja 8. 5326kr

ZGUBIONO
Upraszam łaskawego znalazcę o zwrócenie dokumentów rzemieślniczych i inwalidzkich na nazwisko Fic Józef. Blizna — za wynagrodzeniem.

RÓŻNE
Życzenia świąteczne i noworoczne władzom państwowym, samorządowym i miejskim składa powiatowe koło Związku Inwalidów Wojennych RP Rzeszów. 5315kr

POSZUKIWANIA
Poszukuję Antoniny Horak ze Lwowa. Zyblikiewicza 18. Józef Kowal, Gdańsk Nowy Port Wolności 24.

Wytwórnia Opakowań Blaszanych »Daimon«
GDAŃSK, ulica Ułańska 13/15
POSZUKUJE SIĘ OD ZARAZ WYSOKOKWALIFIKOWANYCH
majstrów warsztatowych, ślusarzy remontowych i narzędziowych oraz kwalifikowanych polerników
Podania z życiorysem kierować do WYDZIAŁU PERSONALNEGO
5310kr

HUTA »FERRUM« w KATOWICACH II

poszukuje:

2 KALKULATORÓW
1 REFERENTA

do Działu Technicznego Zaopatrzenia
Poza tym poszukujemy

KILKU FORMIERZY

Warunki płacy w-g umowy zbiorowej, obowiązującej dla przemysłu hutniczego.
Dla zamiejscowych — umeblowane pokoje kawalerskie.
Oferty lub zgłoszenia osobiste do Wydziału Personalnego, KATOWICE II HUTNICZA 3
Kandydaci winni przedłożyć zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy.
(PAP) 5291kr

HUTA »BAILDON«

przyjmie na warunkach przewidzianych umową zbiorową:

INŻYNIERA-ARCHITEKTA
z długoletnią praktyką

KIEROWNIKA STOŁÓWKI
ze świadectwami długoletniej praktyki i referencjami
5290kr

SLUSARZY, TOKARZY, HEBLARZY i SZLIFIERZY

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny
HUTY „BAILDON" KATOWICE, UL. ŻELAZNA 9
Mieszkaniami służbowymi Huta nie dysponuje

Wszystkim Stowarzyszeniom i Zrzeszeniom Branżowym zorganizowanym w Związku Stowarzyszeń Kupców Polskich Województwa Śląsko-Dąbrowskiego życzy

zdrowych i pomyślnych Świąt oraz Dosiego Roku

ZARZĄD Z. S. K. P.
Wojew. Śląsko-Dąbrowskiego
5328kr

Członkom i Sympatykom Śląskiej Spółdzielni Spożywców składają serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT oraz DOSIEGO ROKU

RADA NADZORCZA i ZARZĄD
5360kr

Szanownym gościom życzy
Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
A. NANTKA BOBREK
RESTAURACJA GÓRNICZA
ul. Marszałka Stalina 50

DYPLOMOWANEGO DROGISTY
do prowadzenia działu farmaceutyczno-drogeryjnego — poszukuje
Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
Pododdział w KIELCACH, Pl. Partyzantów 17.
5294kr

Wszystkim swoim Klientom życzy
WESOŁYCH ŚWIĄT
SKŁAD PRZYBORÓW DENTYSTYCZNYCH
VIS
wł. W. I A. ŚWIATŁOWSCY, KATOWICE
ulica 3-go Maja 7.
5303kr

CENTRALNY ZARZĄD
Przemysłu Chemicznego
GLIWICE, ul. Sowińskiego 11
poszukuje:

5 księgowych
z ukończoną W. S. H. z praktyką

2 doświadczonych organizatorów
obeznanych z naukową organizacją przedsiębiorstw

3 biegle piszące maszynistki

Zgłoszenia kierować należy do Biura Personalnego, pokój 114.
5295kr

Spółka Akc. Przemysłu Elektrycznego »CZECHOWICE«
w CZECHOWICACH, pow. Bielsko
OGŁASZA **PRZETARG NIEOGRANICZONY**
na następujące roboty:

1. remont budynku mieszkalnego w Bielsku spalonego, oraz wykonanie dodatkowych ścian działowych,
2. wykonanie okien,
3. wykonanie podłogi,
4. instalację wodociągowo - kanalizacyjną,
5. instalację elektryczną.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w Biurze Technicznym Fabryki od 22 bm.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do 5-go stycznia 1948 r. do godz. 11-tej, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.
Zastrzega się wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu, bez podania przyczyn i bez prawa jakiegokolwiek roszczenia ze strony oferenta.
5324kr

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU RADIOTECHNICZNEGO
W DZIERŻONOWIE UL. MICKIEWICZA Nr. 5

podaje do wiadomości, że w związku z komasacją Państwowej Wytwórni Aparatów Fonicznych w DUSZNIKACH z Państwową Fabryką Odbiorników Radiowych w DZIERZONIOWIE wszelkie pretensje do Państwowej Wytwórni Aparatów Fonicznych w DUSZNIKACH powstałe przed dniem 10 listopada 1947 r. należy zgłaszać do wydziału finansowego Zjednoczenia Przemysłu Radiotechnicznego w DZIERŻONOWIE, ul. Mickiewicza 5 najpóźniej do dnia 15 stycznia 1948 r. Zgłoszone po upływie tego terminu pretensje nie będą uwzględniane.

PRETENSJE powstałe po 10 listopada 1947 r. zgłaszać należy do wydziału finansowego PAŃSTWOWEJ FABRYKI ODBIORNIKÓW RADIOWYCH W DZIERŻONOWIE, ul. Szkolna Nr. 3.
(PAP) 5306kr

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY
C. HARTWIG Sp. Akc.
ODDZIAŁ
GDAŃSK — GDYNIA
GDYNIA, ulica Rotterdamska 3
Tel. 223-41, 223-42, 214-56, 214-46, 266-25
BIURO PORTOWE W GDYNI UL. POLSKA
tel. 273-71
BIURO PORTOWE W GDAŃSKU,
ul. Oliwska 53, tel. 422-02, 423-72.
BIURO EKSPEDYCJI LĄDOWEJ W GDYNI
ul. Węglowa 28
tel. 220-45 271-57, 266-26, 266-27.
BIURO EKSPEDYCJI LĄDOWEJ W GDAŃSKU, ul. Grunwaldzka 20
tel. 415-71, 423-04.
PRZEŁADUNKI I TRANSPORTY MORSKIE CLENIE. MAGAZYNOWANIE TRAKCJA SAMOCHODOWA PRZEPROWADZKI W WOZACH MEBLOWYCH, TRANSPORTY MIĘDZYMIASTOWE SAMOCHODAMI I WAGONAMI ZBIOROWYMI, UBEZPIECZENIA INKASO
Zarząd Główny: WARSZAWA, Zgoda 3, tel. 86-115, Oddziały: BYDGOSZCZ, ELBLĄG, GLIWICE, JELENIA GÓRA, KATOWICE, KRAKÓW, ŁÓDŹ, WROCŁAW, WARSZAWA, SZCZECIN.
5308kr

Państw. Zakłady Przemysłu Wełnianego
Nr. 8 w Częstochowie
ulica Narutowicza Nr. 80
POSZUKUJĄ
2 TOKAREK do metalu
o rozmiarze między kłam. 1½ m promień toczenia 260 do 300 mm
5?6kr

Zakłady Elektryczne Wybrzeże
poszukują:
księgowych o wysokich kwalifikacjach fachowych i organizacyjnych.
Pożądana praktyka w elektrowniach.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne GDAŃSK Wały Jagiellońskie 9, wydz. personalny.
5312kr

Państw. Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 3 „Stradom" w Częstochowie
POSZUKUJĄ
2 BUCHALTERÓW
wykwalifikowanych z kilkuletnią praktyką.
Podania wraz życiorysami i odpisami świadectw należy kierować do Wydziału Personalnego
5297kr

Huta »Bankowa«
w Dąbrowie-Górniczej
poszukuje w związku z rozbudową zakładu:
3 TECHNIKÓW-KALKULATORÓW
z długoletnią praktyką,
1 INŻYNIERA MECHANIKA
na młotownię
1 INŻYNIERA BUDOWLANEGO
10 TOKARZY SPECJALISTÓW
do tokarni walcy
15 TOKARZY
z długoletnią praktyką
6 FREZERÓW
Wszelką korespondencję związaną z powyższym ogłoszeniem prosimy kierować pod adresem:
HUTA BANKOWA — W DĄBROWIE GÓRNICZEJ WYDZIAŁ PERSONALNY
5283kr

Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych
Dyrekcja Techniczna Metali Kolorowych
poszukuje od zaraz jednego
starszego konstruktora
obeznanego dobrze z aparaturą chemiczną, oraz
jednego inżyniera
lub starszego technika specjalistę od budowy pieców hutniczych i rafinacyjnych.
Obydwa stanowiska samodzielne, wynagrodzenie według taryfy obowiązującej w hutnictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Z. P. M. N. KATOWICE, ul. Podgórna 4.
5321kr

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Dosiego Roku
składa wszystkim członkom
Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej
Zarząd Okręgowy w KATOWICACH, ul. Warszawska 20, Tel. 301-31.
5307kr

Zakłady Elektryczne Wybrzeże
poszukują:
inżynierów i techników
z praktyką: w elektrowniach sieciową oraz kalkulacyjno - techniczną.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne GDAŃSK Wały Jagiellońskie 9, wydz. personalny.
5312kr

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA JEDNOŚĆ
W CZĘSTOCHOWIE, rok założenia 1912
Zarząd i Biuro Aleja Wolności 83/85.
Magazyny ul. 1-go Maja 6
TELEFONY: Zarząd 15-16. Centrala telef. 15-15, 15-13 Dział Handlowy 12-35.
PROWADZI:
48 sklepów spożywczo-kolonialnych na terenie miasta, 2 wędliniarnie, 3 sklepy włókiennicze, 1 sklep specjalny wyrobów Państwowego Monopolu Tytoniowego, 1 sklep specjalny wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, 1 sklep porcelany i fajansu, skład opału, oraz zakłady wytwórcze: wytwórnię wędlin, wytwórnię wód gazowych i piekarnię mechaniczną.
5295kr

Trzeba grać aby wygrać!
Czy wiesz, że najszczęśliwszą Kolekturą w Krakowie jest **KOLEKTURA Dobrosławy Krzemińskiej**
Kraków, Stolarska 8, tel. 502-65
Blisko półtora miliona złotych wygranych w IV Klasie w naszej Kolekturze, uprzyjemni to Święta graczom.
155kr

Serdeczne życzenia Świąteczne i Noworoczne zasyła swoim Odbiorcom
JAN KUCZKA i Ska
Hurtowa i Detaliczna Sprzedaż Manufaktury i dodatków krawieckich
ŁÓDŹ, Pl. Wolności Nr. 5, tel. 142-13.
5323kr

PALACZY
kotłów wysokoprężnych
FACHOWCÓW oraz ROBOTNIKÓW
chcących się nauczyć zawodu w ruchu siłowni, przyjmie
SIŁOWNIA ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH WYBRZEŻA
w GDYNI, ul. 3-go Maja 14
5257kr

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO Nr. 2 „LENKO" W BIELSKU
poszukują
sekretarki
dla Naczelnego Dyrektora.
Wymagana znajomość stenografii, pisania na maszynie oraz prac biurowych.
Podania wraz z życiorysem kierować do Wydz. Personalnego Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr. 2 „Lenko" w BIELSKU, Kazimierza Wielkiego 40.
5325kr

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi
ogłasza wyprzedaż
skór rękawiczniczych
(barany, kozy, koźlęta, zamsz naturalny, zamsz kolorowy, imitacja zamszu).
Sprzedaż odbywać się będzie partiami (pakiety).
Prawo zakupu mają:
wszystkie pracownie rękawicznicze, szewskie, ortopedyczne, spółdzielnie branżowe oraz rzemieślnicy rejestrowani.
Bliższych informacji udziela:
CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO W ŁODZI, ul. Czackiego Nr. 16. Tel. 280-10 Wydział Zbytu Skór.
5305kr

Państwowe Zakłady Futrzarskie
(dawniej THORER-PETZOLD)
GDAŃSK, ul. Łąkowa 35, tel. 312-38
przyjmują:
wszelkie skórki futerkowe do wyprawy i uszlachetniania
(imitacje).
Skórki królicze
przyjmujemy od 50 sztuk, baranie od 10 sztuk
5310kr
WSZYSTKIE INNE NAWET POJEDYNCZO.

Szanownej Klienteli życzy Wesołych Świąt
Wytwórnia Wyrobów Cukierniczych
„MALINKA"
J. GRABOWSKI i P. BRZĘK
TARNOWSKIE GÓRY, Krakowska 8
5313 kr

Kolego akademiku!

W podwójnym, szesnasto-stronnicowym świątecznym 10 — 11 n-rze studenckiego dwutygodnika społeczno-literackiego

Po Prostu

znajdziesz między innymi następujące żywo Cię interesujące artykuły:

ZENON WRÓBLEWSKI — O sytuacji materialnej studentów
ZYGMUNT RADEK — Wracam ze śląskiej politechniki
JADWIGA SELIŻANKA — My, medycy
KRYSTYNA WALCZAK — Niebezpieczne uniwersytety

Poza tym: prace wyróżnione w konkursie p. t.:

„Moja droga do wyższej uczelni"

fragmenty szopki akademickiej 1947/48, obfity dział informacyjno-sprawozdawczy, dyskusyjny, literacki, naukowy, satyryczny.
5286kr





JÓZEFA PRUTKOWSKIEGO

Rys. DANUTA ŻEBROWSKA

POETA:

O czym tu dumać w przedświątecznej porze,
Jaką dziś szopkę wieszcz zbudować może,
Gdy człowiek patrzy dzisiaj na Europę
Nie widzi szopki, widzi istną szopę.
W Niemczech, gdzie dawniej rządziło S. A.
Dzisiaj zaczyna rządzić U. S. A.
Nad Grecją także epidemia zwisa
Anglia zaszczepia Grecji — Sofulisa.
Również w Hiszpanii sam generał Franco
Zgnębić chce naród krwawą hiszpanką.
Muszę się wyrwać z europejskiej sfery
Choćby do Egiptu, do jasnej cholery.
(mel. „Na Saskiej Kępie")
Pomimo śmierci pana Hitlera
Znów prawie każdy znalazł Fuehrera.
Hiszpania Franca, Francja Schumanka
A Niemcy Kurta von Schumachera.

SCHUMACHER:

O mnie pan śpiewa? To lubię. Brawo!
Lecz niech pan doda do tego śpiewu
Że bardzo pragnę zbliżenia z Warszawą.
Więc chcę swe granice przesunąć na lewo.
(mel Raz na lewo, raz na prawo)
Raz na lewo, raz na prawo
Ciągle jeżdżę, że aż strach
Bardzo kocham cię Warszawo
Tak płomiennie, jak von Bach.
Chcę by Polak się nie strachał
Ale chcę by każdy miał
Nad swą głową własny Dach-au!
Zawsze bardzom tego chciał.

POETA:

Dziękuję bardzo za dobre chęci

SCHUMACHER:

Tak, my was wszystkich obujem, oświęcim.

POETA:

Obujem? Już Goebbels bujał nas cacany.
Oświęcim? Oświęcim także pamiętamy.



SCHUMACHER:

Po Londynie, po Bruklinie,
Fala szmerów płynie, płynie...
Szacher macher, szacher - macher
Jedzie do nas Kurt Schumacher.
Szacher macher, stroją miny,
Groźne Szwaby z Kurta syny.
(mel. Najpierw sardynka...)
Najpierw Bizonia, potem Trizonia
A potem małe tralalalala
A potem...
Nie mam rymu do Bizonia.

POETA:

Ja panu pomogę: agonia.

MARSHALL:

Co agonia? Gdzie agonia?
Gdy ją czuję hop, na koń ją.
Kiedy słyszę o agonii,
Coś mnie zaraz goni, goni.
Jedzie sobie plan, plan,
Na koniku sam, sam,
A za panem Marshall, Marshall,
Więc mu grajcie marsza, marsza.
(Marsz za sceną. mel.: Torreador)
Torreador do walki staje już,
Torreador, torreador...

MARSHALL:

Dlaczego w tonacji a-dur
Śpiewacie mi Torreador?
Wolę w detonacji demol.
To zwycięstwo jest systemu
(mel. Już taki jestem zimny drań)
Ja mam swój system,
Ja mam plan.
I dobrze mi z tym
Bez dwu zdań.
Choć się Europa dusi
Dolarom ulec musi
Bo taki jestem zimny drań.
Już taki jestem zimny drań.
mówi:
Włażę w różne rządy ile tylko wlezie
Jestem bardzo rzeźki, bo marzę o rzezi
Dolary i bomby układam na szalkach
I to jest ten sławny plan pana Marshallka.
Tylko mi ten Thorez psuje w interesie.
Pojedź tam Dullesie, bo to skończy źle się.

DULLES:

Gdy niebieskie chcesz migdalles
Zaraz to załatwi Dulles
Jeśli pragniesz gwiazdki z nieba
To Dullesa prosić trzeba.
Milion dam ci gwiazd bezcennych.
Oprócz... tych... pięcioramiennych.

MARSHALL:

Naszą piosenką żegnam cię Dulles.
Dulles, Dulles über alles.
(do Schumachera)
Kogoż tu widzę, Kurta Schumacherka?
Kurt, chodź do nogi, dostaniesz cukierka.
(Wychodzą w takt marsza) z op. Carmen: Torreador.

FRANCO:

Takie metody są co najmniej drańskie!
Obcym śpiewacie piosenki hiszpańskie
Przecież piosenka o torreadorze
W kraju walk byków tylko płynąć może.

POETA:

Dzisiejsze czasy są takie dzikie,
Że nie tylko w Hiszpanii strzela się byki.

FRANCO:

(mel. Tangolita)
Lecz nikt nie strzela byków tak jak Franco
Tak bez ustanku
Za bykiem byk.
Tu nawet lewicowcy, których wiele
Mają swe cele
I darmo wikt.
(I nawet Adolf Hitler dostał manii)
(Że pragnął tylko — od i do — Hiszpanii)
Niestety wszystko się skończyło bidą,
I biedny Adolf spalił się ze wstydu.
A przecież moglibyśmy w mojej żyć Hiszpanii
Jak w swej Germanii
Wśród synów swych.

POETA:

Lecz pan niestety też ma swe frasunki.
Mówią, że w Hiszpanii Franco - wate stosunki.

DE GAULLE:

Zdaje mi się, że o Francji mowa
Dźwignąć ją mam mnóstwo szans ja.
Bo twierdzi sitwa międzynarodowa:
Że Francja to ja, a ja to Francja.
Sitwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie
Ile cię cenić? wiemy my, dyktatorkowie



FRANCO:

Ten generałek psuje mi humorek —
Ja jestem dyktator a ty dyktatorek (wychodzi)

DE GAULLE:

Bardzo smutna nasza rola
Strzelą byka strzelą gola
Nie wiem kto zawiśnie wyżej
Ty w Madrycie? Ja w Paryżu?
Ja generał, ty generał,
Każdy z nas będzie umierał
Ja w Paryżu ty w Madrycie
Oto dyktatorskie życie.
Dyktatorski jam generał
Marshall już nie będzie gderał,
Bo dostanie list od Gaullea:
Niechaj będzie twoja wola.
Nie jestem dziki Gall ani Celt,
Żeby zarobić trzeba trochę walki
Za to mieć będę, jak to mówią, geld.
I z generała będę, geld-marshallkiem.
(ml. Góralu czy ci nie żal)
Marshallu czy ci nie żal?
Marshallu, może byś dał?

BLUM:

Co z tą Francją niespokojną,
Że jej z Blumem tak niemiło?
Nic nie wyszło z trzecią wojną,
Może wyjdzie z trzecią siłą.

DE GAULLE:

Najlepiej będzie, tak myśli tłum,
Jeżeli wyjdzie sam pan Blum.

BLUM:

Może coś się nam wykręci
Wszak jesteśmy — im-Petain-ci.

DE GAULLE:

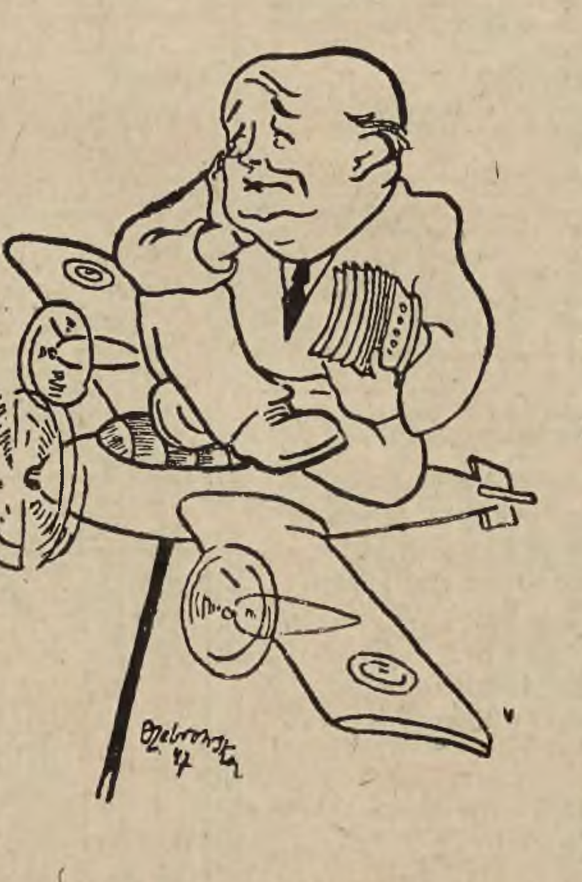
Gdy do mas nie możesz dotrzeć
Musisz sobie żyć samo-trzeć.

BLUM:

Gdyby jednak się złączyła
Z trzecią siłą prawa siła.
Dużo byłoby uszczęśliwionych
Goallców, i ojców zablumionych.







BLUM:

(mel. Wszystkie rybki śpią w jeziorze)
Wszystkie rybki śpią w jeziorze
Plum, plum, plum, plum, plum, plum, plum.
Tylko jedna spać nie może
Blum, Blum, Blum, Blum, Blum, Blum, Blum.

DE GAULLE:

Zbawcą Francji przecież nie on
Ja, ja, ja, ja, ja, ja, ja!
Nie bądź Leon Napoleon
Ha ha ha ha ha ha, ha!
Ty idź z tyłu a ja z przodu
Kolego.
Myśmy przyszłością narodu
Anglosaskiego.

POETA:

Siostrzyco droga, najkochańsza z siostrzyc,
Matko Woltera, Dantona, Rimbauda...
Jakże Ci pomóc, jakże Ciebie ostrzec.
Jakże Ci naszą dłoń braterską podać.

Znowu powstaje najstraszniejszy mieszczuch,
Znowu nad tobą czarna chmura wzbiera.
Już pan dyktator generalnie wrzeszczy
Pstry Robes-piernik w pozie Robespierre'a.
Już znów z potentata robią deputata
I znów się ojciec zablumionych hańbi,
Lecz broń ciśnięta w robotnika-brata
Wraca na głowę zdrajcy blumerangiem.

Patrz Francjo, oczy Twych synów nie gasną,
Nie gasną strajki, chociaż salwa trzasła.
Kogut gallijski kukuryczy błaznom
Lecz robotnikom nie dał jeszcze hasła.

Lecz gdy zabrzmi hasło, w syrenach i trąbkach
Wtedy wierzymy święcie, że nastanie
Po generalskich porządkach
Generalne sprzątanie.

MIKOŁAJCZYK:

Słyszałem głos Gaullea, ogaullić się chciałem
Więc na chwileczkę do was przyleciałem.
Po moim wyjeździe co się tutaj dzieje?
Czy Polska jeszcze beze mnie istnieje?
Mnie tu bez przerwy straszna myśl przenika:
Co oni zrobią bez Mikołajczyka?
Przez Londyn niesie mnie Roll-Royce,
Pracuję w firmie His Masters Voice.
Bo tylko angielska firma
W całym świecie wielki mir ma.
Lecz naturalnie tęsknię nieskończenie
Do swej obczyzny, do polskiej zieleni.
Tu też w Londynie mam magnackie mury
Mam gospodarstwo i gumna i kury.
(mel. Pozdrowienia od gór)
Pozdrowienia od kur
Się dla swych chłopów z Peeselu,
Dla hrabiego konia z ciocią Helą
Dla księcia Fonsia z grafem Blitz
Pozdrowienia od kur
Bo nic innego dać nie mogę
Co miałem dać to... dałem nogę,
I więcej dać nie mogę nic.
Bardzo wam ciężko beze mnie
Czekacie pewnie bezsennie,
A tata nie wraca ranki i wieczory
Niestety. Los. I'm sorry.
Poza tym u was są już duże śniegi
I bardzo mocna maść na (sz)piegi.
Więc nie czekajcie, nie wróci tata.
Nie czekaj tatka latka. Nie róbcie z tata wariata.
Choć naturalnie tęsknię nieskończenie
Do swej obczyzny. Do polskiej zieleni.

POETA:

Ledwie się urodził, mówili kumowie
— Oj Stasiu, Stasiu, masz zielono w głowie.
Ej zieleni, zieleni
Kocham cię nieskończenie.
Staś od dzieciństwa nie znosił hazardu,
Po Monte Carlach nie jeździł Fordem,
O hazardzistach mówił z pogardą.
Sam grał „w zielone" tylko. O „raz w mordę",
Ot, igraszki wiejskie
„Zielone"... czarodziejskie...
Zamiast na Monte Carlo postawił na Monte Cassino,
Chciał jakimś tanim kosztem wygrać ogromną sprawę,
I oto czerwone strugi polskiej krwi płyną, płyną...
Wsiąkają w zielone mundury i zieloną trawę,
Ej, zieleni, zieleni
Zawsze mi dajesz natchnienie.
Chciałaby dusza do kraju więc ją szybko puszczała.
Powrócił Staś do Polski, by „popracować" krzynkę
PSL-ótł trzy po trzy na temat straconego raju.
I pokochał zieloną (znowu!) koniczynkę.
Ech, zielona koniczyno,
Zapach PSLipy, smak bewinu...
Ciężka jest dola w kraju, lekki jest dolar w Londynie.
Stasia już męczy spleen i bardzo kusi money.
Łatwo go zrozumieć. Powiedzcie-no, czy nie?
Polska taka czerwona, dolary takie zielone
Ech, zieleni, zieleni
Nikt tak jak ja cię nie ceni.
Więc Staś się cichaczem wyniósł ze stolicy
I przekroczył chyłkiem zielona(!) granicę.

Ludźmi władający i wszechmocny Losie
Racz mi wyjaśnić jak zdarzyło to się?
Gdyś stworzył Stasia zieleni ofiarą.
Dlaczegoś w końcu zrobił go na szaro?
Tak jak wyleciał wiców-premier nasz
Tak Gaulle, Franki wylecą... na twarz.
Skończą się smutno jak niniejsza szopka.
Za rok szopka będzie już bez nich. Kropka.

PSTROWSKI:

O dygnitarze, dyrektorzy, snobki
Nie róbcie szopki z biednej Europki.
Was święta ziemia nie grzeje, nie ziębi,
A my ją przecież znamy aż do głębi.
Dawniej gdy ktoś pytał — co?
Odpowiadało się — pstro!
A dzisiaj w dobach powojennej troski
Na pytanie — co?
Odpowiada się — Pstro-wski.
Bo po co tyle taniej pstrokacizny
Pocóż wciąż gadać na temat Ojczyzny
My nie z posągów, my ją znamy z pracy
Czarni żołnierze. Ślązacy.
To wszystko. Teraz muszę odejść stąd.
Wigilia cała. Wesołych Świąt!





Klocki, trąbki i piłeczka
już znudziły się Gapciowi,
Więc otworzył księgę przygód
dziwne plany rojąc w głowie.

Nagle — jakby w jakiejś baśni
książka mu sprzed oczu ginie!
Gapcio znalazł się ze strzelbą
wśród kaktusów na pustyni.

Idąc równym krokiem — gwizdał,
by odwagi sobie dodać.
Lecz cóż znowu? co tam leży?
dziki wygląd, ruda broda...

Korzystając, że to dziwo
chrapie sobie jak najsmaczniej.
Wycelował groźnie strzelbę
i na zbira jak nie wrzaśnie!

—„Jestem Ruda Broda Chłopcze.
który wszystkie rzeczy umie.
Lepiej odłóż swoją strzelbę
i zostańmy przyjaciółmi.



Dobrześ zrobił drogi Gapcio
żeś nie strzelił do mnie wtedy
Ja pomogę ci w podróży
I wyciągnę z każdej biedy".

Ruda Broda gwizdnął ostro
na rumaka, który w dali
Obskubywał nędzną trawkę,
którą żar pustyni spalił.

Wnet dosiedli Ben Alego,
(tak się bowiem koń nazywał).
I ruszyli w dzikim pędzie,
furkotała tylko grzywa.

Lecz Ben Ali nagle stanął
i na łbie włos mu się zjeżył:
Co tu łazi tak po piasku,
czy to kaktus, czy to zwierzę?

Wylecieli jeźdźcy z siodła
z jakąś siłą niesłychaną —
I znaleźli się w sadzawce
z miną mocno zatroskaną.



Wyruszyli na piechotę
w dalszą drogę towarzysze.
— „Patrz uważnie drogi Gapcio".
— „Iść możemy. Nic nie słyszę".

Trzech dzikusów spoza skały
narobiło nagle wrzasku.
Ruda Broda razem z Gapciem
dali złapać się na lasso.

I spętanych jak zwierzynę
poprzez drążek przewiesili.
Z głośnym śpiewem i wrzaskami
tak ich nieśli ze dwie mile.

Groźny wódz Szatański Wymysł
wnet rozpoczął przesłuchanie:
— „Za to, żeście kraj mój naszli
śmierć was czeka - mocium panie"

Dzicy wyszli z swoich chatek,
taniec śmierci zatańczyli.
Potrząsali toporami
i z radości wielkiej wyli.



— „Słyszysz Gapcio, jak się cieszą?
białe mięso jeść by chcieli!
Lecz się nie martw, przyjacielu
już się będą z pyszna mieli..."

Ruda Broda wpadł na pomysł.
by zębami przegryźć sznury.
Męczył się godzinę całą,
aż Gapciowi ścierpła skóra.

Potem Gapcio Rudą Brodę
z więzów sprawnie już rozpętał.
I ostrożnie pętlą sznura
strażnikowi nogi spętał.

Obaj mocno się zaparli
i szarpnęli z całej siły.
Strażnik runął jak podcięty,
mocne ręce go chwyciły.

Wór na głowę mu wsadzili
i nie żałowali sznura.
Nim wykrzyknąć zdołał słowo
w ciemną nockę dali nura.



— Dłuższe kroki, szybciej, prędzej!
Tchu im w piersiach już brakuje -
Ruda Broda spieszy Gapcia,
pościg tuż za sobą czuje.

Pot im zwilżył skronie, włosy,
biegną szybko w stronę wody.
Gdyby dzicy ich złapali,
cóż zostanie z Rudej Brody!

Są. Nareszcie. Teraz tylko
skok do łódki. Wiatru w żagle!
Czasem, przyznać trzeba — bujda,
że „co nagle, to po diable".

Gęsto lecą strzały z brzegu,
wyją dzicy, choć są blisko.
Mieli zbiegów, mieli łódkę
i stracili teraz wszystko.

Dobry wiatr im dmucha w żagle,
już nareszcie są bezpieczni.
Lepiej płynąć w dal nieznaną,
niżli podróżować w wieczność.



Czarne chmury się skłębiły,
wschodni wiatr się w wicher zmienił.
Fala rośnie z każdą chwilą
I horyzont mrok zaciemnia.

Trzeszczy wątły maszt na wietrze,
ostry podmuch zrywa żagle.
Ruda Broda ster porzucił,
bo pękł w wodzie. Aż tu nagle...

Rafa z morza się wynurza.
łódka w górę podskakuje.
Gapcio przymknął w lęku oczy,
słoną wodę w ustach czuje...

Lecz czasami, tak już jest, że
znajdzie się ratunku deska.
Obok deski płyną obaj
stylem, co się zwie „na pieska".

Lecz cóż dalej? — Dalej wyspa!
Wejść tam — sprawa oczywista
Gapcio łezkę szczęścia roni,
Ruda Broda nuci Liszta.



A że zimno było srogie,
ogień rychło wykrzesali.
Mokre buty schną już w ogniu,
lecz ostrożnie — by nie spalić.

Nagle wyspa drgnęła. Rety!
Przecież to grzbiet wieloryba
Widać mocno mu dopiekli,
jeśli „rzuca się, jak ryba".

Mocny strumień wody opadł
na biedaków, jak ulewa.
I spływają w dół, jakby do
wodo-ciągo-wego zlewu.

Szum dokoła w nosie, w uszach,
Gapcio z Rudą Brodą tonie.
Tak się kończą ich przygody;
załam nad ich losem dłonie.

Lecz — to bajka. Już się zbudził
Nie łam nad nim swoich dłoni.
Gapcio pójdzie do łóżeczka
miast w wodzie - w śnie utonie
Do widzenia dzieci! KONIEC



Historia cennego pergaminu...

Dawno, już dawno, gdy nie było jeszcze ani was ani mnie ani nikogo ze znajomych — natura w swej łaskawości obdarzyła rozmaite zwierzęta rozmaitymi przywilejami. Psy dostały też pięknie wykaligrafowany pergamin z następującą uchwałą:

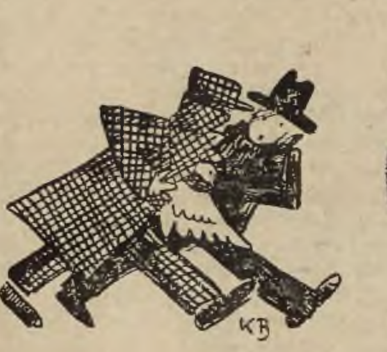
„A wszelakie ludzkie jadło —
które by na ziemię spadło,
choćby cała szynka z kością,
stajc się już psią własnością!!!"

Oczywiście psiska swoim zwyczajem wpadły w szaloną radość! Skokom, biegom i szczekaniu nie było końca! O jednym tylko nie pomyślały lekkomyślne psiaki: gdzieby to bezpiecznie ulokować cenny pergamin. Jeden drugiemu wtykał rulon z pieczęciami do potrzymania „na chwilę" i biegł dalej. Wreszcie ten ostatni uznał, że najpewniej będzie, jeżeli koty, (z którymi psy żyły wtedy w wielkiej przyjaźni), przyjmą manuskrypt pod swoją opiekę. A koty — dlaczegóżby nie? Owszem. Złożyły pergamin w stodole za strzechę i dalej poszły wysypiać się na przypiecek. Widziały to wróble — znacie przecie je dobrze, więc nie trzeba wam mówić, że o pergaminie ukrytym w stodole za strzechą rozpaplały po całej okolicy! Nikogo to wprawdzie wiele nie obchodziło — ale zainteresowały się tą sprawą myszy — i dalejże czytać — zostały tylko strzępki...

W jakiś czas po tym, pewien masarz posłał czeladnika z koszem kiełbas do wędzarni. Chłopak że „gapa" — ryms na ziemię, potrącony przez chytre kundelki, a kiełbasy rozleciały się na wszystkie strony! Psy do kiełbas — a rzeźnik: „Hola! Dobrodzieje" — przynieście — powiada — do przeczytania pergamin z przywilejem, a wtedy dopiero kiełbasy będą wasze!" Sprawa oparła się pono aż o sąd — sędzia mówi to samo — więc psy dalejże do kotów, koty migiem za strzechę — a tam właśnie jakaś młoda mysia - mama uwiła dla swych pociech gniazdko ze strzępków pergaminu... Oj! od tej pory marny widok kota, gdy gdzieś w samotnej uliczce napotka się z psami — a myszy też mają dość powodów, aby zmykać przed kotami....

Rada w radę — co tu robić? Wysłały pieski w tej sprawie najbardziej wyszczekaną delegację do Niebieskiej Furty i... czekają. Czekają lat dziesięć, sto, tysiąc.. dotąd psy nie wróciły — ale te nasze ciągle żyją nadzieją, że może kiedyś delegacja powróci. Toteż chyba sami zauważyliście, że pies koło psa obcego nie może przejść spokojnie, żeby nie wiem co — musi przystanąć, obwąchać go, i o cenny pergamin zapytać.

T. BOGUSZEWSKA



Gęś zuchwała

Była sobie gęś zuchwała, co nikogo się nie bała! Rozsiewała wkoło plotki, że pan Kaczor ma nagniotki, że się Kogut bawił hucznie, po czym zaspał ranną jutrznię — i choć nikt już w to nie wierzy — że z indyka darli pierze!

Na te słowa i przycinki oburzały się dwie świnki. Wtedy rzekła gęś do kotka: „Każda świnia to idiotka!" Kot miał dobre wychowanie więc powtórzył to swej mamie. Mama znowu mamie gęsiej powiedziała coś w tym sensie: „Że jak dwa a dwa jest cztery — młoda gęś ma złe maniery! Że zanadto tu się szasta, że czas skończyć z tym i basta!" „Mama gęś się rozpłakała: „Ach ta moja córka mała — tak niegrzeczna i zuchwała..."

— — — — — — — — — —

W stajni już od wielu lat mieszkał bardzo mądry skrzat. Gdy mu wróble powiedziały co widziały i słyszały — wybrał się do mamy gęsiej i powiedział coś w tym sensie „Za intrygi te nikczemne zamknąć gęś w komórce ciemnej" Jak się rzekło — tak się stało. Uwięziono gęś zuchwałą.

— — — — — — — — — —

Gęś rozmyśla nad pokutą, gdy wtem słyszy dziwny stukot. Zanim zgadła co się dzieje — weszli cichcem dwaj złodzieje. Nim zdążyła krzyknąć „gwałtu" — już włożyli ją pod palto i pobiegli z nią spłakaną, żeby w mieście być na rano.

— — — — — — — — — —

A na targu wielki ruch — kto ma forsę ten jest zuch! Każdy bierze gęś w swe ręce, ten ją kupił kto najwięcej w swym portfelu miał pieniędzy, a że był zmęczony troszkę — razem z gęsią wsiadł w dorożkę.

— — — — — — — — — —

Gdy ujrzała most nad Wisłą przednia myśl jej w głowie błysła — a że była tak zuchwała, że nikogo się nie bała — więc wyrwała się z rąk kupca i w podskokach i kołubcach popędziła wprost ku wodzie i wpłynęła między łodzie.

— — — — — — — — — —

A na łodzi jak maskota siedział kot. Więc tego kota poprosiła gęś uprzejmie niech na statek swój ją przyjmie i zawiezie ją do mamy — bo jej bardzo smutno samej...

Kot wypytał nie bez racji o potrzebne informacje, a gdy wiedział doskonale wszystkie życia jej detale — zrezygnował z nawigacji i zawołał na dorożkę (bo już późno było troszkę). I pojechał z gęsią córką, aż zajechał na podwórko, gdzie gęś-mama zapłakana dziękowała na kolanach!

— — — — — — — —

Na to znów się zjawił skrzat (ten co żył już wiele lat) i rzekł: „Że to była kara, że od dziś niech gęś się stara—tak, od dziś i od tej chwili żeby wszyscy ją lubili".

Jak powiedział tak się stało: już nie była gęś zuchwałą, ale od tej chwili była grzeczna, dobra, skromna, miła!

H. M.

JÓZEF POGAN

P·R·Z·E·D·N·Ó·W·E·K

FRAGMENT PROZY

JUŻ W MAJU biedniacy zaczęli przymierać głodem. Łazili z workami od bogacza do bogacza, od wsi do wsi. O każdej porze dnia, w każdej wsi błądziły po drogach i obejściach gospodarskich te cienie ludzkie jako te kapiące muchy na jesieni. A proszące, a łakomie patrzące, że niemal oczami nie pożerali dostrzeżonego gdzieś bochenka chleba, czy ziemniaków na misce.

Gospodarze zbywali ich niczym, złościli się, bo im już słów brakowało na wymówki i wykręty.

— Moiście wy, moi kochani, samym nom widać braknie — odpowiadała Moredalakowa na prośby. — Niedojodomy przecie. Rzodko zocierecke na śniodanie chlipiemy, na obiod kapuste, na wiecerzo wodzionke. Moze wos tyz ta kaj Pon Jezus opatrzy, ze kupicie. Dyć kupicie, nie tropcie sie, bo Pon Jezus cheba nie dopuści do tego, zeby sie ludzie pomorzyli. Juźci źle jak sie jeś kce, sprzedali by my wom, ale Bóg świadkiem, ze ni ma, bo połowa zbioru posła na kontygient.

— Maryna, nie zawracojze nikomu głowy — odzywał się znów Mordelak. — Wyraźnie godać: ni mom do sprzedanio i juz. Idźcie se kajdzi i kupcie.

— Ciewy, ciewy, cóz ta znowu...? I wy kupujecie jeś...? udawała zdziwienie Nalepowa. — O jejej cheba se zartujecie... A kiez wyście ta wszyćko pozjodali...? Nie śmiejcie no sie. I do nos-eście przyśli kupić...? Naprowde kcecie kupić...? — kręciła głową... — A skądze my nabierzymy lo wszyćkik...? Cheba, zeby my dwór mieli, to by i to nie starcyło... Ni momy, ni momy, prawie lo siebie choć na razówke zemleć.

Zaś Nalepa wzruszał tylko ramionami.

— Kiej miołem, tom sprzedawoł, a teroz skweres.

A młynarz Sarek? — — — Hoho, ten człowiek nie dał nikomu przyjść do słowa, prosić nawet, bo zaraz przywitał żartami, drwinami, śmieszkami, a takimi piekącymi, że głodny nędzarz zapomniał języka w gębie.

— Hoho, a cóz wos tu zynie? Acha, zbozo abo mąki kcecie kupić... E, cyganicie, bo wom jesce brzuch nie bardzo opod — żartował chwytając przybyłego za pas u spodni. — Jo wtedy wom dopiero uwierze, ze mocie przednówek jak wos portki zacno opodać. Hej Jasiek! —wołał na młynarczyka — wyzmiatoj no ta stochmol koło pytla, to im sie do!

Zaś Świerk odburknął tylko.

— Ni mom zbozo do sprzedanio, bo Niemcom musiołem dać na kontygient.

Nie kupili biedniacy we wsi zboża, więc szli dalej w bogatszą okolicę do miechowskiego powiatu. Daleko to, bo przeszło trzy mile, Niemcy i policja łapią po drodze ludzi i zboże odbierają. Ale głód zmuszał iść nie tylko trzy mili, ale choćby i trzydzieści i choćby po drodze nawet wojsko wartowało.

Łazili za zbożem i były sołtys Łapa i Bąbasowa i Parzelkowa, Malski, Ciastek, Kurczek, ha, nawet Kurzok, choć miał sześć morgów ziemi i wielu, wielu innych.

CZASEM popadło szczęście, udało się kupić ćwierć ziemniaków, czy zboża lub parę kilo fasoli, czy bobu. Ale bywało, że i po parę dni łazili i z pustymi rękoma wracali. Tak to zdarzyło się Łapie. Wprawdzie kupił ćwierć żyta, ale nie przyniósł do domu.

A no, szedł se właśnie leśną drogą, niedaleko Ojcowa. Wyglądał całkiem na dziada: obstrzępany był, kieby ten strach w konopiach: gęba u niego suchutka jak szczapa i nogi mu się plątały od słabości. Spocone czoło ocierał co chwila rękawem poprawiał worek na plecach i wlókł się powoli. Miał se prawie odpocząć, gdy dojrzał w lesie między gęstymi krzakami ognisko. Podszedł cicho, przystanął i nasłuchuje: przy ognisku siedział chłop i gadał sam do siebie;

— Sielaz by se tu upiec...? Dziesiącik se upieke.

Brał po jednym ziemniaku z worka i rachował:

— Jedyn, dwa... siedem... dziesięć. E, dziesięć pewnie za duzo... Cóz bym do chałupy dzieciom zaniósł, jakbym jo som tyla zjod...?

Włożył z powrotem połowę do worka.

— Piącik jak zjem, moze sie co posile. E, mało moze. Osłobbym od głodu i nie zased do chałupy.

Dołożył jeszcze dwa.

— Siedmik musi mi starcyć.

Łapa chrząknął i pokazał mu się. Tamten drgnął, ale Łapa go uspokoił, zbliżył się i siadł se przy nim. Zrazu milczeli, ale wnet się rozgadali. Opowiadali se skąd idą, jak i co.

— Kasik-eście kupili zimnioków — zagadnął pierwszy. Łapa.

— A no, juźci. Ledwie przeledwie ułaziłem chocioz ćwierć

— W jaki wsi?

— Tam kaś na zachód od Ojcowa. Acha juz wiem — przypomniał se i wymienił nazwę wsi.

Łapa się zadziwił.

— A nie wiecie zaś jak sie tyn chłop pise coście u niego kupili ziemnioki?

— Tego wam nie powiem jak sie on pise. On miesko pod brzegiem, a przy stodole rosno dwa modrzeje. Przed stodołą jes kierot.

— Acha, to juz miarkuje u kogo. On taki okrągły na gębie i cerwony.

— Tak, tak tak i mo zóte wąsy, a baba jego tako nisko, grubawo i tak do góry zawdy patrzy.

— No, no, no. To Mordelok, bogoc. Kcioł wom tys choć sprzedać?

— Nie bardzo. Ledwom go uprosił. On mie tys prosił, zebym nikomu nie godoł, zem u niego kupił.

— O pieron ognisty! — zaklął Łapa. — Przecie jo u niego trzy razy był i prosił świętymi słowami, zeby mi choć ćwierć sprzedoł, ale pedzioł, ze ani zimniocka ni mo do sprzedanio. Na wielazeście mu zapłacili?

— Na trzysta pięćdziesiąt.

— Dobrze wom ta choć nawozył?

— A cyrka w cyrke jak w japtyce. Jak jedyn zimniok przewozoł, to go wzion nazod z worka i pedzioł, ze jedyn zimniok kostuje teroz moze pół złotówki abo więcy.

— Hm, wy mi ta juz nie musicie godać, bo jo go znom jak samygo siebie. To chytrok.

— A no jak kazdy bogoc. A wy kaście kupili zbozo?

— Kaś pod Miechowym — odrzekł chłop. Przypomniol se coś i nareszcie wymienił miejscowość.

— O psiakość, toście w moi wsi kupili. A jo sie tyla tam złaził po wszyćkik bogocak, naprosił sie ik, a nic nie skórołem. I potrzebny tyz człowiek tak na psa nozyska tłuc po cały Polsce, kiej tu we wsi od zły biedy mozno sie uzywić. Ale coż, kiej sie znajomymu bojo sprzedać, zeby ktoś nie doniósł o tym do Niemców.

— Nie ino to. Jaki taki nie śmie od znajomygo tak drogo łupić. Wiecie, prowde pedzieć, to ta bogoce ni majo wiela do sprzedanio, bo szwoby złupili strasne kontygienty. Casym sie do kupić we swoi wsi ale po wielgi znajomości, cy po famieliji. Ale tyz łazi ludzi z workami jak mrówko.

— A no, bo głód jakigo cheba najstarsi ludzie nie pamiętajo. Mozebyście wy mi zamienili poru zimnioków za zboze, to bym se upiek, bo juz ledwo dychom od głodu — prosił Łapa patrząc łakomie na tamtego jak ocierał o trawe przypalone ziemniaki.

— Lo cego nie. Siela kcecie?

— A chocioz osmik.

Tamten porachował ziemniaki i Łapa włożył je do ogniska. Nabrał przygarść żyta i spytał:

— Wystarcy tyla?

— O, doś, zanadto. My ta zaś nie bedymy sie tak oblicać jak bogoce, bo znomy biede.

Za chwilę upiekły się ziemniaki i Łapa zjadł je smacznie. Wstali obaj, pożegnali się i mieli się już rozejść, a tu diabli naprowadzili Pałkałę. Chłopi zaczęli się kręcić i chować worki, a tu: — „Ręce do góry!" Struchleli i czekają co będzie.

POLICJANT zrewidował ich, a potem zajrzał do worków. Chłopiska uklękli przed nim i świętymi słowami proszą, ale daremnie. Wkropił im po parę razy pałką, tego z ziemniakami puścił, a z Łapą — jazda na posterunek! I to z tym żytem na plecach musiał dybać. Dobrze, że się choć posilił tymi ziemniakami, bo inaczej — przewrócił by się od słabości na drodze, a ten łotr mógłby go jeszcze dobić. Cóż mu to chodziło o człowieka? A no, tyle co o muche czy jakiego robaka. Łape zaćmiło... Widziało mu się, że się cały świat na niego wali.

Parzelka też długo nie wracał z Miechowskiego. Nie widać go było dzień, drugi, a tu dzieciska płaczą jeść aż okropa. Bezradna matka płacze wraz z nimi. Ostatek ziemniaków ugotowała jeszcze wczoraj przed południem. Co tu począć...? co tu robić...? — drapie się babina w głowę i modli się do Pana Jezusa i do Matki Boskiej. Zachodziła do sąsiadów, prosiła o pożyczenie choć kwarty zboża, ale daremnie. A no, „zjedz ze dziadu dziada" — jak to jest przymówka.

WIECZOREM przypomniało jej się coś. Zamknęła dzieci w izbie i poszła w pole. Ciemno było, księżyc jeszcze nie wschodził. Dyrdała miedzami wśród zroszonego zboża i zawróciła ku świeżo zabronowanemu stajaniu późno wsadzonych ziemniaków Mordelaka. Stanęła chwilę i oglądała się na wszystkie strony. Serce waliło jej w piersi dygotało od strachu. Jeszcze się pooglądała przeżegnała się, schyliła i dłoń zanurzyła w pulchną ziemię. Grzebała chwilę.

— O mój Bożycku, jes — wyrwało jej się z piersi.

Obejrzała się, schowała ziemniaka do woreczka i dalej grzebała prosto. Spieszyła się. Drżały jej ręce i nogi dygotały.

Przy końcu stajania zajrzała do woreczka.

— Jesce mało — szepnęła. I znów przez chwilę grzebała szukając następnej zasadzonej grzędy.

Zanim księżyc wychylił się zza horyzontu, miała już garniec ziemniaków w woreczku. Obtarła ręce zapaską, okryła nią woreczek, przeżegnała się i podyrdała ku wsi. Lękała się, oglądała na wszystkie strony. Lecz nikt jej nie widział, jedynie wschodzący księżyc był świadkiem tej nadzbyt dziwnej, niewiarogodnej kradzieży przez zgłodniałego człeka.

Dopiero nazajutrz ludzie kręcili głowami, dziwili się gdy Mordelakowa pomstowała „nienazartyk złodziei".

Niektórzy łazili po żebractwie, a najwięcej już Baranek. Stary już był, to mu ta i pasowało. Zresztą był to komornik. Zapuścił brodę, wziął sękaty kij w rękę, torbe na plecy i łazil. Ale nigdy wiele nie uzbierał: trochę groszy, fenigów, no i jaką przygarść ziemniaków, czy suchych skór z chleba.

Jednego wieczora wrócił bardziej wesoły niż zwykle. Ziemniaków i skór z chleba niewiele przyniósł, ale za to sporo pieniędzy. Kupił sobie paczkę fajkowego tytoniu, zapalił faję i pykał.

W domu spotkało go zmartwienie — żona przegrała sprawę w sądzie. Załamywała ręce, lamentowała i za włosy się targała.

— Już nie zboleje tego...! nie ścierpie...! nie zniese...! Utopie sie, abo otruje...! ...Abo do cudownygo Pana Jezusa Przegińskiego dom na mso święto, zeby tyn drań... tyn krzywdziciel marnie zginy...! Mój Boże! mój Boże...! kaj nasa całorodno krwawo proco...?! O zeby, o zeby, o zeby skonać ni mog...! zeby tyle dni konoł w boleściak, wiele godzin i minut my u nigo przeharowali...! Wiele kropel potu z nos się wylało przy procy w jego majątku...! O Jezus Miłosierny! spuś na nigo jako ploge, zeby go ta nasa krzywda ozerwała na kawołecki...! zeby się udłowił nią.

CAŁĄ noc prawie nie spali. A rano zaledwie świt nastał, oboje udali się w drogę. On z żebraczym kijem i torbą, ona do kościoła w Przegini. Użalić się poszła „przed Tym Cudownym Panym Jezusym" i użebrane przez męża grosze złożyć na ofiarę Bogu. By „skapnął" jej krzywdziciel... albo skonał... zdechł jak pies... Albo żeby go paraliż połamał... żeby go pokręciło..."

W sąsiednej wsi spotkała ją krewna.

— Cegóz wyście tacy smutni? — spytała czule przy powitaniu. — Płakaliście widać... Cóz wom sie nojgorsygo stało...?

Barankowa nie mogła słowa wyrzec. Żałość zatkała jej gardło i łzy pociekły po policzkach. Wytarła je zapaską i przemówiła po chwili.

— Pódźcie zy mną kawołecek, to wom opowiem o swoim stropieniu. Toli widzicie było tak: jesce przed wojną słuzyli my oboje z chłopym u Pałtasa. Znocie go przecie.

— U tego Macieja po księdzu, co to mo folwark we wasy wsi? Juźci juźci, ino słuchojcie, służylimy oboje całuśki rok, bo przecie wiecie, ze ni momy swoi chałupy ani pola. Moze połowe zopłaty wykapoł nom po złotówce, a za sto złotyk co nie wypłacił — obiecoł dać zbozo z nowygo. Jaz tu nogle wybuchła wojna. Nos zaroz coś przepikło niedobrygo i dała go prosić, zeby umłócił zboze i dołnom. Ale kajta? — wykręcoł sie, ze konie ni majo casu do masyny i ludzi ni mozno najać i cejcym. Kręcił jak mógł. Ale my nie dawali odporu, ino sie upominomy o swoje. Nareście umyślił se, ze nom sprzedo pore prętów ziemi. Uciesyli my sie nawet, bo by my radzi chałupe postawić, zeby choć na starośnie tułać sie po obcyk kąlak i dzieci by tyz miały, jakby Bóg przywrócił je sceśliwie z Niemiec. Na chałupe brat podarowoł nom stary chlyw, bo se murowany postawił. Pałtas spisoł umowe na dwók papierak, podpisoł sie i jo tyz i chłop krzyzyki popostawioł. Ugodzili my sie, ze wtedy nom odpise tyn kawołecek jak mu dopłacymy jesce pięćdziesiąt złotyk. Dzieci były na słuzbie i z dwók miesięcy dały wszyćkie piniądze, stary zarobił pod Krakowym cepami, jo zaś motykom, bo my z pocątku wojny odeśli ze słuzby od Pałtasa i wiecie, ze my dali rade uciułać te pięćdziesiąt złotyk. Dokucyło nom wszyćkim, bo dzieci ostały bez butów i ubranio, my bez soli jedli i po cienku siedzieli, ale my uciułali. I byłoby pewnie dobrze, zeby nie tyn młody drań, syn Pałtasa wrócił z jakigoś urzędu cy z wojny. Zacon sie rządzić po swojemu i o jakimsik długu i dziadak ani słychać nie kcioł. Wypchnył nos przecie za drzwi jak my z dopłatą pośli i spomnieli o zopisie. Kcieli my tyz zboze, abo piniądze na tyla zbozo, siela go za sto złotyk przed wojną wypodało, ale skoda godać. Pedzioł ze oddo sto złotyk, ale kiej? — to juz on o tym zadecyduje, nie my.

Tamta załamała ręce.

— Co wy powiecie ...? To taki krzywdziciel...?

— A taki, taki moiście wy. Słuchojcie dali. Umyśleli my se i ludzie nom tyż tak doradzili, żeby iś do sądu, to my pośli i zaskarżyli. I wiecie, moi kochani, żebym już dziesiątego opedziała, ze by sie biedok z panym ani wozył prawować, bo sie ino nałazi po sądak i róznyk urzędak i jesce dołozy do swoi krzywdy.

— Dyć prowda, prowda, tak to bywo — przytakneła tamta.

— Wiecie, co my sie nałazili, nakłopotali, nawyciągali metryk, róznyk dokumyntów z gminy, późni zaś świadków stawiali i wszyćko na prózno kieby do wody wrzucił. Jak sie coś przechyliło na nase strone, to Pałtas odroczył sprawe i juz. Dopiero wcora skończyła sie ostatnio ozprawa

— I jakze posło?

— Hm... jak posło...? — rozpłakała się Barankowa. — Pałtas posed do restauracyje pozryć i popić, a jo z kwikiem do domu. Te same sto złotyk sąd przyznoł.

— Co wy godocie...? W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Za przedwojenne sto złotyk — te same teroz na tako drozyzne.. Cy sie juz świat przewraco do góry nogami...? cy juz Boga ni ma na świecie, ani w niebie...? Cóz w za to teroz kupicie...? — osiem kiła zyta...

— Dyć nie więcy. Weź, biedny cieku, za rok procy u pana osiem kiła zbozo, jedz, pracuj i módl się...! Zółci mi sie przecie kce ulóć od zolu...! Mój Boze! Moj Boże! tyle procy posło na marne...! do panskik gordzieli... — rozpłakała się.

Pożegnały się i rozeszły. Tamta rzuciła za Barankową czułe słowa:

— Idźcie do Przeginie, poproście tego cudownygo Pana Jezusa, to On moze wos pociesy i w cym insym wynagrodzi.

BARANKOWA zamówiła u księdza mszę świętą i zapłaciła. Nie „targowała się, bo by moze nie było skutecne". Wiele ksiądz chciał, tyle zapłaciła. Na nabożeństwo do kościoła wstąpiła, choć ta msza nie była w jej intencji. Ale chciała sie pomodlić i już użalić Bogu. Uklękła se przy murze i szeptała:

— O mój Jezus cudowny, wysłuchojze mie tyz wysłuchoj i sprow swoim nieprzebranym miłosierdziem, zeby tyn krzywdziciel uznoł kiej na sobie moje krzywde jako mi wyrządził. O Jezus cudowny, zlituj sie nade mną i wysłuchoj moi prośby. Spozryj z wysokik niebios na moje nędze, na głód i ukoroj tego krzywdziciela. Nie odpychoj od siebie mnie biedny grzysznice wołająco o pomste do Ciebie.

Ostatnie słowa przypomniały jej „grzechy wołające o pomste do nieba". Padła krzyżem i wybuchła cichym głębokim płaczem. Twarz jej zalewały łzy i wargi przestały szeptać modlitwę. Lecz myślą prosiła Boga o zlitowanie.

— Zakozołeś, o Jezus, uciemiężanie ubogik, gdów i sierót — wzdychała — zatrzymanio zopłaty sługom, najemnikom i robotnikom, a tu nie o drobno krzywde chodzi, ino o całorocno proce. Jakze Ty to, mój Jezus ścierpis i jakze jo to zboleje...? Zlituj sie, Jezus, zlituj, jako woło Twoja święto... nie opuscoj tyk, co sie do Ciebie uciekajo i ukoroj tyk, co przestympujo Twoje święte przykazania... O mój Jezus, mój Jezus, o mój Jezus cudowny, zlituj sie tyz nade mną, zlituj...

Tak się przecie „ozmodlyła i ozzolyła", ze jaz serce kciało pęknąć i rwało nią ze nawet nie wiedziała co sie z nią dzieje". Bo gdy ksiądz zaśpiewoł „Ite missa est" — to jej się przywidziało, że on woło do Boga o pomstę za jej krzywdę; dopiero gdy błogosławił — zrozumiała, że to już po mszy. Wytarła zapaską załzawione oczy, wyciągnęła z kieszeni węzełek, weszła za ołtarz i ostatnie trzydzieści groszy, jakie jej się zostały — złożyła do skarbonki na ofiarę.

Z kościoła wyszła nieco weselsza. Zdjęła z szyi różaniec i szeptając „Ojcze nasz" — powlokła się ku wsi.

JESZCZE przed wieczorem, jeszcze do domu nie zaszła, już nowe zmartwienie ją nawiedziło — — — mąż jej zalichł na drodze za wsią, gdy wracał z żebraniny. Zbladł, osłabł, aż go na miedzy posadziło i ani kroku dalej nie ruszy. Zobaczyli go sąsiedzi i przywlekli do najbliższej chaty. Zanim żona nadeszła — już bez mała trupem go było czuć. Przed północkiem wyzionął ducha.

Kobiecina wrzeszczała jak szalona, mdlała, a ludzie gadali se obojętnie:

— Dyć ta nic złygo, ze pomar... Uspokoił sie roz na zawdy... Wycyrpoł sie od biedy i od głodu... Nałaziło sie chłopisko po prośbie, wyćwiąkało sie, nie zjadło i cymze miało zyć. No i do reśty zatruło sie o te przegrano sprawe... Nic złego ze pomar, bo mu i tak bedzie lepi na tamtym świecie jak na tym...

— Ale ścisło dziada na środku drogi, ze ani pisnąć nie móg — żartowali dowcipni chłopcy...

— Ścisła go słaboś, torba do reśty przygnietła i po dziadzie... Wiedzioł kiej umrzyć... Na przednowku kiej ni ma co jeś, bo po zniwak to by go ta i skoda było... Jesce jakby sie odzywił, to by rnył cepami w stodole... Ho, ho, zeby był przekawęcoł przednówek, toby móg zyć...

W trzeci dzień był pogrzeb Baranka. Zeszło się troche ludzi i odprowadzili zwłoki za wieś na wzgórek pod krzyż. Na przedzie szedł Łyskowicz i śpiewał żałobną pieśń.

Wszyscy spoglądali na lichą trumnę, którą zrobił zwykły majster-klepka wiejski. Nie malowana była, nawet deski kiepsko oheblowane. Zdobił ją troche tylko krzyż czarny, smarem od wozu nabazgrany.

Jedna Kurzokowa szkapa, o którą się już „wrony prawowały" — ciągnęła wóz z trumną. A no, nie dali ludzie lepszych koni pod dziada. Stawała szkapina pod wzgórek za wsią, że ludzie wóz popychać musieli. Nie dziwota, bo to przecię pogrzeb dziada. Marny miał żywot, w cudzym kącie i po cudzyk progach sponiewierany, to i odwiezienie na cmentarz pasowało kulawą szkapą „na raty"...

Pod krzyżem zatrzymali się. Łyskowicz polecił:

— Za duszę święty pamięcy Wicentygo Baranka prose odmówić pobożnie: „Trzy Ojce nas, trzy Zdrowaś Maryjo i trzy wiecne odpocywanie".

Uklękli ludzie. A gdy skończyli modlitwę, Łyskowicz zaśpiewał:

„Wcora cie zdobiła piekno
barwa,
A dzisioj juz jesteś kieby
larwa.
Nic gorsygo, wstrętniejsygo.
Ni ma nad człowieka umartygo.

„Nic gorsygo wstrętniejsygo.
Ni ma nad człowieka umartygo — powtórzyli za nim chórem."

Niemal wszyscy wrócili spod krzyża, bo tylko pięć osób podążyło na cmentarz za trumną.

— Zacynajo kapać ludzie od głodu — wspomniał Kurzok idąc z innymi do domu.

— Dyć prowde pedzieliście — przychwalił Łyskowicz. — U Parzelki jedno dziecko na umór chore. Tyz przecie od głodu.

— Wiecie, jo juz miarkuje od cego — wytrzeszczył oczy Kurzok.

— Od cego?

— Toli wysedem se wcora za stodołe, spoglądom w pole, a tu jakieś bebny siedzo w moi konicynie. Odpłonem se posek z portek i miedzom cichuśko podchodze. Miołem bębnom wygarbować skóre, ze konicyne magajo. Dochodze niedaleko i — zdrętwiołem — Parzelkowe dzieci obrywały pącki konicyny i jadły. Godom wom, ze mi jaz serce ścisnyło i łzy z oców ukapły. Cichuśko wróciłem się, zeby mie nie zauwozyły i nie uciekły. A złem zrobił. Lepi było je wygnać, to by moze były nie chorowały.

— A mioł by to ciek sumienie wyganiać.

— Juźci, juźci. Wiecie, długo wiecór ni mogem spać, inom se o tym myśloł. Boże, Boże, na kogo tyz tu znowu kolej padnie?

— Bóg jedyn wie, ale zdaje mi sie ze Michoł Trzęsiok zaklapnie. Downi to ta jesce robił mietły, chodził z nimi do miasta, to jako tako opędzoł biede. A teroz ni mo chłopisko powziątku do zycio. Ta jedna morga nie uzywi cały rodziny. Dziecyska juz nie takie małe, baba młodo, to przecierpio. Ale on juz jedną nogą u Chrystusa na oborze.

— Tyz od biedy.

— A no, od cegóz by, moi kochani. Doś przódzi biedował a teroz głód i różne zgryzoty dotrąciły go. Lada chwila moze ziewnąć jak ta ozbito kura.

— O Jezus, Jezus — westchnął Kurzok. — Co tyz tu dali bedzie z nami co?

— A źle bedzie, źle, moi drodzy.

PRZEWIDZIAŁ Łyskowicz, bo Trzęsiak zmarł tejże nocy. Wieczorem dźwignął się, i usiadł na łóżku i kawałeczek chleba od głodu zębolił. I z tym niedojedzonym w ustach kawałeczkiem chleba wyciągnął nogi.

Niebawem uporał się z nędzą i z życiem Grzywek, zięć Gembla. Ten już nie czekał, aż sama śmierć przyjdzie po niego i wyszedł na jej spotkanie z powrózkiem od kozy. Zamartwił się chłopina o dzieci, co mu je to w zeszłym roku za przyczyną teścia wywieźli do Niemiec, przybierał se do głowy, a teraz przednówek i stałe kłótnie i bijatyki z teściem odebrały mu do reszty rozum. Bzikował jakiś czas, płakał, śmiał się i synów szukał i nareszcie dzierzgnął się w stodole u belki.

Nieszczęśliwa Grzywkowa lamentowała w niebogłosy, aż se chciała wszystkie włosy na głowie wytargać w rozpaczy. A teść klęknął nad trupem i modlił się spokojnie. I modlitwę za konających i litanię i różaniec — wszystko po kolei odmówił.

Wieść o tym w mig rozeszła od końca do końca wsi, że nawet Kurzocka nie potrzebowała już latać i opowiadać. Zresztą może by już nie latała jak dawniej. Słaba była, to by jej się nie chciało. Wolała by se kucnąć pod ścianą, czy na trawie pod wiśnią się położyć, niż męczyć się lataniem. Chyba przez płot opowiadała sąsiadkom różne nowinki. Choćby o tym, jak to precz po wsiach ludzie dostają czyszczenia od zielonego agrestu. Radziła się wystrzegać, nie jeść zieleniny, ale sama od g... po ziarnku chrustała.

Wiało nędzą ... strzyło głodem... że ludziska nawet n... wał ... prace zaniedbywali.

Irena Obrembina: MAKATA



TERESA SOCHA

KRAWCOWA

Świerszczowy terkot maszyny
drobnym przedzierżgał ściegiem
niebieski jedwab ciszy —
srebrzona stopka z igłą
za jej zwinnymi palcami
sunie jak mysi pyszczek
włączając w miekkie sukno
łańcuszek białych przerw.

Przy oknie bezgłowy manekin
w upietej fali
nudzi się długą próba.

Jest w ciagu dnia taka chwila
kiedy otwarte okno
jak ucho igły przewlecze
świetlaną nicią słońce

Jasno zielo... ...cieta
gałazka dzi... ...wina,
rzucona airlo dą haftu
na miekkie firanki nieba —

Można w niej odszukać
bezosobowe oczy,
i westchnąć

TERESA SOCHA

ANDRZEJ WYDRZYŃSKI

PIOSENKI

PROLOG

Cienie tych, których nie ma,
którym palców rozkurczyć nie umiem,
każdą noc niech poszerzą krokami,
każdą śmierć niech pozwolą zrozumieć,
aż ich brak nie odkupią pokojem,
aż nie dźwigną ostatni kamień.

I na rynkach miast wypalonych,
nad ich śmiercią przywaloną gruzami
w wiersz i w ból moje dłonie zamieni,
w umówione przeczuciem spotkanie.

Wiersz jest słońcem i śniegiem i deszczem
i jak śnieg i jak deszcze sam się pisze.
Wam nie w brązie— lecz w powietrzu odlanym,
w morzu, w lądzie, w powiększonych źrenicach.

Zwykłe słowa są dlatego żeby pamięć
strzegła rąk chwytających powietrze,
żeby zdania najłatwiejsze odnaleźć
i odnaleźć każdego wierszem:

PIEŚŃ ŻOŁNIERZY POLEGŁYCH

Nie można o nas zapomnieć
jak o zapachu kwiatów
rzuconych wczoraj na nasz grób.
Oto leżymy na wznak
za niedotykalną kratą:
ogromny, zeszpecony hełmem
trup.

PIEŚŃ ROZSTRZELANYCH SKAZAŃCÓW

Brzask jest czymś innym niż świt:
wywlekli nas pod mur o brzasku.
W końcach palców przy dotyku mur nikł
(— zabrakło oklasków).
W swoją śmierć najtrudniej uwierzyć
gdy się patrzy w oczy automatom.
Pochyliły się cienie, przebrzmiały wywołane imiona
(— zabrakło granatów).

PIEŚŃ SPALONYCH DZIECI

Nie kupicie już nam wózków dla dzieci
chociaż znowu staniały —
i .... nie mówcie o nas. Chyba cicho,
żeby inne dzieci nie słyszały.

Nie wrzucajcie już dzieci do pieców
łopatami — małych dzieci płaczących,
niech im oczu dym nie oślepia,
niech nie parzy powietrze płonące.

I choć płacz nasz jest cichszy od zapachu
jodoformu na ranach ziemi,
niech się piosnka spalonych dzieci
w hymny państw wojujących zamieni.

PIEŚŃ UKRZYŻOWANYCH ŻYDÓW

Uduszonych w milionowym rzężeniu
nie widzicie — choć dostrzec nas można:
W gazie, żywcem w ziemi, — poległych
od buta, pałki i noża.

Choć nas bito za cudzą nienawiść
pierzchły cienie przed milczeniem
jak złudy.
Chcemy wam powiedzieć że Chrystus
nie umierał na pewno za obłudnych,
ale z nami na krzyżach obozów
głowę skłonił i ręce rozłożył.

PIEŚŃ AMERYKAŃSKICH ŻOŁNIERZY

Martwą skórą dotykamy zdarzeń
nie tych, za które Roosevelt kazał ginąć.
Mówili: idziecie o pokój, o miłość
o indyki na święta i poncz.
Walcz mężnie. I milcz — —.—
Jest: Hartley i film o naszej śmierci,
Jest Truman, Rankin i lyncz.
Niech teraz głośno powiedzą na wiecach i w kościele:
zabiliśmy was — żebyście milczeli.

PIEŚŃ GWIAZD POLEGŁYCH

Czerwonych gwiazd wojny
nie przykrył ciężar zwalonego nieba
umieraliśmy bez żalu nie tylko dla Moskwy
ale dla Paryża, Warszawy i Madrytu —
dla niewylanego mleka
dla niespalonego chleba.

PIEŚŃ WIĘŹNIÓW, KTÓRZY NIE WRÓCĄ

Wmurowani za życia w więzienia
przewożeni w bydlęcych wagonach
jak dziecko, jak sen, jak wspomnienie
niosły życie wychudłe ramiona.
Pod kamiennym, nieruchomym niebem
więźniom świata i rosyjskim jeńcom
wykopali groby w przestrzeni.
Nasze groby bez tablic i wieńców
dymy wiatrów rozwiały znad ziemi,
niech was łączy wdechiwane powietrze
tak jak głód łączył nas z chlebem.

PIEŚŃ ZBURZONYCH DOMÓW

Nagie, przestrzelone kominem
na wylot jak gwizdem bomby
bez okien — oczu wybitych
bez murów opiętych w klomby
My nie umiemy przebaczać:
niech na szubienic kominach
zawisną ci, przez których
zginęła choć jedna dziewczyna.
On był w huczącym okopie
dziewczyna w domu płakała.
I wtedy bomba.
W ruinach
niech zemsta się dopala.

ZAMKNIĘCIE

Ja, który w wiersze nie wierzę
wierzę w miasta, kt[illegible]
w dzieci niespalone [illegible]
w biały chleb dla wszystkich
w wojnę pokonaną.

Andrzej Wydrzyński



STANISŁAW MARCINOW — Głowa (rzeźba zakupiona przez Ministerstwo Kultury i Sztuki)

WILHELM SZEWCZYK

WIĘZIENIE NAD MORZEM

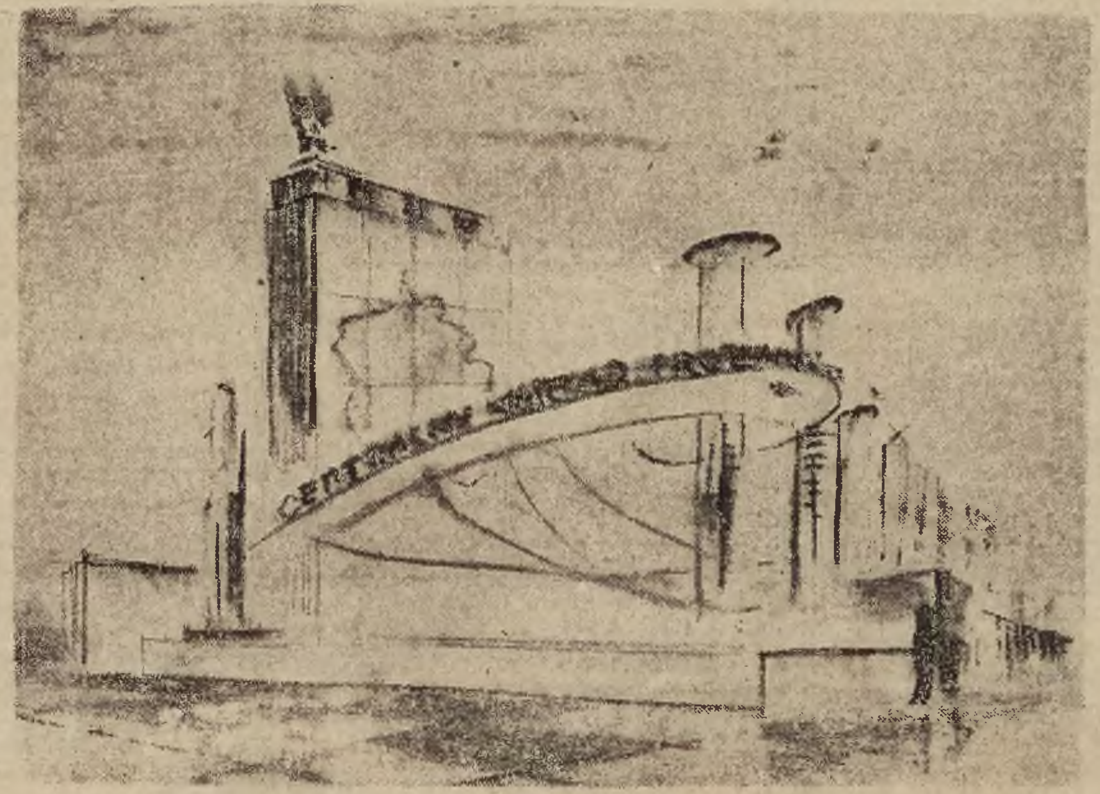
W okienkach srebrzyło się morze, gdy fala
zszywając głębie czarne unosiła grzywę.
Padały krople na beton i skwierczały,
jakby ktoś na płomienie wylewał oliwę.
Z czterech okienek, zza prętów rozpalonych
czasem dłoń promień chciała ogarnąć i nagiąć
jak gałązkę błyszczącą od rosy ciepłej w świt kwietniowy.

Tupał wiatr spod kroków chytrego strażnika,
przedrzeźnialiśmy w celi kulejącą wartę
ale mrużąc źrenice z tęsknoty i głodu,
splatając palce wychudłe jak włosy,
odgarnialiśmy kosmyk mroku, co nad czołem zwisał.
A potem źli od ściany do ściany biegając
przeklinaliśmy morze, które bulgotało
jak grochówka w miedzianych, dłoń parzących misach.

Trwały rusztowania pamięci. Och, bolała wspinaczka
po tych żerdziach, na których martwe zwisły ciała
dziewcząt, rodziców, braci; z oczu tylko próchno
światła sypało się, gdyś dłoń podłożył
ale gdy poprzez kratę wiatr wzburzony dmuchnął
znikało życie z dłoni, z pamięci, ze świata.

Bo nowy świat powstaje na skraju człowieka,
dni zlepiają się, noce jak ptaki uchodzą
szeleszcząc księżycami swymi.
A w czasie, opuszczonym przez wiatr i tęsknotę,
noce, gwiazdy i troski męża i niewiasty,
w pustce celi, gdzie morze dudni u okienka,
na betonie schnie łza, strącona niechcący palcami
z rzęsy tak bardzo całowanej kiedyś,
i w tej łzie, spójrz, przyklęknij, świat nowy i dziwny
wyrasta z dala od nas, od świata i wojny.

Wilhelm Szewczyk



TADEUSZ GIERULA: Projekt na wystawę wrocławską stoiska przemysłu chemicznego

JAN BARANOWICZ

Cóż ci opowiem, maleńka?

Cóż ci opowiem, maleńka? Czemże cię ujmę, kochana?
Zbyt wątły rytm pocałunków, gdy we krwi pieśń o przemianach.

Spojrzyj dniom w oczy jak krzepną w jodły kominów i chłodni;
jak ciała obłoków w niebo na barkach dymów chcą podnieść.

Już siwa mitologia w nowych przechadza się ramach: —
jak dawne brontozaury łomocą ciężko dynama.

Wypruty z brzucha ziemi węgiel, błyszczący węgiel
niby nic — a świat cały wsparł się oń jak dom o węgieł

Z rudych ziaren żelaza, łuszczonych z żużli tak prosto
rosną pnie lokomotyw i smigłe konary mostów.

Albo pomyśl: — miłości zawody sławiono strofą,
dzisiaj się sławi krzyk syren i twardy wyścig kilofów.

Cóż ci powiedzieć, maleńka? Jakże się dąsom oganiać?
Nie chce się ćwierkać o schadzkach, odejściach i rąk spotkaniach.

Płyniemy zbiorowiskiem. Pniemy się w niebokrąg pracy
jak strome, portowe dźwigi, jak maszty radiostacyj.

Jan Baranowicz



JANUSZ ŁONICKI: Przed pozowaniem

ALEKSANDER BAUMGARDTEN

WIEJSKIE

Słońce krzywo zaświeciło
płotom cienia wnet nie stało
kogut boczkiem po klepisku
zatrzepotał nastroszony.
Strzechy smutkiem zakurzone
zadymiły wróblim gwarem
dzwonią igły w stogu siana
w blasku dzikim i pijanym.
Wiatr, fletnista zatracony
pluszcze słodko wzdłuż gałęzi
drobne nieba po kałużach
wysychają coraz prędzej
zakręciło oplotkami
w oszalałym kołowrocie
wierzby padły na kolana
wypatrzyły pręty w górę
brzękły chmury w horyzoncie
cienki pejzaż pękł jak szklanka
nastrój rozlał się po brzegi
w wiersz spokojny i muzykę.

Aleksander Baumgardten

TADEUSZ SOKÓŁ

DO CIEBIE

Trzeba mi jeszcze do ciebie
przejść siedem łąk siedem zbóż;
i nim się stanę — przebacz
i nim zamilknę — mów.

Uwiłaś mi chatę z tataraku,
w niej czaple posłanie z wód:
oknem mej chaty jest zachód,
furtką mej chaty — wschód.

Motyle to moje powieki,
jaszczurki to wiosna mych rąk,
więc czemuż ziemio daleka
nie płyniesz w sobie mną?

Ja jestem kolor i ziarno
i rozkwitanie i śpiew,
a chciałbym być pokarmem
w korzeniach twoich drzew,

bo jeszcze mi do ciebie
nim noc zakończysz dniem,
trzeba łąk siedem, zbóż siedem
i mnie samego przejść.

Tadeusz Sokół

REDAKCJA i ADMINISTRACJA »TRYBUNY ROBOTNICZEJ«

składa swoim CZYTELNIKOM, KOLPORTEROM i PRACOWNIKOM

SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wszystkim Członkom Związków Zawodowych i całemu Światowi Pracy

WESOŁYCH ŚWIĄT i DOSIEGO ROKU

życzy

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Katowicach

Życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

składa swym Klientom i Dostawcom „CENTRALA ŚWIATŁA" K. MAJEWSKI

KRAKÓW, Rynek Główny 22, tel. 571-82

147kr

WESOŁYCH ŚWIĄT i SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

SWYM ODBIORCOM i DOSTAWCOM życzy

Fabryka Pudełek Tekturowych

pod Zarządem Państwowym

KRAKÓW, Stolarska 7. 152kr

Wesołych i zdrowych świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślnego NOWEGO ROKU

wszystkim swoim Klientom życzy

„GLOBUS" Sł.

Biuro Spedycyjne - Katowice

UL. MŁYŃSKA 20 - TELEFON 336-40/41

5134kr

WSZYSTKIM CZŁONKOM, SYMPATYKOM i PRZYJACIOŁOM

życzy

Wesołych Świąt i Dosiego Roku

Spółdzielnia Spożywców Pracowników Cementowni Groszowice

5189kr

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

ZASYŁAMY WSZYSTKIM SWOIM SYMPATYKOM

BUFET ŻYWIECKI

pod nowym zarządem

SPÓŁDZIELNI „ZWROTNICY"

148kr

Z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego składa tą drogą serdeczne życzenia wszystkim Członkom Związku

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY WYROBÓW ŚRUBOWYCH METALOWYCH „BISPOL" BIELSKO, ul. Długa 3 przesyła

Z okazji **Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku**

Wszystkim Pracownikom, Dostawcom, Odbiorcom i Zakładom Współpracującym

życzenia owocnej pracy i pomyślnych wyników w nadchodzącym roku 1948

P r o d u k u j e m y

ŚRUBY i NAKRĘTKI na zimno i gorąco, surowe i toczone z żelaza i metali.

p o d k ł a d k i

Wyroby z drutu jak: zatyczki, wkrętki do drzewa i metali

o k u c i a b u d o w l a n e

Jako specjalność: — odlewy ciśnieniowe

Sprzedaż wyrobów odbywa się wyłącznie za pośrednictwem Centrali Zbytu Śrub, Nitów, Części Kutych i Okuć Budowlanych — **Bytom, Plac Stalina 11.** 5268kr

---

Najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne i Dosiego Roku składa wszystkim członkom

Z. Z. K.

Zarząd Okręgu Z.Z.K.

K a t o w i c e

Centralny Związek Zawodowy Metalowców w Polsce

Katowice, ul. Słowackiego 20

składa wszystkim swoim Członkom najserdeczniejsze życzenia

„Wesołych Świąt" i „Dosiego Roku"

5262kr

Zarząd

ZARZĄD PAŃSTWOWY

E. v. MÜNSTERMANN

Fabryka armatur - odlewnia żelaza i metali

BIELSKO

Dziękujemy wszystkim pracownikom za wykonanie planu 1947 r. i życzymy dalszych sukcesów w wykonaniu nakreślonego planu 1948 roku.

Najserdeczniejsze życzenia z okazji świąt

Bożego Narodzenia i Nowego Roku

składamy Zjednoczeniu Przemysłu Odlewniczego, wszystkim naszym Pracownikom, Odbiorcom i Dostawcom.

5265kr **DYREKCJA**

WSZYSTKIM SMAKOSZOM WIN I MIODU

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

życzy

Wytwórnia Win i Miodów - JAN ŁĘCKI, Kraków

5202kr

Stanisław Geniusz i Syn

Atelier Grafiki i Malarstwa Reklamowego

KATOWICE, RYNEK 11 — TELEFON 380-52

przesyłają swej Klienteli i Przyjaciołom najlepsze życzenia Świąteczne i Noworoczne.

Wesołych Świąt

P. T. Gościom — życzy właściciel Restauracji „ZŁOTA JUTRZENKA" Kraków, Sienna 4

WESOŁYCH ŚWIĄT i Szczęśliwego NOWEGO ROKU

składa wszystkim swoim Klientom

Restauracja JĘDRSZCZYK STANISŁAW, KRAKÓW, Karmelicka 42 telefon 542-90

150kr

ŻYCZENIA

Wesołych Świąt i Dosiego Roku

zasyła swoim Klientom

Centrofarb - Rudolf Korzeniowski

KRAKÓW ul. Bracka 11, Telefon Nr. 537-88

145kr

Najserdeczniejsze życzenia ŚWIĄTECZNE i DOSIEGO ROKU

składa Wszystkim Członkom Zw Zaw. Rob. i Prac. Rolnych

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZW. ZAW. ROB. i PRAC. ROLNYCH R. P. w KATOWICACH. Dworcowa 9.

4594g

Szanownym P. T. Klientom i Odbiorcom

serdeczne życzenia

Wesołych Świąt

składa Hurtownia Włókiennicza i Galanteryjna

A. Glaser - W. Kaczmarek i Ska

KATOWICE, 3 Maja 30

5[illegible]kr

PALACZY kotłów wysokoprężnych **FACHOWCÓW oraz ROBOTNIKÓW**

chcących się nauczyć zawodu w ruchu siłowni, przyjmie

SIŁOWNIA ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH WYBRZEŻA w GDYNI, ul. 3-go Maja 14

Wszystkim naszym Klientom, życzy

Wesołych Świąt!

BAZAR - KATOWICKI Ska.

Katowice, Rynek 1.

Skład Tekstylii i Galanterii. 5137kr

FABRYKA MIAZGI DRZEWNEJ i TEKTUR

„KOSTUCHNA"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w KOSTUCHNIE, gm. Podlesie

Produkuje miazgę drzewną, jako półsurowiec dla Fabryk Papieru oraz Tektur, maszynową białą i szarą. — Tel. Katowice - Ligota 250-31

Rok założ. 1927. 5261kr

Całemu światu pracy wszystkim robotnikom rolnym Okręgu, pracownikom administracji folwarcznych pracownikom Zarządu Okręgu PNZ składa najserdeczniejsze

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE NOWOROCZNE

Dyrekcja Państwowych Nieruchomości Ziemskich okręg Opole

podpisy: dyrektor inż. Niedźwiecki Henryk wicedyrektor inż. Krzeszczncki Władysław

5208kr

DUDA TADEUSZ

Zakład Naprawy Maszyn Biurowych

Katowice. Jagiellońska 3 — tel. 35664

Z OKAZJI ŚWIĄT i NOWEGO ROKU ŻYCZĘ KLIENTOM POMYŚLNOŚCI 5136kr

---

F-a BRONIECKI JAN i CISZAK KAZIMIERA KATOWICE, Daszyńskiego 6.

składa z okazji

Ś W I Ą T

serdeczne życzenia oraz życzy pomyślnego

N O W E G O R O K U

5135kr

Przedsiębiorstwo inż. M. Panek

Bytom, ul. Składowa 22b

życzy

Wesołych Świąt

wszystkim swoim Klientom i Pracownikom firmy.

5[illegible]

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

składa wszystkim swoim Klientom

Bar »Podolski« W. Pająk i Ska

KRAKÓW, Św. Tomasza 11, telefon 539-34

149kr

Życzenia Świąteczne i Noworoczne Wszystkim swoim Członkom zasyła

Powszechna Spółdzielnia Odzieżowa

Kraków Sławkowska 2

Telefon 564-58

14[illegible] kr

Najserdeczniejsze

Życzenia Świąteczne i Noworoczne

wszystkim swoim Odbiorcom przesyła

Hurtownia

Centrala Tekstylna W. Fraczek L. Kurdziel

Kraków pl. Dominikański 2

141kr

Miłych i wesołych ŚWIĄT

oraz szczęśliwego

NOWEGO ROKU

życzy swym Szan. Klientom i Dostawcom

Fa. S. Szarek, Katowice, 3-go Maja 18

Skład Mydła i Kosmetyki

Tel. 321-65 5242kr

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Bielsku składa wszystkim Członkom i Klientom

Życzenia Świąteczne i Noworoczne

Powszechna Spółdzielnia Spożywców dla Bielska i Okolicy

Spółdzielnia zarejestr. z odp. udz.

w Bielsku, ul. Wandy Watkowskiej 12

SEKRETARIAT

5264kr

Z okazji Świąt i Nowego Roku

składamy naszym Klientom i Sympatykom

najserdeczniejsze życzenia

Dyrekcja Restauracji „SAVOY" w Katowicach

ZDROWYCH i WESOŁYCH ŚWIĄT

P. T. Odbiorcom życzy

„ELEGANT" Wytwórnia Czapek i Bielizny Sp. z o. o.

Biuro Sprzedaży: Katowice, ul. Słowackiego 21

Telefon 340-90

5068kr

WUKOMANOWICZ JULIAN

Maszyny Biurowe-Warsztat Reperacyjny

KATOWICE, Kościuszki 15, tel. 356-22

WESOŁYCH ŚWIĄT

ŻYCZĘ KLIENTELI

5243kr

Naszej Klienteli, Dostawcom i Pokrewnym Zawodom składamy

życzenia zdrowych i pomyślnych świąt Bożego Narodzenia!

M. Cholewa - A. Wadowski

Zakład instalacji wodoc. gazu kanalizacji i centr. ogrzewania. Opole ul. 3-go Maja 4.

5185kr

Serdeczne Życzenia Świąteczne i Noworoczne Wszystkim swoim Klientom i Odbiorcom składa

Stefan Kosmowski i Ska

Wytwórnia Wedlin. Katowice, 3 Maja 14

4562kr

FABRYKA PĘDNI I MASZYN

poszukuje od zaraz:

1 technika do remontu maszyn
4 ślusarzy maszynowych
5 formierzy
5 tokarzy
10 robotników niekwalifikowanych
1 biegłą maszynistkę ze znajomością stenografii
2 stolarzy
1 elektrykarza

Oferty kierować do Wydz. Pers. Oferty nie przyjęte zostaną bez odpowiedzi. 5267 kr

BIELSKO / RZEŹNICZA 41

Centr. Zaopatrzenia Przemysłu Chemicznego

w GLIWICACH, ul. Radiowa 2

przyjmie natychmiast

1 KIEROWNIKA Wydziału Plan. i Org., z wysokimi kwalifikacjami najchętniej CHEMIKA
1 KIEROWNIKA Wydziału Statystyki.
1 KIEROWNIKA Wydziału Ekonomicznego
1 INŻYNIERA - MECHANIKA lub technika na stanowisko kierownicze
1 KIEROWNIKA lub REFERENTA do Wydziału Płacy i Pracy,
2 CHEMIKÓW do Działu Zaopatrzenia.
2 MASZYNISTKI biegle piszące.

Reflektuje się tylko na siły wysoko kwalifikowane. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego. 5249kr

---

Huta »Będzin«

w Będzinie

poszukuje

1 chemotechnika z praktyką do ruchu
1 technika-mechanika z praktyką do Wydz. Maszynowego
1 kalkulatora akordów z praktyką do Wydz. Maszynowego
1 technika budowlanego z praktyką do Wydz. Budowlanego
1 pracownika umysłowego z praktyką do magazynu.

Podania wraz z życiorysem na piśmie należy składać do Wydziału Personalnego tutejszej huty. 5259kr

---

Dla gospodarstwa domowego, przemysłu, biur instytucji i urzędów

PORCELANĘ:	stołową, techniczną i elektrotechniczną,
FAJANS	porcelit i kamionkę
SZKŁO	do opakowań, stołowe, galanteryjne, dla gospodarstwa domowego, do oświetlenia elektrycznego i naftowego, specjalne-laboratoryjne i dla celów naukowych, techniczne, gięte, sygnałowe i kolorowe
KRYSZTAŁY	lustra i galanterię marmurową rozprowadza

Centrala Zbytu Porcelany

Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi, ul. A. Próchnika 5

DO NABYCIA: w spółdzielniach, domach towarowych i sklepach szkła i porcelany. 5227kr

---

Rudzkie Zjednocz. Przemysłu Węglowego

w Rudzie Śl.

przyjmie od zaraz:

TECHNIKÓW GÓRNICZYCH
z ukończoną średnią Szkołą Górniczą
4 TECHNIKÓW WENTYLACYJNYCH
4 TECHNIKÓW PODSADZKOWYCH
1 NADSZTYGARA PODSADZKOWEGO
1 INŻYNIERA GÓRNICZEGO 5221k
na stanowisko Zawiadowcy Kopalni.

Podania oraz zgłoszenia osobiste na adres: Biuro Personalne Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego Bytom Sadowa 1

HUTA »CZĘSTOCHOWA«

zakupi następujące maszyny biurowe

Arytmometry	**szt. 24**
Maszyny do sumowania . . (elektryczne na 120 volt)	**„ 10**
Maszyny do pisania . . . (długa wałka od 600 mm wzwyż)	**„ 5**

Oferty kierować do Wydziału Technicznego Zaopatrzenia Huty „Częstochowa" Częstochowa skrz. poczt. 141. 5238kr

---

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY MOSTÓW I KONSTRUKCJI STALOWYCH

MOSTOSTAL

w ZABRZU, ul. Wolności 262, tel. 20-56/7/8

poszukuje

konstruktorów

do wykonywania projektów i rysunków warsztatowych konstrukcji stalow. przemysłowych i mostowych

Warunki do omówienia 4729g

Pamiętaj o Pomocy Zimowej!

HUTA „FLORIAN"

w ŚWIĘTOCHŁOWICACH

poszukuje od zaraz:

1 *inżyniera-metalurga* do Inspekcji Technicznej Kontroli
1 *inżyniera-chemika* do Inspekcji Technicznej Kontroli
1 *handlowca* z praktyką w hutnictwie, na kierownika działu ogólnego do Biura Produkcji i Planowania
5 *techników-hutników* do Biura Produkcji i Planowania
1 *ekonomistę-technika*
2 *techników-hutników* do Działu Organizacji i Kontroli 5241kr

Zgłosz. przyjmuje Wydział Personalny Huty Florian

Katowickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego

poszukuje dla swoich kopalń:

inżynierów elektryków
z praktyką ruchową w zakresie elektrotechniki górniczej.

inżyniera lub technika
do Działu Energetycznego z praktyką w zakresie gospodarki sprężonym powietrzem na kopalniach.

młodych inżynierów górniczych, sztygarów-górników i sztygarów maszynowych
ze szkoła ceramika na stanowiska kierownicze do cegielni oraz

robotników i fachowców do prac dołowych

Zgłoszenia kierować do Dyrekcji KZPW Katowice Wełnowiec. 5285kr

---

RADIO ODBIORNIKI

w dużym wyborze od popularnych do luksusowych po cenach najniższych poleca

RADIO-FALA

KATOWICE
Kościuszki 1a.
telefon 355-08
naprzeciw „Rialto"

Członkom Zw. Zawodowych Firma udziela 5 % rabatu 4928kr

FABRYKA KONFEKCJI Nr. 29

»STYL«

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 13

143kr

Huta »KATARZYNA«

SOSNOWIEC, ul. Staszica 44

przyjmie:

1 INŻYNIERA ODLEWNIKA na stanowisko szefa wydziału
1 INŻYNIERA TECHNIKA METALOGRAFA-CHEMIKA na stanowisko kierownika Laboratorium
1 PRACOWNIKA z wyższym wykształceniem na stanowisko kierownika Wydz. Społecznego
2 BIEGŁE MASZYNISTKI - STENOTYPISTKI
10 FORMIERZY z kilkunastoletnią praktyką na żeliwo
10 TOKARZY z kilkunastoletnią praktyką
80 ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych

Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej.
Kwestia mieszkaniowa do omówienia.
Zgłoszenia pisemne lub osobiste do Wydziału Personalnego H. Katarzyna Sosnowiec, ul. Staszica 44.

5240kr

Firma Tekstylna

»MERCEDES«

OPOLE, Rynek 16

Poleca na gwiazdkę **towary tekstylno-galanteryjne** 5058kr

Leonard Lasocki Ska

Wyrób Sukna
BIAŁA, Pl. Wolności 8, II. piętro, Telefon 15-09.
poleca:
materiały czysto wełniane. Specjalność melange.

Tanie i praktyczne PODARKI GWIAZDKOWE w wielkim wyborze

poleca
Drogeria Centralna
K. FRĄCZKOWIAK
OPOLE
ul. Krakowska 8 5059kr

Uwaga Kierowcy!

Wykonujemy szybko i solidnie

szlifowanie bloków samochodowych

i motocyklowych nowoczesną maszyną angielską, oraz tłoki i pierścienie tłokowe wszelkiego typu

F-ma M. Krysta i Ska KAMIENICA k. Bielska, tel. 1005. 5184kr

Życzenia Świąteczne

Wszystkim swoim P. T. Klientom najlepsze życzenia **Świąteczne Noworoczne** zasyła **RADIOFALA** Katowice, ul. Kościuszki 1a 4928kr

Wszystkim moim P. T. Klientom i Znajomym życzę **WESOŁYCH ŚWIĄT** oraz szczęśliwego **NOWEGO ROKU** Łuchowska Maria Opole Gosławicka 13 5056kr

Najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne składa Warsztat Radio - Mechaniczny, Radio - Vox, Opole Sienkiewicza 10. 5055kr

Szczęśliwych Świąt Szanownym Klientom życzy Kawiarnia Lwowianka, Opole Krakowska 33

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku życzy Adamski Jan, Skład dodatku krawieckiego, Zabrze, Wolności 306. 4619g

Piekarnia *»Poznańska«* *Opole* *pl. Czerwonej Armii* składa najserdeczniejsze życzenia świąteczne **WESOŁYCH ŚWIĄT** oraz szczęśliwego **NOWEGO ROKU** 5057kr

Wesołych Świąt, Dosiego Roku życzy wszystkim Klientom i Przyjaciołom „Barbara" Skład Materiałów Piśmiennych Chorzów, ul. Prezydenta Bieruta 6. 4727g

WESOŁYCH ŚWIĄT i szczęśliwego NOWEGO ROKU zasyła swoim Klientom Wytwórnia Win Mgr W. ADAMCZYK i Ska BYTOM, Tel. 26-80. 4746g

Życzenia Świąteczne składa swoim Klientom Cukiernia Z. Adamowski Bytom Krzyżowa 9 4726g

Najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne składa swoim Klientom i Znajomym Edward Sosnowski Opole ul. Reymonta 6 5055kr

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne składa Centrala Sanitarna wł. Henryk Sonka, Chorzów I Plac 1-go Maja 4. Tel 400-96 Hurtownia materiałów opatrunkowych, wyrobów gumowo sanitarnych ortopedycznych i higienicznych 4726g

Wesołych Świąt zasyła swoim Klientom Konfekcja i Materiały Włókiennicze. Opole Krakowska 35. 5055kr

Najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne składa swoim Klientom sklep spożywczy Opole pl. Czerwonej Armii 7 5055kr

Wszystkim naszym Klientom życzymy Wesołych Świąt. Farby, artykuły gospodarcze Opole Reymonta 10. 5055kr

Anisimowicz Alicja Opole pl. Kopernika 1 składa Świąteczne Życzenia swoim Klientom 5055kr

Najserdeczniejsze Życzenia „Wesołych Świąt" składa swoim Klientom Pasztecjarnia „Podlańska" Opole Sienkiewicza 1. 5055kr

Życzenia Świąteczne składa swoim Klientom Stryczarz Józef. 5055kr

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składa swoim Klientom życzenia firma Krysiński Opole. Luboszycka 9. 5116kr

Z okazji świąt Bożego Narodzenia składam najserdeczniejsze życzenia swoim Klientom wesołych świąt — Wytwórnia ozdób choinkowych Połacik Maria Opole ul. Wojciecha 6 5116kr

Sklep spożywczy Opole, 3-go Maja 51, serdeczne życzenia moim Klientom — Jarnuszewska. 5116kr

Wędliniarnia Puławski Opole, — składa swoim Klientom życzenia świąteczne 5116kr

---

POLECAM

Szkołom Instytucjom Państwowym Samorządowym i prywatnym mój dobrze zaopatrzony sklep **art. szkolnych i biurowych** Adam Całka Opole ul. Gosławicka 17 5186k

---

Przedsiębiorstwo Samochodowe M. STUDENCKI

Katowice, ul. Stawowa 5 — Tel. 348-70, 348-72
Kursy Kierowców Samochodowych
Sprzedaż części zamiennych i akcesorii samochodowych. 4720kr

Kupujemy i wyprawiamy skórki futerkowe. Kryszer S-ka. Bytom Poznańska 27. 4726g

Aromat. Właść. Ryziuk Jan Chorzów I. Maniuszki 2, tel. 411-89, poleca olejki esencje w różnych gatunkach do fabrykacji soków, wódek gatunkowych i syropy do cukierków pierników. Dodatki do lodów i ciast. Swoim Odbiorcom życzę zdrowych i wesołych Świąt. 4727g

---

RÓŻNE

Podziękowanie: Składam najserdeczniejsze podziękowanie Ob. Marmolowej (Katowice, Korfantego 12 Zioła Lecznicze) za otrzymane zioła którymi wyleczyłam syna mego z otwartej gruźlicy płuc. Cały tydzień miał krwotoki a dziś jest zupełnie zdrowym. Maria Bojdołowa Łaziska Średnie, Mikołowska 14 5164kr

Malarstwo pokojowe i lakiernicze tak również malowanie konstrukcji żelaznych Michał Gadocha Bytom ul. Prusa 31 III p. Tel. 25-19. 4664g

POSZUKIWANIA

Poszukuje Antoniny Block z domu Kwiecień ostatnio zamieszkałej w Warszawie Poznańska 1[illegible]. Łaskawe zgłoszenia kierować — Jadwiga Szalińska Rybnik Sobieskiego 20. 4733g

Klecana Hipolita z Borszczowa poszukuje brata Dąbrowa Niemodlińska [illegible] Niemodliński 5[illegible]

Poszukuje męża Surowca Pawła zaginionego w [illegible] r. w Wrocławiu Krokoś [illegible] kto wie o wyżej wymienionym [illegible] zawiadomić [illegible] Ar[illegible] Piekary Śl. Roli Żymalarskiego 78. 4663g

Huta „Pokój" w Łabędach

poszukuje od zaraz

następujących pracowników:

10 TRASERÓW konstr. stalowej
10 NICIARZY
25 SPAWACZY elektrycznych
20 MONTERÓW warszt. konstr. stalowej
6 TOKARZY
6 ŚLUSARZY maszynowych
2 TRASERÓW maszynowych
1 MISTRZA traserskiego z dłuższą praktyką
10 MURARZY szamotowych
10 „ czerwonych
5 SZKLARZY
5 BLACHARZY
4 ZBROJARZY do fundamentów
10 MONTERÓW wodociągowych
5 INSTALATORÓW
2 IZOLATORÓW
2 ŚLUSARZY do remontu pomp.

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego Huty „Pokój" w Łabędach. 5239kr

---

Centrala Produktów Naftowych

Oddział Wojewódzki Katowice

zawiadamia wszystkich Odbiorców, iż w związku z przeprowadzaną inwentaryzacją,

wszystkie składy

położone na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego 5192kr

w dniach 2. i 3. stycznia 1948 r.

będą nieczynne!

Stacje benzynowe będą czynne normalnie

Centrala Materiałów Budowlanych

Ska z o. o.

Oddział w KATOWICACH, ul. Francuska 53
Telefony: 336-02, 336-03, 302-56, 314-83
Składnice: w KATOWICACH, BYTOMIU, BIELSKU, BĘDZINIE i OPOLU

dostarcza: **wszelkie artykuły budowlane i pokrewne,** jak

cegła, dachówka, cement, płyty „Suprema", wapno, ceramika sanitarna, wyroby betonowe, płyty okładzinowe i posadzkowe, szkło, papa, kit, żelazo, gwoździe, okucia budowlane, armatury sanitarno - wodociągowe, farby, pokosty, żwiry i piaski i t. p.

Centrala i Zarząd w WARSZAWIE, ulica Wspólna 27 5063kr

Oddziały: Białystok, Bydgoszcz, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Sopot, Warszawa, Wrocław. 5063kr

---

HUTA »BOBREK«

w Bobrku Bytomskim

poszukuje od zaraz:

2 REFERENTÓW do Biura Produkcji i Planowania
1 TECHNIKA - HUTNIKA do Biura Produkcji i Planowania
oraz
1 REFERENTA do Referatu Ubezpieczeń Rzeczowych.

Podania wraz z życiorysami należy kierować do Wydziału Personalnego Huty „Bobrek".

Zakupi:

1.	Łódeczki porcelanowe o wym. 85 × 11 × 6 mm	10.000 sztuk
2.	Tygle porcelanowe znormalizowane	300 „
3.	Pręty sylitowe do pieców „Mars'a" o dług. 300 cm.	30 „
4.	molibdemian amonu ch. cz.	5 kg.
5.	Węglan sodu ch. cz.	3 „
6.	Aparat kompletny do oznaczania siarki i węgla wg. Holthaus - Seuthe	1 sztukę
7.	Taśmy do zegarów kontrolnych o wym. szer. 28 mm. dług. około 10 mb. dwukolorowe: fioletowo-czerwone	100 „

Oferty należy składać do Wydziału Zaopatrzenia Technicznego Huty „BOBREK". 5237kr

---

»PAGED«

POLSKA AGENCJA DRZEWNA

Spółka z ogr. odp.
w WARSZAWIE. Oddział w KRAKOWIE
Al. Mickiewicza 41. telefon 593-61. 593-65

PROWADZI SPRZEDAŻ WAGONOWO I PRZEZ SKŁADY MATERIAŁÓW DRZEWNYCH PRODUKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH

tarcice, sklejki okleiny, wyroby stolarskie, komplety skrzynkowe, wełnę drzewną, opał.

Składy własne i podkomisowe na terenie woj. krakowskiego i rzeszowskiego. 151kr

---

PAŃSTWOWE ZAKŁADY HUTA »ZYGMUNT« W ŁAGIEWNIKACH ŚLĄSKICH

poszukują:

4 inżynierów lub techników-konstruktorów
1 inżyniera-metalurga
2 inżynierów-technologów
4 inżynierów-mechaników
2 techników budowlanych
2 kalkulatorów

10 tokarzy wysoko kwalifikowanych
5 frezerów wysoko kwalifikowanych
2 szlifierzy wysoko kwalifikowanych

5236kr

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Huty „Zygmunt" — Łagiewniki Śląskie

---

Wszyscy sportowcy czytają świąteczny numer SPORT'u

NUMER UKAŻE SIĘ JUŻ W NADCHODZĄCY PONIEDZIAŁEK
Objętość 10 stron dużego formatu

W NUMERZE BOGATO ILUSTROWANYM ARTYKUŁY:

Kisielińskiego Stefana, Prutkowskiego Józefa, Stachonia Romana, Szymczyka Franciszka, Mallowa Janusza, Paczkowskiego Tadeusza, Niecieckiego Jarosława, Sołtykowskiego Tadeusza, Nogaja Jana, Zmarzlika Jerzego, Bagiera Tadeusza, Gorzelanego Franciszka, Dutkowskiego Zbigniewa, Janickiego Jerzego, Derbienia Mieczysława, Bryla Jana; korespondencje: Stanley'a Wiliama z Londynu, J. Renaira z Paryża, Stembera Jerzego z Pragi i Rożkowa Piotra z Moskwy

Cena 20 zł

Czytajcie świąteczny numer SPORT'u

CHORZOWSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

poszukuje do działu budowlanego:

1-go INŻYNIERA obeznanego z projektowaniem budowli przemysłowych.
3-ch TECHNIKÓW budowlanych o pełnych kwalifikacjach.

Zgłoszenia prosimy kierować do Biura Personalnego Dyrekcji Chorzowskiego Zjednoczenia P. W. Chorzów, Rynek 12, tel. 409-01. (PAP)5244kr

---

PAŃSTWOWA FABRYKA MOSTÓW i KONSTRUKCJI STALOWYCH

w GLIWICACH ul. Towarowa 12

zatrudni:

1 KSIĘGOWEGO finansowego,
1 KSIĘGOWEGO do kosztów własnych,
2 TECHNIKÓW — handlowców,
1 TECHNIKA — konstruktora,
1 MAGAZYNIERA,
1 MISTRZA budowlanego (murarskiego),
1 MASZYNISTKĘ ze znajomością stenografii, 5248kr

ZJEDNOCZENIE

RZEMYSŁU KOKSOCHEMICZNEGO

zawiadamia, że uruchomiona została

Fabryka Węgla Aktywnego »CARBON«

w RACIBORZU

Fabryka „Carbon" produkuje WĘGLE ODBARWIAJĄCE PYŁOWE i ZIARNISTE DO ODBARWIANIA:

a) cukru
b) tłuszczy spożywczych i technicznych
c) syropu kartoflanego
d) wina i soku owocowego,

oraz DO OCZYSZCZANIA:

a) wody użytkowej 5146kr
b) wody ściekowej.

Ponadto Fabryka „Carbon" produkuje WĘGIEL MEDYCZNY oraz na żądanie INNE GATUNKI SPECJ. WĘGLA AKTYWNEGO

Wszelkie zapytania natury technicznej należy kierować do Zjednoczenia Przemysłu Koksochemicznego, Zabrze 3, ul. Zamkowa 1, lub bezpośrednio do Fabryki „Carbon", Racibórz, ulica Stalowa 10, telefon: Racibórz 155

Sprzedaż węgla aktywnego odbywa się przez Centralę Handlową Przemysłu Chemicznego

BIURO SPRZEDAŻY PRODUKTÓW WĘGLOPOCHODNYCH

ZABRZE. 3, ul. Zamkowa 1, tel.: 3401 do 3406

Fabryka »Światowit«

w Myszkowie

sprzeda w drodze przetargu

odpadki rur rowerowych

1) średnicy 28 grub. ścianki 1,2 mm
2) średnicy 25 grub. ścianki 1,2 mm
3) średnicy 20 grub. ścianki 1,2 mm
4) średnicy 16 grub. ścianki 1 mm
5) średnicy 26 grub. ścianki 1,9 mm
6) średnicy 22 grub. ścianki 1,4 mm
7) średnicy 24 grub. ścianki 1,5 mm

Wagi około 4000 ton. Długość od 400 - 50 mm Zgłoszenia kierować do Wydziału Zaopatrzenia przy Fabryce. 5022kr

---

»TURBOMONTAŻ«

SPÓŁDZIELNIA PRACY

KATOWICE Poniatowskiego 30. tel 304-76

przeprowadza montaże i remonty turbin wszelkich marek oraz dostarcza ekspansyne do wyłączników olejowych 5067kr

---

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Krakowsko Śląskiego

w KRAKOWIE. ul Szpitalna 3.

przyjmie

4-ch

księgowych-bilansist.

dla fabryk na terenie Krakowa — Warunki pracy i uposażenia do omówienia 153kr

---

Kobieta

najlepsze i najpoczytniejsze pismo kobiece w Polsce

Nakład 150.000 egzemplarzy

Do nabycia w każdym kiosku

5176kr

Fabryka »Światowit«

w Myszkowie

poszukuje

cysterny

wzgl. kotła żel.

o poj. 24 tys. ltr., długość nieprzekraczalna 7.5 m. — wzgl. 2-ch a 12 tys. ltr. — na kwas siarkowy. Grubość ścianki od 15 mm.

Dokładne zgłoszenia kierować na pow. adres do 10 stycznia 48 r. 5022kr

---

Na długie wieczory zimowe

najmilszą rozrywką —

Co Tydzień Powieść

POLECAMY WINA KRAJOWE i ZAGRANICZNE
ŚLĄSKA ROZLEWNIA WIN
Sp. z ogr. odp.
w KATOWICACH
ulica Warszawska 6, Telefon 360-89. 5139kr

REWELACYJNA NOWOŚĆ WYDAWNICZA

Józef Hen
KIJÓW – TASZKENT – BERLIN

WYD. „LITERATURA POLSKA" KATOWICE

Centrala Zaopatrzenia Hutniczego

zakupi:

2 szt. lamp łukowych do aparatu do wyświetlania rysunków Fa „Metem 2" lub podobne, napięcie 150-160 V. natężenie 10 12 A
telefoniczne aparaty kompletne sekretarskie
galwanoskopy
induktory korbowe 250, 500, 1000 i 1500 V
elektrody węglowe do lamp łukowych, ∅ 13 × 125 mm i 13 × 450 mm
pasy parciane z domieszką sierści wielbłądziej
pasy flendrowe małe i duże
taśmy, krążki i okładki hamulcowe
łożyska i śruby
arcice liściastą, pokost sztuczny, pokost lniany, olej rzepakowy, oleje, lniany, mydło szare, mydło jądrowe, maski, okulary i szkła ochronne 5247kr

Oferty prosimy składać pod adresem Centrali Zaopatrzenia Hutniczego, KATOWICE, ul. Armii Czerwonej (Zamkowa) 12/14

Społem

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R.P.

Największa zbiornica PŁODÓW ROLNYCH

Największym dostawcą ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH DLA WSI 5157kr

Społem

404 PLACÓWEK HANDLOWYCH NA TERENIE CAŁEJ POLSKI

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego

posiada do zbytu około 100 wagonów

TROCIN DRZEWNYCH

w cenie po 20 zł za 1 m³ loco plac

oraz

CEGŁĘ

w większej ilości.

Bliższych informacji odnośnie ceny i warunków sprzedaży udziela Wydział Sprzedaży Dś. P.P.W. w WAŁBRZYCHU. Zamkowa 4 5228kr

---

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁODZI

NAJWIĘKSZA SPÓŁDZIELNIA W POLSCE

POSIADA

320 SKLEPÓW, 8 MAGAZYNÓW, 2 DOMY TOWAROWE 12 PIEKARŃ, 2 MŁYNY, 2 PALARNIE KAWY I CYKORII, WYTWÓRNIE WÓD GAZOWYCH-TOREB, PAPIERU, KWASZARNIĘ, SZWALNIE, WARSZTATY REPERACYJNE, 4 BOCZNICE KOLEJOWE, SKŁADY MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH PORCELANY, MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

CENTRALA: ul. Piotrkowska 31, telefony: 260-98 i 260-99

MAGAZYNY: ul. Ogrodowa 74, telefon: 276-75 5217kr

Powszechna Spółdzielnia Spożywców to wieloletnie dzieło całego społeczeństwa łódzkiego!

Ubezpieczeni i zakłady pracy z terenu gminy Mikulczyce od 1. I. 1948 r. pod zasięgiem Ubezpieczalni Społ. w Zabrzu

W celu usprawnienia obsługi ubezpieczonych i zakładów pracy z terenu gm. Mikulczyce zainteresowani zostają z dniem 1. I. 1948 — na podstawie porozumienia właściwych organów Ubezpieczalni Społecznej w Bytomiu i Ubezpieczalni Społecznej w Zabrzu — włączeni pod zasięg działania Ubezpieczalni Społecznej w Zabrzu.

W związku z tą zmianą od dnia 1 stycznia 1948 r. należy w Ubezpieczalni Społecznej w Zabrzu, ul. 3-go Maja 8.

1) zgłaszać wszelkie roszczenia ubezpieczonych zatrudnionych w zakładach pracy na obszarze gminy Mikulczyce.

2) dokonywać zgłoszeń do ubezpieczenia, zgłoszeń zakładów pracy, składać wykazy stanu zatrudnienia, wpłacać składki ubezpieczeniowe.

Należności mogą być uiszczane również drogą przelewów i przekazów bankowych oraz przez P K O 5108kr

---

Przypominamy

wszystkim Klientom, a zwłaszcza

Zakładom, Zjednoczeniom i Centralom Zaopatrzenia

że **mija czas** aby

zamawiać transformatory i maszyny elektryczne

w myśl zwróconych nam do 10. 9. 47 r. planów zapotrzebowania

Zapewnić sobie najkrótszy termin dostawy

można nie tyle przez szybkie a pobieżne, lecz

przez technicznie wyczerpująco opracowanie zamówień!

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

BIURO SPRZEDAŻY MASZYN ELEKTRYCZNYCH

Katowice, ul. Mariacka 23 tel 316-00 skr. poczt. 568 5223kr

F-a. BIELSKIE SUKNA

właść. CZESŁAW SZYMURA

KATOWICE Daszyńskiego 9

poleca:

materiały czysto wełniane na pelisy, płaszcze i kostiumy damskie na płaszcze i ubrania męskie oraz samodziały. Duży wybór stale na składzie. 4738g

---

Stocznie Rybackie

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

GDYNIA, ul. Hryniewickiego 2

Telefon 219-52

ODDZIAŁY:

GDYNIA — GDAŃSK-SIANKI — USTKA DARŁOWO — ŚWINOUJŚCIE

Budowa kutrów, łodzi rybackich, sportowych i innych jednostek pływających. Różne remonty. Grupa awaryjna: prace ratownicze i wydobywcze. 5256kr

---

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW DALEKOMORSKICH

„DALMOR" Spółka z o.o.

Gdynia, ul. Hryniewickiego 14

Telef. 21922, 26941, 27349

*

Sprzedaż śledzi i ryb morskich z własnych połowów

IMPORT - EXPORT

Oddział w Szczecinie, ul. Przemysłowa Nr 3

Bytomskie Zakłady Budowy Maszyn w Bytomiu-Karbiu

poszukują do pracy następujących fachowców:

INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW, TECHNOLOGÓW

na stanowiska:

KIEROWNIKA Wydz. usprawnień,
KIEROWNIKA pomocy warsztatowych
KIEROWNIKA kursów technicznych
KIEROWNIKA Wydz. obróbki mechanicznej

TECHNIKÓW-MECHANIKÓW

jako:

REFERENTA w Sekretariacie technicznym
REFERENTA usprawnień technicznych
REFERENTA inwestycji
REFERENTA w Biurze pomocy warsztatowych
TECHNIKA do warsztatów samochodowych
TECHNIKÓW - KALKULATORÓW 5151kr

oraz

TOKARZY, FREZERÓW, WYTACZARZY, ŚLUSARZY KONSTRUKCYJNYCH I NARZĘDZIOWYCH, SPAWACZY egzaminowanych, NICIARZY i ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych

Podania z życiorysem kierować należy do Byt. Zakł. Bud. Masz. Wydz. Personalny w Bytomiu-Karbiu, ul. Miechowicka 4

FABRYKA CHEMICZNA

Józef Dąbrowski

Katowice BIURO: ulica Kościuszki Nr. 43
FABRYKA: ulica Mikołowska Nr. 25

Telefony: BIURO: Nr. 362-35 i 362-49
FABRYKA: Nr. 348-46 — Skrytka poczt. 595

wyprodukuje i posiada stale na składzie:

lakiery spirytusowe modelowe izolacyjne dla celów elektrotechnicznych do wypalania w piecyku i schnące na powietrzu, lakiery nitro duco do natryskiwania samochodów, emalie syntetyczne do malowania mebli i podłóg, farby olejne gruntowe rdzochronne, minia ołowiana, tarta w oleju, minia żelazowa, pokost żywiczny, syntetyczny i czysto lniany, szpachtówki, pasty do polerowania i wszelkie farby dla specjalnych celów technicznych. 4663g

zakupi w każdej ilości:

żywice naturalne, jak: kalafonia jasna ciemna, żywice syntetyczne, sztuczne, olej lniany, terpentyne, stearyne, aceton, tlenki, żelaza, cynku, ołowiu, octan cobaltu, sykatywy cobaltowe płynne, wapno techniczne niegaszone w proszku

---

Ziedn. Przemysłu Motoryzacyjnego

Fabryka Maszyn K. OCHSNER i SYN

BIELSKO — pod Zarządem Państwowym

przyjmie:

1 kalkulatora

1 technika

do Biura Planowania.

5 tokarzy

Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Dla zamiejscowych przydzielenie mieszkania służbowego możliwe. — Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny naszej Fabryki — Bielsko, ul. Partyzantów 44. 5263kr

---

Świat Młodych

CZYTAJĄ WSZYSCY MŁODZIEŻ I STARSI

Do nabycia w każdym kiosku

5176kr

C.H.P.D.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego

ODDZIAŁ ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Telefon 22-34 Bytom ulica Dworcowa 26

Punkty sprzedaży:

C. KATOWICE, ul. Jana róg Pocztowej
H. GLIWICE, Rynek 10
P. KLUCZBOREK, ul. Zamkowa 7
D. OPOLE, ul. Strzelecka 7
ZABRZE, ul. Wolności 270

5150kr

Zjednoczenie Polskich Fabryk Drutu, Gwoździ i Wyrobów z Drutu z siedzibą w BYTOMIU

poszukuje do podległych fabryk następujących fachowców:

inżynierów-mechaników, techników-mechaników, kalkulatorów, elektromechaników, ślusarzy maszynowych i narzędziowych, liniarzy, ciągaczy drutu, hartowników, cynkowaczy, frezerów

Zgłoszenia z życiorysami kierować do Zjednoczenia Wydział Personalny 5152kr

BYTOM ulica Jagiellońska Nr. 23

Zjedn. Energetyczne Zagłębia Węglowego

Zakłady Budowy Aparatów do Oczyszczania Wody

„EKONOMIA"

tel 2140 2141, 1972 — BIELSKO Śl. — 1-go Maja 24

Od roku 1920 zakłady budują wszelkiego rodzaju urządzenia do:

zmiękczania wody sytemem:

soda - wapno, wapno - wymiana zasad permutytowym, beolitowym, zeolitowym, termiczno - elektrolicznym, urządzenia do dekarbonizacji wody za pomocą wapna, urządzenia do szczepienia wody, urządzenia do odżelazania i odmanganiania, urządzenia do odgazowania wody, urządzenia do filtracji i chlorowania wody.

Zakład posiada własne LABORATORIUM DOŚWIADCZALNE i szeroko rozwinięte BIURO KONSTRUKCYJNE. Wszelkie zbiorniki i części wykonuje się we własnych warsztatach. We wszystkich sprawach związanych z przygotowaniem i ulepszeniem wody do celów przemysłowych i innych żądajcie naszej porady. — Wszystkim naszym Dostawcom i Odbiorcom składamy najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne. 5266kr

---

Szarski i Syn w Krakowie

znowu ma

HERBATĘ „Z WIEŻĄ"

Wyłączny przedstawiciel

Pudliszek

na województwo krakowskie

142kr

Fabryka Kabli i Drutu w Będzinie

poszukuje natychmiast

1 inżyniera-metalurga na stanowisko kierownika oddziału Aldrey'u lub też technika-metalurga fachowca

1 technika-mechanika-konstruktora maszynowego z dużą praktyką

1 księgowego-bilansisty z gruntowną znajomością księgowości finansowej

1 technika-mechanika jako szefa kalkulacji

Oferty prosimy składać pod adresem naszej fabryki. W razie przyjęcia oferty fabryka ułatwi uzyskanie mieszkania. 5194kr

---

Łuszczarnia Ryżu S.K.

pod Zarządem Państwowym

Gdynia-Port

przerabia jęczmień na kasze wszelkie gatunki zbóż na make oraz przyjmuje walce do ryflowania 5255kr

---

Henryk Ciszek

Hurtownia porcelany, fajansu i wyrobów szklanych

Będzin Modrzejowska 82 tel. 71-590 71-591

poleca

porcelanę, porcelit, fajans
galanterię szklaną
szkło oświetleniowe
kryształ-lustrzankę
opakowanie szklane
wyroby kamienne
kit szklarski, miniowy

Oprócz tego szklanki i przykrywkami do musztardy. 4924kr

Zjednocz. Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego

ŚWIĘTOCHŁOWICE, Armii Czerwonej 30

ogłasza

konkurs na stanowisko lekarza zakładowego

jednej z fabryk w Katowicach

Uposażenie według 6-tej grupy płac z dodatkami przysługującymi dla pracowników Przemysłu Węglowego

Posada do objęcia z dniem 1 stycznia 1948 roku. Pierwszeństwo dla lekarzy posiadających doświadczenie w medycynie pracy 5188kr

---

Centrala Złomu

Przedsiębiorstwo Państwowe

Skrót telegraficzny „Centrozłom"

KATOWICE Powstańców 50 telefon 369-11

zakupi lub wydzierżawi

dźwigi

kolejowe, samochodowe lub gąsienicowe o nośności 3-7 ton

Oferty z podaniem stanu technicznego, ceny lub warunków dzierżawy prosimy kierować do Działu Technicznego pokój 32 5183kr

---

Huta „Zawiercie"

poszukuje

uprawnionego projektanta

do wykonania projektu 2 domów mieszkalnych - Warunki wykonania do omówienia na miejscu.

5260kr

ŚRODA

24

GRUDNIA

Wigilia, Adama

Wschód słońca 7.43
Zachód słońca 15.21

Tak było

24. 12. 1798 r.
Urodził się Adam Mickiewicz.

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

Jest zwyczaj składania życzeń z okazji Świąt. Nikomu życzenia te nie należą się bardziej niż sportowcom.

Oni sami tyle się naskładali w ciągu roku. Naskładali się na odbudowę Warszawy, naskładali sto przysięg olimpijskich, składają dowody tężyzny, rozłożyli Finów w fotbalu, położyli obóz w Dziekance, położyli wielkie zasługi, położyli cały nasz sport wobec zagranicy.

Złóżmy więc życzenia naszym dzielnym a raczej niedzielnym (bo mecze rozgrywane są w niedziele) sportowcom.

AKS-owi: — aby wszyscy piłkarze zapisali się do sekcji pływackiej i nauczyli się płynąć przez Wisłę i Wartę.

Wiśle: — jak najwięcej Graczy.

Warcie: — aby wszystkich przeciwników „robiła" nie do Poznania.

Polskiemu Związkowi Bokserskiemu: — Mniej opiekunów i macherów, więcej bokserów i trenerów, bo głową Szy-muru nie przebijesz.

Kolczyńskiemu: Na zakąskę więcej grzybów mniej ogurenków.

Zapłatce: — Mniej konserwy, więcej werwy.

RKU (Sosnowiec): — Aby zamknęli nazbyt krewkich kibiców a otworzyli boisko.

Szermierzom: aby zaczęli szer — mierzyć siły na zamiary, a nie zamiar wedle sił

„Batoremu": aby Wybrzeże stało się dla Batorego Pskowem.

„Zrywowi": — aby nikt mu nie dał Radę - macher.

„Pogoni" by się nie wlokła w ogonie i wszystkim klubom i poszczególnym sportowcom Najszczęśliwszych i Najweselszych świąt życzy

Józef Prutkowski

PRAKTYCZNY MĄŻ



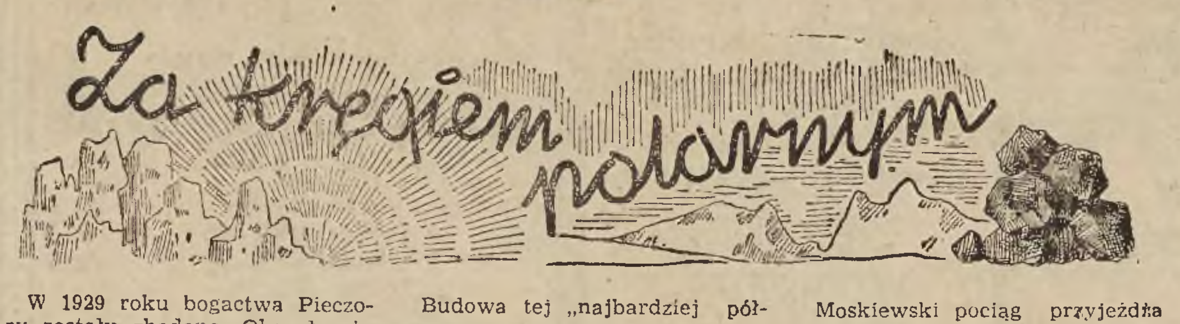
Chciałem kupić sosenkę, ale ogrodnik powiedział mi, że buk jest solidniejszy.



Chodź już, tatusiu — stoisz przed wystawą dwie godziny, a tymczasem stygnie nam kolacja.



Było tak, jak powiedziałem: rura zapchana.



Wiele długich dni i długich nocy trzeba jechać w zielonym wagonie kolejowym, by dostać się z Moskwy, do krainy leżącej za kręgiem polarnym.

Kiedy wyjeżdżałem z Moskwy był sierpień. Za oknami wagonu świeciło słońce, żółte pola i zielone lasy zmieniały się jak kalejdoskopie. I pewnego dnia z okien wagonu kolejowego ujrzałem śnieg i lód. Widziałem stuletnie drzewa, pokryte śniegiem. Wyczuwało się, że pociąg znajduje się gdzieś blisko granic polarnego kręgu, że pociąg zbliża się do wielkoziemskiej tundry.

To kraj, w którym tylko na okres trzech miesięcy w roku odmarza ziemia na głębokość dwóch — trzech metrów i zamienia się w straszliwe, zielone trzęsawiska, po których wędruje północny łoś i renifer.



Straszliwa jest tundra latem. Dniami i nocami unoszą się nad nią mgły oparów i słońce w czasie krótkiego podbiegunowego lata przegląda się w tysiącu jezior w których nie ma ryb.

Dawno, bardzo dawno mieszkańcy tych obszernych krajów „komi" i Eskimosi, wędrując po brzegach wielkiej północnej rzeki Pieczory, polując na lisy i sobole, znajdowali „czarne kamienie".



Te czarne kamienie położone w ognisko koczownika, paliły się.

— Napotykali myśliwi jakąś „czarną wodę", o nieprzyjemnym zapachu. I jedna z północnych rzek, wpadających do Pieczory, nosi nazwę „Sed - Jol" — Czarna Rzeka. Nazwa ta powstała w odległych czasach, a powstała ona dlatego, że na powierzchni wody widać było czarne, tłuste plamy. To była ropa naftowa.

Tak było kiedyś. I trzeba było Wielkiej Październikowej Rewolucji, ażeby zamienić te tundry i tajgi w potężny ośrodek przemysłowy, aby pokonać wiecznie zamarzniętą ziemię, aby przeprowadzić „najbardziej północną" z linii kolejowych.

W 1929 roku bogactwa Pieczory zostały zbadane. Okazało się, że Workuta to nowe, potężne zagłębie węglowe. Węglowe zapasy Zagłębia Pieczorskiego oceniane są na 100 miliardów ton. Pieczora koncentruje wszystkie znane gatunki węgla, począwszy od węgla brunatnego, a kończąc na antracycie.

W 1932 roku przybyły nad Workutę pierwsze oddziały budowniczych, by tu na tym pustkowiu, na którym na przestrzeni setek kilometrów oko ludzkie nie widzi



drzewa, aby tu na wiecznie zamarzłej ziemi, zbudować pierwszą sztolnię.

Kiedy wydobyto pierwszy węgiel, zaczęto budować linię kolejową.

Budowa tej „najbardziej północnej" linii kolejowej, to prawdziwa bohaterska epopeja ludzi pracy. Ta północna droga była dobudowana w okresie wojny.

W okresie wojny Workuta dostarczała węgiel nie tylko zakładom przemysłowym — węgiel Workuty ogrzewał bohaterski Leningrad, węgiel Workuty palił się pod kotłami okrętów. W chwili obecnej w Pieczorskim Zagłębiu Węglowym czynnych jest 20 kopalń. W ciągu najbliższych trzech lat ilość ta wzrośnie do 50-ciu. Północne zagłębie węglowe pracuje obecnie dla odrodzonego przemysłu Leningradu pracuje dla radzieckiej floty północnej.

Moskiewski pociąg przyjeżdża do Workuty w nocy. Kiedy wysiadałem na stacji, wydawało mi się, że znajdę się wśród zapolarnej, przeraźliwie chłodnej mgły, wydawało mi się, że ogarnie mnie ciemność podbiegunowej nocy.



— Znalazłem się w jaskrawo oświetlonym mieście! W świetle lamp bulwarów, pokryte szronem okna domów wydają się pałacami z bajki.

Workuta to młode miasto. Na lewym brzegu rzeki wznoszą się dzielnice nowoczesnych domów.



Wszystkie ulice w tym „najbardziej z północnych" miast są ogrzewane. Pod jezdnią i pod chodnikami przeprowadzone są rury centralnego, parowego ogrzewania. Nad trotuarami znajdują się dachy. W czasie najstraszliwszych zamieci zimowych, w okresie, kiedy, dokoła miasta leży kilkunastometrowa warstwa śniegu, mieszkańcy Workuty chodzą po swoich ulicach, jak my po chodnikach naszych miast.

Kiedy z wielkich hałd węglowych patrzysz na panoramę miasta, tego miasta, do miejsca którego kilkanaście lat temu docierały zimą tylko łosie i renifery, mimo woli nasuwa ci się myśl o potędze człowieka; nie ma takiej ziemi, nie ma takiego miejsca, którego by twórcza myśl ludzka nie mogła przekształcić dla usług ludzkości.



JAN WYSOCKI — płaskorzeźba w brązie: Adam Mickiewicz

39



TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Czołgiści zawrócili na zachód i nieomal przy samym mieście udało im się zdobyć odcinek brzegu. Mimo to „kaczki" nie zdołały przeprawić się na drugi brzeg Renu. Okazało się, że grunt był tam tak rozmokły, że amfibie grzęzły w błocie, zanim jeszcze wychodziły na szerokie wody. Trzeba było uciec się do tratw, ale i to nie rozwiązywało sprawy

Los dywizji, a co za tym idzie, los całej akcji był przesądzony. Wojska 30 korpusu, które według pierwotnego planu miały wedrzeć się do Apeldorn i Zwolle, obecnie miały już tylko za zadanie śpieszyć z pomocą resztkom I dywizji spadochronowej. 43 dywizja dotarła do brzegu.

Polska brygada, pod osłoną nocy, przeszła Ren i zajęła pozycje spadochroniarzy, umożliwiając im w ten sposób ewakuację. Ale dywizja przestała właściwie istnieć. Straciła ona trzy czwarte żołnierzy i nieomal wszystkich oficerów. Z Polskiej Brygady nie wrócił nawet świadek klęski.

V

Te groźne, smutne dni przeżywaliśmy w maleńkiej wiosce, oddalonej o 2 km. od Nijmegen. Dokoła szumiał las. Ten sam las, którego drzewa rosły i po drugiej stronie — w Niemczech. Mieszkańcy wciąż jeszcze, sobie tylko znanymi ścieżkami, przechodzili granicę, idąc z wizytą do krewnych. Z tych samych dróg skorzystali niemieccy „krewniacy". Podkradli się do dwóch czołgów, stojących przy ścianie naszego domu i podłożyli miny pod gąsienice. Czołgiści pierwszego z nich nie spojrzeli w dół. Weszli do środka i... padli ofiarą wybuchu. Ich towarzysze uniknęli podobnego losu tylko dlatego, że dłużej zapuszczali motor. Usłyszawszy huk, obejrzeli swój czołg — mina leżała na zewnątrz.

Wieczory były długie, chłodne i bezświetlne. Zbieraliśmy się w małym hoteliku, stojącym na skrzyżowaniu dróg. Oprócz nas przychodzili tu oficerowie - czołgiści, którzy wbijali klin w linię Zygfryda, na południe od czarnego lasu. Niekiedy przychodzili do nas Amerykanie. Udany desant obu ich dywizji zupełnie przewrócił im w głowie, nie usiłowali oni nawet ukryć lekceważącego stosunku do Anglików. Jakiś dowcipny Yankes puścił kawał, którego sens sprowadzał się do stwierdzenia, że angielscy generałowie zbłaźnili się zupełnie pod Arnheim i gdyby nie Polacy, nigdyby nie wydostali się z kabały.

Tak, jak zresztą bywało, przy każdym załamaniu sytuacji — stosunki między sprzymierzeńcami stawały się coraz bardziej naprężone. Kpili z siebie wzajemnie, uwypuklali własne zasługi i robili niezliczone intrygi.

Amerykańska przesada na temat sukcesów ich spadochroniarzy doprowadzała Anglików do szału. Oddział Wojskowego Biura Informacyjnego — WIB — opanowany przez Amerykanów, przysłał do Holandii w owym czasie liczną grupę korespondentów wojennych z Paryża. Dziesiątki amerykańskich i innych dziennikarzy łaziło po okolicach Grave. Robili wywiady z amerykańskimi spadochroniarzami, układali na ten temat różne historie, rywalizowali z naocznymi świadkami wydarzeń przy pomocy swojej bujnej wyobraźni. Specjalni reportażyści radiowi zasypywali Amerykę lawiną entuzjastycznych opisów, agencje kolportowały je na cały świat. Korespondenci odwiedzili też niedobitków I spadochronowej dywizji angielskiej. Na czarnym tle klęski Anglików jeszcze wspanialej lśniły amerykańskie sukcesy.

Kiedy Anglicy pozostali sami — bez przerwy mówili. Krytykowali swoje dowództwo, idące rzekomo na pasku amerykańskim. Oburzali się na reakcyjne chwyty Churchilla, wykopujące jeszcze głębszą przepaść między Europą i Anglią. W ich rozmowach czuło się żal, że Stany Zjednoczone zagarnęły niepodzielnie bogactwa francuskiej Afryki Południowej, a teraz zamierzały położyć łapę na skarbach Metropolii. Amerykanie przeprowadzili już rurociągi nie tylko do swoich baz wojennych, ale i do francuskich ośrodków przemysłowych.

Natychmiast po zajęciu większych lotnisk francuskich, Amerykanie zdołali zawrzeć umowy dzierżawne na długie dziesiątki lat. Mogłoby się zdawać, że walkę z Niemcami zamierzają prowadzić całe wieki.

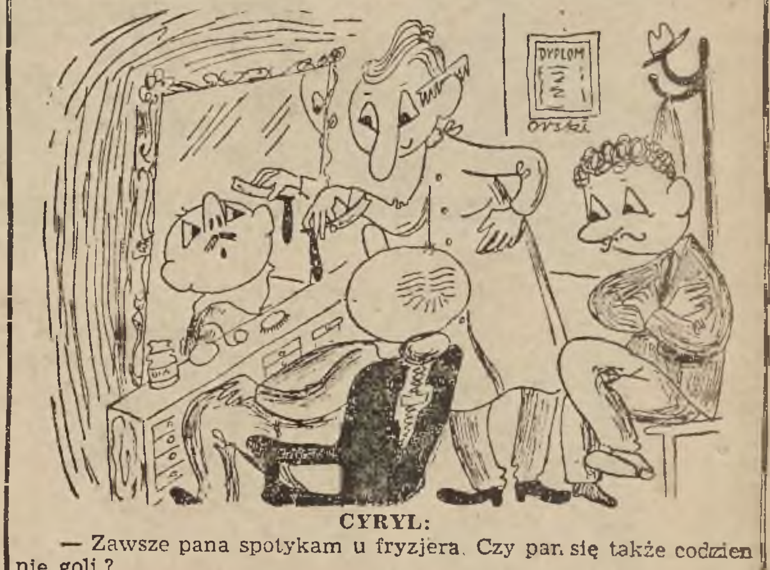
Korespondent „British United Press" ponuro stwierdzał, że Amerykanie chcą wyprzeć Anglików z Europy. Australijczyk sekundował mu dodając, że Amerykanie gotowi są wykiwać Anglików ze Środkowego Wschodu i całej Afryki.

Anglicy oskarżyli Biuro Informacji o jednostronne naświetlanie przebiegu wojny. Cały miód — Ameryce, cały brud Anglii. Zresztą, jak twierdzili, nie mogło wcale być inaczej. Propaganda znajdowała się w rękach Amerykanów „ich niezliczonych pułkowników, podpułkowników i majorów".

Angielską armię reprezentował tam podobno jakiś „Węgier czy Rumun, diabli wiedzą, co za typ!"

Ludzie łatwo wpadali w pasję. Ostre wypowiedzi były na porządku dziennym. Słówko „okrążenie" dawało się dobrze we znaki. Niemcy rozstrzelali wszystkich bez wyjątku jeńców, jakich wzięli do niewoli w ostatniej operacji. Było to zgodne z rozkazem nowego dowódcy zachodniego frontu — Modela, który głosił, aby jeńców likwidować, rannych zaś dobijać. Ponadto Niemcy wysłali na terytorium, wyzwolone przez aliantów, dużą grupę holenderskich faszystów, którzy mieli strzelać zza węgła do przechodzących samotnie oficerów lub żołnierzy. (c. d. n.)

ROZMOWA W FRYZJERNI



CYRYL:

— Zawsze pana spotykam u fryzjera. Czy pan się także codziennie goli.?

METODY:

— Przez tę demokrację wszyscyśmy goli. Ja już jestem taki golec, jak ten fryzjer. Ale cóż robić. Tonący brzytwy się chwyta.

CYRYL:

— Niech się pan tylko ostrożnie chwyta, bo może pan skaleczyć kciuk. Proszę niech pan siada pierwszy.

METODY:

— Ja bym wolał, żeby pan siedział pierwszy. W ogóle w tej fryzjerni wszystko jest bardzo dziwne. Najpierw się siada, a potem się mydli. U mnie w interesie na odwrót. Naprzód się mydli oczy, a potem się siedzi.

CYRYL:

— Ja już swoje odsiedziałem, teraz kolej na pana, panie Metody.

METODY:

— Jaka kolej? Ja nie mam czasu na kolej. Ja jeżdżę samochodem. A gdzie pan siedział?

CYRYL:

— W Oświęcimiu i w Dachau.

METODY:

— Trudno. Nie pan jeden. No, proszę mnie golić.

CYRYL:

— Pan ma taką bojaźliwą minę przy goleniu, jakby się pan bał. Czy brzytwa pana niepokoi?

METODY:

— Nie, panie Cyryl, niepokoi mnie sytuacja w kraju. Wszystko pada.

CYRYL:

— Jak to pada? Właśnie na odwrót. Przecież produkcja wzrasta!

METODY:

— Ale dolar spada.

CYRYL:

— Co... pana obchodzi dolar? Przecież nie żyje pan na drugiej półkuli, ale na naszej. Nie w Ameryce, ale w Polsce.

METODY:

— Niestety. Pocieszam się tylko, że mieszkam na ulicy Waszyngtona. Może on jeszcze kiedyś tu przyjedzie.

CYRYL:

— Przecież Waszyngton już nie żyje.

METODY:

— Niech się pan nie boi. Jak Ameryka zechce, to Waszyngton będzie żył.

CYRYL:

— Pan zbyt przecenia Amerykę, nie orientuje się pan w sytuacji wewnętrznej. Czy czytał pan Wallace'a?

METODY:

— Naturalnie że czytałem. Będąc dzieckiem w kolebce czytałem: „Zemsta sprawiedliwych", „Trup w szafie", „Niebezpieczny pościg". Każdy przecież to czytał. To są najlepsze powieści kryminalne. Na przykład taki „Cezar i Kleopatra".

CYRYL:

— „Cezara i Kleopatrę" napisał Shaw.

METODY:

— Wszystko jedno. A kto to jest ten Shaw?

CYRYL:

— Anglik.

METODY:

— Właśnie mówiłem. To przecież wszystko jedno. Anglicy trzymają razem z Amerykanami, to jedna sitwa.

CYRYL:

— Zamiast powieści kryminalnych, niech pan lepiej czyta gazety.

METODY:

— Lepiej już nie można czytać, panie Cyryl. Ja czytam od deski do deski. Od deski ratunku, t. zn. od planu Marshalla — aż do grobowej deski, t. zn. do połączenia się PPS-u z PPR-em.

CYRYL:

— Właśnie po to chcemy tego połączenia, żeby dla takich, jak pan było ono grobową deską. A my zbudujemy nasz nowy dom.

METODY:

— Panie fryzjer, po co pan mnie pieni? Czy pan nie widzi, że ja się sam pienię z wściekłości? O jakim domu pan mówi, panie Cyryl? Gdzie są te domy? Przecież pozabierali mi wszystkie! Przed wojną miałem sześć domów, a dzisiaj miałbym już całą ulicę 3-go Maja. Niechby się nawet nazywała 1-go Maja, byleby tylko była moja. A teraz to cały dorobek zmarnowany!

CYRYL:

— Przecież to nie był pański dorobek, ale tych ludzi, którzy na pana pracowali, panie Metody. Dzisiaj domy należą do tych, którzy je budują, a nie do próżniaków, żyjących z cudzej pracy. Czemu pan jest taki zacięty?

METODY:

— Fryzjer! Ałun! Jodyna! Gdzie jestem zacięty? Co pan mówi panie Cyryl?

CYRYL:

Na takich zaciętych jak pan, nie pomoże żadna jodyna, ale jedyna rada: Niech pan zmieni swój sposób myślenia, niech pan weźmie się do uczciwej pracy, niech pan zmieni metody...

METODY:

— Co za metody? To są metody?! Panie fryzjer, proszę zaczesać mnie na jeża. Jerzy IV niech żyje!

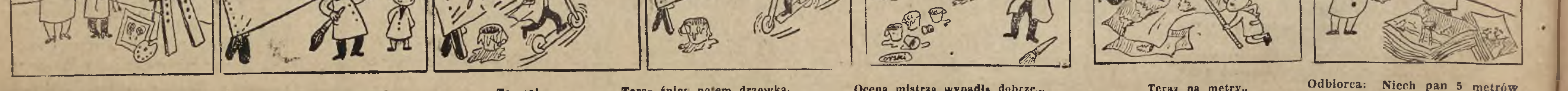
CYRYL I METODY

TRZEJ — ale nie KRÓLOWIE



— Obywatele dokąd?
— My, proszę władzy, do stajenki z darami..

JAK MAŁY JAŚ WYOBRAŻA SOBIE „ZAMÓWIENIE SPOŁECZNE" U MALARZA



„Mistrzu proszę dla naszej fabryki 50 metrów zimy".
— Felui — podaj niebo!
Tempo!
Teraz śnieg potem drzewka..
Ocena mistrza wypadła dobrze..
Teraz na metry..
Odbiorca: Niech pan 5 metrów zmieni na wiosnę..